Jan Bolesław NYCEK

BANK SPÓŁDZIELCZY W STAROŹREBACH 1918–2018

(zarys monograficzny)

1. Kartki z dziejów Staroźreb

Staroźreby, podobnie jak kilka innych pobliskich wiosek, jest osadą ze średniowiecznym rodowodem. Wprawdzie jej nazwa, podawana później w różnych, ale zbliżonych formach językowych, pojawiła się w źródłach pisanych dopiero w 1380 roku, lecz z pewnością wieś istniała dużo wcześniej. Dokument z końca XIV wieku wystawiony przez księcia płockiego Siemowita III, zwanego Starym u schyłku panowania, dotyczył nowo nabytych posiadłości przez Stanisława Grada, który zapewne był książęcym dworzaninem. Gradowie wywodzili się ze świetnego rodu Dołęgów. Wspomniany Stanisław był człowiekiem zamożnym, skoro kilkanaście lat później w 1398 roku kupił wieś Sokołów koło Gostynina i właśnie podpłockie Staroźreby. Obie majętności nabył, a może jak sugeruje ks. prof. Michał Marian Grzybowski otrzymał od następcy Siemowita III, jego syna Siemowita IV, przez historyków nazywanego też Młodszym. Nowy właściciel Staroźreb już w 1398 roku wybudował tutaj drewniany kościół pw. św. Wawrzyńca, a cztery lata później biskup płocki Jakub z Korzkwi erygował parafię staroźrebską kosztem części starszej o trzy stulecia parafii św. Wojciecha w Zagrobie.

Stanisław Grad zmarł w 1440 roku po trzydziestu sześciu latach pełnienia urzędu kanclerskiego, początkowo na dworze Siemowita IV, a po jego śmierci w 1426 roku, syna i następcy Siemowita V. Staroźrebscy potomkowie Stanisława Grada przyjęli nazwisko Sobiejuscy, zapożyczone od wsi

Sobiejuchy pod Żninem na Kujawach, którą otrzymali jako dziedzinę. W ich ręku tutejsze majętności pozostawały do 1580 roku, kiedy dobra Staroźreby przeszły w ręce znanego rodu Krasińskich.

Na wzmiankę historyczną zasługuje jeden z najbardziej znanych staroźrebian Wojciech Sobiejuski (zm. 1582 w Warszawie), niekiedy używający nazwiska Staroźrebski, sekretarz króla Zygmunta Starego, poseł do Rzymu Zygmunta Augusta, później biskup chełmski, a następnie przemyski. Był jednym z potomków zasłużonego kanclerza piastowskiego Stanisława. Biskup Wojciech wystawił w swych dobrach rodowych dwór i ogród rzadkiej urody, skoro zachwycał się nim sam Jędrzej Święcicki w swym *Opisie Mazowsza*, wydanym w 1624 roku, a więc blisko pół roku po śmierci właściciela. Krasińscy, którzy przejęli dobra w Staroźrebach w wyniku koligacji małżeńskich, utrzymywali się tutaj prawie do I rozbioru Rzeczypospolitej, czyli ponad dwieście lat.

Zarówno osada, jak i okoliczne wioski wchodziły w skład utworzonego w 1495 roku, po inkorporacji księstwa płockiego do Korony Królestwa Polskiego, województwa płockiego wraz z powiatem bielskim. Ówczesne województwo płockie złożone było z ośmiu powiatów, wspomnianego bielskiego oraz mławskiego, nidzborskiego, płockiego, płońskiego, raciąskiego, sierpeckiego i szreńskiego. Powiat bielski, do którego przynależały Staroźreby, około 1578 roku liczył nieco ponad 16 tysięcy mieszkańców. Zadziwiający był skład społeczny tej populacji, aż 29 proc. ludności legitymowało się szlachectwem, zaś chłopi, czyli kmiecie, stanowili 35 proc.

Majątek Staroźreby jak na owe czasy był rozległy. Licząc dzisiejszą miarą miał około 440 ha ziemi ornej, o którą na zalesionym wówczas Mazowszu nie było łatwo. Krasińscy, mający aspirację do wysokich urzędów Rzeczypospolitej, nieszczególnie dbali o miejscowe dobra, toteż osada przez dziesięciolecia pozostawała w stagnacji. Jako kolejną ciekawostkę można

podać informację o dwutygodniowym tutaj pobycie króla Władysława IV Wazy. Monarcha gościł w Staroźrebach we wrześniu 1644 roku u wojewody płockiego Jana Kazimierza Krasińskiego, oczekując na wiadomości Colloqinum Charitativum – braterskiej rozmowy zjazdu katolików, luteran i kalwinistów w Toruniu. Król rezydował w Staroźrebach w dawnej willi biskupa Wojciecha, w miejscu której, a może i na fundamentach piwnic, wzniesiono półtora wieku później zachowany do dzisiaj, choć mocno zdewastowany, klasycystyczny obiekt autorstwa doskonałego architekta Hilarego Szpilowskiego.

W 1769 roku majątek Staroźreby nabył Jan Błażej, starosta przemyski, a pięć lat później przeszedł w posiadanie braci Mogielnickich, Ignacego, starosty nieszawskiego i Stanisława, obożnego koronnego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Od 1783 roku nowym gospodarzem dóbr staroźrebskich był Onufry Bromirski, starosta płocki i płoński. Ród Bromirskich dobrze wpisał się w dzieje Stroźreb. Onufry już w 1784 roku ufundował nowy kościół jak poprzedni także drewniany. Jego wnuk, również Onufry, żonaty z Anielą z Porczyńskich, postanowił wznieść w Staroźrebach kolejną, już murowaną, świątynię. Wszystko było na dobrej drodze, ale kolator zmarł przedwcześnie w 1852 roku. Dzieło ukończyła szczęśliwie Aniela Bromirska w 1855 roku. Za patrona świątynia otrzymała oczywiście świę- tego Onufrego, eremity żyjącego na początku IV wieku nowej ery na pu- stynnych terenach dzisiejszego Egiptu. Podziemia świątyni są nekropolią rodzin Bromirskich i Porczyńskich, co dokumentują tablice epitafijne we- wnątrz kościoła. Fundatorka Aniela Bromirska zmarła wprawdzie w Rzy- mie w 1880 roku, ale spoczęła w staroźrebskim kościele.

Pięć lat wcześniej majątek znalazł się w posiadaniu rodziny Tytusa Dembowskiego, a następnie Stanisława Góreckiego, ziemianina z nieodległych Krzykos. W 1912 roku stały się własnością hrabiego Karola Andrzeja

Stanisława Stadnickiego (1885–1937). Nowy właściciel, świetnie wykształcony arystokrata, pełen szacunku dla dokonań Bromirskich, mając trzydzieści pięć lat, postanowił wstąpić do płockiego seminarium duchownego. W 1924 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego (1858–1941) i rozpoczął posługę duszpasterską. Nie dożył starości, zmarł w swych dobrach w Staroźrebach w wieku zaledwie pięćdziesięciu dwóch lat. Pochowany został w kryptach ukochanego kościoła obok grobów Bromirskich i Porczyńskich. Śmierć hrabiego Stadnickiego kończy praktycznie liczącą blisko sześć stuleci historię dóbr Staroźreby, chociaż zamożny ksiądz zapisał je w testamencie synowi swego przyjaciela Andrzejowi Karnkowskiemu. Wybuch drugiej wojny światowej, okupacja hitlerowska i reforma rolna po jej zakończeniu ostatecznie zamknęły dzieje staroźrebskiego majątku.

Nowoczesność we współczesnym rozumieniu tego słowa dotarła do Staroźreb wraz z napoleońskim epizodem, którego następstwem było utworzenie Księstwa Warszawskiego ze wszystkimi instytucjami nowego państwa. Kraj podzielono wzorem francuskim na departamenty, powiaty i gminy z bardzo ograniczonym samorządem. Księstwo złożone było z sześciu departamentów, w obrębie których wytyczono granice nowych powiatów. Płock był siedzibą władz departamentowych oraz powiatowych. Siedzibami powiatów były również Gostynin, Pułtusk i Wyszogród. Podstawą trójstopniowego podziału była gmina wiejska skupiająca jedną lub dwie osady bądź majątek ziemski. Urzędowo po raz pierwszy na ziemiach polskich określenie gminy wiejskiej jako części powiatu pojawiło się 23 lutego 1809 roku w dekrecie książęcym Fryderyka Augusta Wettina. Po zmianach na Kongresie Wiedeńskim, w wyniku których w 1815 roku utworzono Królestwo Polskie gminę jako najniższą jednostkę podziału terytorialnego utrzymano, chociaż następowało ich scalanie w jednostki większe teryto-

rialnie i demograficznie. Gruntowną reformę gmin przeprowadzono na terenie ziem polskich pod zaborem rosyjskim już po upadku powstania styczniowego. Ukaz cara Aleksandra II ustanawiał gminy zbiorowe z wójtem na czele, wybieranym przez mających do tego prawo mieszkańców. System ten wprowadzony w 1866 roku przetrwał wiele dziesięcioleci, praktycznie do 1954 roku, kiedy na mocy ustawy sejmowej zmieniono ustrój administracyjny kraju.

Gminy z okresu Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego, były jak wspomniano, niewielkie. Gmina Staroźreby w 1817 roku obejmowała obszar pokrywający się z miejscową parafią, czyli Staroźreby, Bromierzyk, Przedbórz i Słomkowo. Teren ten zamieszkiwały jedynie 382 osoby, prawie sami katolicy. W dokumentach lustracyjnych prowadzonych przez diecezję płocką zachowała się wzmianka, że w parafii tej żyło sześciu Żydów. Lustratorzy posługiwali się również określeniem dymów, co należy rozumieć jako gospodarstwa domowe, czyli rodziny. Na pięćdziesiąt trzy dymy gminy ponad połowa – dwadzieścia siedem, znajdowało się w Staroźrebach.

Po carskim ukazie, o czym była mowa, doszło do zdecydowanego powiększenia gminy. Źródło wiarygodne jakim jest *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podaje w tomie XI pod hasłem Staroźreby dane z 1887 roku. Gmina złożona była z następujących wiosek i osad: Begno, Bromierzyk, Bylino, Falęcin, Nowa Wieś, Opatówiec, Ostrzykowo, Płonna Pańska, Płonna Szlachecka, Piączyno, Pomianowo Dzirki, Przedpełce Włosty, Przedpełce Kiełbasy, Przedpełce Witkowiec, Przedpełce Kościełki, Przedbórz, Rogowo Szlacheckie, Rogowo Falęcin, Staroźreby, Słomkowo, Sarzyn, Szulbory, Włóki, Zdziar Gąsawski, Zdziar Krawięczyn, Zdziar Łopacki, Zdziar Mały, Zdziar Wielki, Żochowo i Żochówek. Dziś wiele z tych osad i przysiółków nie istnieje, wchłonięte przez większe wioski. Gminę zamieszkiwało wów-

czas ponad 3400 osób, z czego w Staroźrebach 452. W ciągu siedemdziesięciu lat, czyli niespełna trzech pokoleń, ludność osady wzrosła dwuipółkrotnie. Zmieniła się również jej struktura narodowościowa.

Staroźreby były pod koniec XIX stulecia dużą wioską chłopską, posiadającą szkołę początkową, zajazd, stację pocztową, karczmę, dwa sklepy, wiatrak i murowany kościół. Łącznie gospodarowano tutaj na blisko 2200 morgach gruntu, co daje około 1100 ha. Połowa tego areału należała do dworu. Wprawdzie gmina nazywała się Staroźreby, ale urząd, czyli siedziba władz, mieścił się w Zdziarze Wielkim, co przez całe lata było przedmiotem dyskusji i sporów. W tamtych czasach, czyli na przełomie XIX i XX wieku, a nawet już w Polsce odrodzonej praktyka lokalizacji siedziby gminy w innej miejscowości niż jej nazwa była nierzadka. Na podkreślenie zasługuje szybki rozwój gospodarczy, a przez to także demograficzny gminy. Według danych gubernialnych z 1905 roku gmina Staroźreby liczyła łącznie 6660 osób, miała 30 wiosek, znacznie przewyższając sąsiednią gminę Góra, w której w 24 osadach zamieszkiwało około 3500 ludzi. Tak wysoka populacja na terenie zbliżonym do obszaru obecnej gminy musiała mieć swoje reperkusję społeczne, a przez to także narodowościowe, religijne i polityczne. W ten sposób tworzył się podatny grunt dla wielopłaszczyznowych przemian, które wkrótce miały nadejść.

2. Od wiejskich kooperatyw do spółdzielczej bankowości

Historia bankowości sięga czasów Fenicjan, którzy już w czasach starożytnych, siedem wieków przed narodzeniem Chrystusa, wynaleźli uniwersalny sposób obrotu towarami w postaci pieniądza. Instytucje finansowe działały z powodzeniem we wszystkich cywilizowanych krajach basenu Morza Śródziemnego, w dobie dominacji republik greckich i rzymskich, a później cesarstwa rzymskiego. Stamtąd przywędrowały na północ, gdzie

kolejno powstawały państwa, dające zalążek współczesnej Europy. W czasach średniowiecznych banki, należące głównie do wielkich rodów mieszczańskich, stanowiły podstawę życia gospodarczego dużych miast i państw bez względu na ustrój. Nasz kraj, chociaż o tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, cywilizacyjnie, a przez to i gospodarczo znacznie odstawał od południowej i zachodniej części kontynentu. Nowoczesny charakter oparty na reformach instytucjonalnych nadał mu dopiero w XIV wieku król Kazimierz Wielki, wizjoner i reformator. Pewne symptomy nadchodzenia nowych czasów, zwłaszcza ochrony najuboższych przed wszechobecną lichwą pojawiły się na ziemiach polskich pod różnymi postaciami już w XV i XVI stuleciu, ale miały one charakter bardziej charytatywny niźli zorganizowanej formy samopomocy.

Za pierwowzór spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej na terenie Królestwa Polskiego przyjąć należy pojawiające się tu i ówdzie tzw. banki pobożne, w tym założony w 1585 roku – przez księdza Piotra Skargę oraz kasy brackie dotyczące głównie środowisk górniczych, narażonych szczególnie na utratę życia i zdrowia. Banki pobożne to przedspółdzielcza forma organizowania pożyczek, zwykle doraźnych dla niezamożnej ludności miejskiej i wiejskiej. Lichwiarze, pożyczający na bardzo wysoki procent, doprowadzali zwykle pożyczkobiorców do bankructwa, toteż z czasem wprowadzono surowe przepisy karzące lichwiarzy. To posunięcie złagodziło, ale nie wykorzeniło procederu.

Wraz z postępem cywilizacyjnym i gospodarczym następował rozwój instytucji drobnego kredytu, zwykle o zasięgu lokalnym, niekiedy powoływanych doraźnie, a przez to efemerycznie. Pod koniec wieku w okresie schyłkowym I Rzeczypospolitej, kiedy pojawiły się próby ratowania kraju przed upadkiem prowadzącym do wymazania Polski z mapy Europy, grupa reformatorów skupiona wokół króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

zajmowała się naprawą nie tylko wszystkich obszarów życia politycznego i społecznego, ale również organów i instytucji państwowych. Sprawę tworzenia na zdrowych i sprawiedliwych zasadach spółdzielczej formy bankowości, jako istotnej części odbudowy gospodarczej kraju, postulował przede wszystkim ksiądz Stanisław Staszic. Był wybitnym przedstawicielem polskiego Oświecenia, jednym z ideowych przywódców Sejmu Wielkiego, współtwórcą konstytucji 3 Maja. Jego poglądy i koncepcje wyprzedzały epokę, społeczność stanową tkwiącą jeszcze w okowach feudalizmu. Nie mając szans na ustrojowe zmiany, próbował u schyłku życia własną myśl realizować w swych dobrach na Lubelszczyźnie. Uwolnił pracujących tam chłopów od pańszczyzny, wprowadził system wieczystego użytkowania gospodarstw, a w 1816 roku opracował statut Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego Ratowania się Wspólnie w Nieszczęściach, podpisany przez wszystkich 329 gospodarzy w jego dobrach. Towarzystwo prowadziło m.in. kasę zapomogowo-pożyczkową, zaś część uzyskiwanych dochodów przeznaczało na niesienie opieki zdrowotnej jego członkom i ich rodzinom. O sile i roli pomysłu Staszica stanowi fakt, iż Towarzystwo zlikwidowane zostało dopiero w 1952 roku przez władze Polski Ludowej. Wzorem Stanisława Staszica na długo przed ukazem cara Aleksandra II poszło wielu postępowych właścicieli ziemskich na terenie Królestwa Polskiego.

Ostateczny rozbiór Polski miał miejsce w 1795 roku. Nasze etniczne ziemie znalazły się w trzech państwach: Królestwie Pruskim, Cesarstwie Austriackim i Cesarstwie Rosyjskim. Zaborcy natychmiast przystąpili do wprowadzania własnego systemu administracyjnego, likwidując bądź gruntownie zmieniając instytucje polskie. Zmiany te dotyczyły przede wszystkim w pierwszej fazie zaboru pruskiego i austriackiego, a później, po klęsce powstania listopadowego 1830 roku, również rosyjskiego. Epoka napoleońska, która na ziemiach polskich utworzyła Księstwo Warszawskie, będące

narodowym państwem kadłubowym i po Kongresie Wiedeńskim dała Polakom królestwo połączone unią personalną z Rosją, doprowadziła w efekcie do upadku systemu feudalnego. Otworzyło to furtkę przemian kapitalistycznych. W zaborze rosyjskim zachodziły one z dużym trudem, napotykając wewnętrzne bariery ustrojowe caratu. Opóźnienie rozwoju spółdzielczości na terenie Królestwa Polskiego spowodowane było przede wszystkim nieprzychylną polityką caratu. Zaborca obawiał się, że polskie instytucje spółdzielcze będą ostoją walki narodowej i sprzyjać będą wzrostowi pozycji ekonomicznej społeczeństwa polskiego. Ponadto ówczesne ustawodawstwo imperium nie miało odpowiednich zapisów prawnych regulujących tę płaszczyznę życia ekonomiczno-społecznego. Przełom nastąpił dopiero po uwłaszczeniu chłopów i ogłoszeniu w listopadzie 1866 roku ukazu carskiego likwidującego stosunki dominialne w miastach i na wsi.

Najwcześniej i najlepiej pierwsze nowocześnie zorganizowane instytucje bankowe na ziemiach etnicznie polskich powstały i rozwijały się na terenie Wielkopolski oraz Pomorza. Pierwsza kasa oszczędnościowa z polskim kapitałem założycielskim utworzona została w 1838 roku w Poznaniu. W 1845 roku podobne kasy powstały w Bydgoszczy i w Miłosławiu niedaleko Wrześni. Cztery lata później w Poznaniu powołano do życia Towarzystwo Oszczędności i Wzajemnej Pomocy. W tym samym roku utworzono Kasę Oszczędności w Środzie Wielkopolskiej, a w 1852 roku Kasę Wzajemnej Pomocy dla Przemysłowców. Poznań, gdzie działali tej miary ludzie jak doktor Karol Marcinkowski i przemysłowiec Hipolit Cegielski, absolutnie przodował gospodarczo, stał się fundamentem rozwiniętej w dobie pozytywizmu idei pracy od podstaw. Była to niezwykle ważna forma życia narodowego oraz skuteczna obrona przed wynarodowieniem ludności polskiej.

Przykład płynący z Wielkopolski rozlał się po całych ziemiach etnicznych, przybierając coraz bardziej złożone formy organizacyjne i obejmując

w postaci kooperatyw spółdzielczych kolejne płaszczyzny życia ekonomicznego. Na Mazowsze sąsiadujące z Pomorzem działał przede wszystkim przykład Towarzystwa Pożyczkowego w Brodnicy, które założone zostało w 1862 roku. W latach 1870–1871 powstały pierwsze na Mazowszu kasy pożyczkowe w Płocku i Warszawie, a następnie w Pułtusku, Lublinie, Radomiu i Łomży. Dały one początek spółdzielczym instytucjom gospodarczym, w tym istniejącej do dziś PSS Zgoda w Płocku. Przykłady te spowodowały rozwój szeroko rozumianej spółdzielczości wiejskiej. W środowiskach chłopskich pierwszorzędną rolę odgrywali wówczas przedstawiciele inteligencji, głównie nauczyciele i księża. W przypadku bankowości spółdzielczej nieocenione zasługi położył, działający w zaborze austriackim, doktor Franciszek Stefczyk (1861–1924).

Pod koniec XIX wieku wiele instytucji pożyczkowo-oszczędnościowych sukcesywnie przekształcało się w jednostki wyższego rzędu – banki spółdzielcze. Ich formy organizacyjne, a zwłaszcza podstawy prawne, musiały uwzględniać systemy ustawodawcze państw zaborczych, ale zintegrowane były wokół celu nadrzędnego. Celem tym było przeciwstawienie się wszechwładnej lichwie, w której przodowali Żydzi, utrzymanie polskiego stanu posiadania oraz rozwój społeczno-gospodarczy. Ten ostatni cel gwarantował utrzymanie tożsamości narodowej wobec bezwzględnej polityki germanizacyjnej i rusyfikacyjnej zaborców.

Czołowi działacze polskiego ruchu spółdzielczego, zwłaszcza bankowości, korzystali ze sprawdzonych wzorców, głównie niemieckich, w tym przede wszystkim metod zastosowanych przez Fryderyka Raiffeisena. Oczywiście adaptowali je do warunków polskich. Edward Abramowski i Aleksander Makowiecki zakładali w zaborze rosyjskim pierwsze kasy pożyczkowe przemysłowców, towarzystwa wzajemnego kredytu i towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe. Mimo różnych nazw i zmieniających

się uwarunkowań politycznych krajowych i zagranicznych były one motorem postępu. Wraz z powolną, ale ciągle rosnącą zamożnością społeczeństwa, narastały obok zmian cywilizacyjno-kulturowych przede wszystkim napięcia społeczno-polityczne. Kapitalizm zapoczątkowany wielkimi rewolucjami we Francji i Anglii dotarł na ziemie polskie i zmienił kompletnie życie mieszkających tutaj ludzi. Wprawdzie relikty dawnego systemu nadal istniały, ale wolność osobista społeczeństwa rozbudziła w nim nowe ambicje i nieosiągalne dotychczas cele.

W tym czasie nastąpił podział bankowości, trwający zresztą do dzisiaj, na komercyjną i spółdzielczą. Ta druga objęła zasięgiem swego działania przede wszystkim środowiska wiejskie. Jej podstawowym celem było wprawdzie finansowanie rolnictwa, ale też popieranie innych form aktywności społecznej na wsi, jak: straże ogniowe, towarzystwa kulturalne i oświatowe, pomoc socjalna i opieka społeczna.

3. Warunki powołania Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Staroźrebach

Rozwój osady Staroźreby, który wyraźnie rozpoczął się po akcie uwłaszczeniowym cara Aleksandra II, spowodował na wsi wielorakie zmiany, przede wszystkim społeczne i ekonomiczne. Z zachowanych statystycznych dokumentów źródłowych publikowanych przez urzędowe czasopisma gubernialne wynika, że w 1905 roku gmina Staroźreby liczyła 30 wiosek zamieszkałych przez 6657 osób. Należała do większych terytorialne i ludnościowo w powiecie płockim. Sąsiednia gmina Góra, dziś wchłonięta przez gminę Staroźreby, miała wówczas niewiele ponad trzy tysiące obywateli zamieszkałych w 24 wioskach. Nietrudno spostrzec, że teren ten z niskim odsetkiem lasów był wybitnie rolniczy i gęsto zaludniony, a w części osad przeludniony. Nawet dość silna emigracja zarobkowa nie zmieniała tego

obrazu. Następstwem zjawiska było rozwarstwienie społeczne, migracja ludności i wyodrębnienie się klasy zamożnego chłopstwa. Nastąpił też, mimo popularnego wówczas hasła solidaryzmu społecznego, wyraźny podział na wsi polskiej na dwór, czyli gospodarstwa wielkoobszarowe i wieś włościańską, złożoną z gospodarstw chłopskich liczących od kilku do kilkunastu hektarów powierzchni. Wyodrębniła się również nowa klasa robotników rolnych, pracujących głównie w folwarkach i mieszkających w tzw. czworakach, czyli domach wielorodzinnych dla służby. Rzadko kiedy panowały tam znośne warunki sanitarne. Na wsiach chłopskich pojawili się też komornicy, czyli ludzie wolni, wynajmujący izby w domach zamożniejszych rolników i pracujący stale lub dorywczo na roli czy w zakładach rzemieślniczych.

Gmina Staroźreby na początku XX wieku stanowiła doskonały obraz ówczesnych zjawisk i przemian, także politycznych na wsi polskiej. Zmiany te pobudzane były przez ludzi o szerszych horyzontach myślowych, którzy związani byli ze wsią: postępowych ziemian, nauczycieli, urzędników, w tym sędziów pokoju, duchowieństwo, a nawet emisariuszy przybyłych do tego środowiska z miast. Jedną z najbardziej zasłużonych i dość charakterystycznych dla tych czasów postaci był Bolesław Zdziarski (1863–1931), ziemianin, człowiek postępowy, filantrop, działacz niepodległościowy, przedsiębiorca, związany rodzinnie z majątkiem Zdziar Wielki koło Staroźreb. Zdziarski uczestniczył we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach oraz inicjatywach społecznych powiatu płockiego. Należał do organizatorów pierwszej wystawy rolniczej w Płocku, współtworzył Gubernialne Towarzystwo Rolnicze, przekształcone później w Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Płocku, przyczynił się też do powołania szkoły rolniczej w Niegłosach, działającej do dziś jako Zespół Szkół im. Leokadii Bergerowej w Płocku-Górach. Przez wiele lat wybierany był do Rady Dyrekcji Szczegó-

łowej w Płocku i centrali Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, ale objęcie tych funkcji uniemożliwiały mu władze carskie jako człowiekowi niepewnemu politycznie. Bolesław Zdziarski w 1905 roku, czyli na fali zbliżającej się rewolucji, wydał broszurę zatytułowaną *Jaki sa- morząd, czyli autonomia jest potrzebna dla Królestwa Polskiego*. Wyłożył w niej własne poglądy, na ówczesny czas niezwykle liberalne, przyczyniając się do wzrostu świadomości obywatelskiej i wiedzy ekonomicznej. Wiele lat wcześniej, bo już w 1889 roku, opublikował w Warszawie rewolucyjną na ówczesne czasy i porządki społeczne pracę *O najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficjalistów oraz o środkach zapewniających im i ich rodzinom byt w razie starości lub kalectwa*.

Bolesław Zdziarski pod wieloma względami wyprzedzał swoją epokę, toteż nie zawsze zyskiwał zrozumienie, głównie wśród nadal konserwatywnych środowisk ziemiańskich. Śledził wydarzenia jakie miały miejsce na ziemiach polskich, zwłaszcza w dość liberalnym zaborze austriackim i pragmatycznym cesarstwie niemieckim. Znał doskonale rodzącą się wówczas spółdzielczość bankową. Z jego inicjatywy utworzono w Płocku już 1896 roku Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Była to druga po Warszawie tego typu instytucja finansowa w Królestwie Polskim. Z całą pewnością inicjatywa Zdziarskiego wpłynęła na powołanie jeszcze w 1896 roku w Biel- sku Towarzystwa Dobrego Kredytu, prowadzącego działalność w sposób nieprzerwany do 1926 roku, czyli przez trzydzieści przełomowych wręcz lat. Bolesław Zdziarski zasłużył na miano w pełnym rozumieniu tego słowa przywódcy ideowo-społecznego ziemi staroźrebskiej.

Pod względem agrokultury i powierzchni upraw w okolicach Staroźreb, podobnie jak w całym powiecie, przodowały gospodarstwa ziemiańskie, liczące od stu do czterystu hektarów. W gminie Staroźreby, która miała inne granice niż obecna jednostka administracyjna, w początkach XX wieku

znajdowało się 17 majątków, a w sąsiedniej gminie Łubki, dziś w większości w granicach gminy Bulkowo, było 11 majątków. Największe dobra znajdowały się w rękach hrabiego Karola Stadnickiego w Staroźrebach i liczyły prawie 410 hektarów gruntów.

Wybuch pierwszej wojny światowej oraz zajęcie terenów dawnego Królestwa Polskiego przez armię niemiecką i austriacką nastąpiło po krwawych walkach i przegranej Rosji w sierpniu 1915 roku. Niemcy powołali Generalne Gubernatorstwo z siedzibą władz w Warszawie. Był to czas ogromnej aktywności obywatelskiej, patriotycznej, a także militarnej społeczeństwa polskiego, o którego względy zabiegali wszyscy zaborcy, zaś w efekcie czas ten stanowił kolejny duży krok postawiony na drodze ku niepodległości. Austriacy i Niemcy utworzyli nawet zależne od nich Królestwo Polskie z własną konstytucją i namiastką rządu, jakim była Rada Regencyjna. W 1916 roku wyemitowano nową walutę w miejsce dotychczas używanych marek pruskich i rubli – markę polską z wizerunkiem orła w koronie, co miało nawiązywać do decyzji Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku.

Wydarzenia europejskie z końca pierwszej wojny światowej, w tym obalenie caratu, przyspieszyły tworzenie różnorakich struktur odradzającego się państwa polskiego. Dużą rolę w dziele tym odegrali w okolicach Staroźreb lokalni działacze, obok Bolesława Zdziarskiego, Władysław i Leon Rutkowscy z Turowa, Stefan Popkowski, dziedzic z Góry, rolnik Henryk Strzeszewski z Płonny czy sędziowie pokoju Ignacy Kręciejewski i przysłany do Staroźreb z Warszawy, Witold Małcużyński. Na fali przemian coraz śmielej i publicznie dyskutowano nie tylko o odradzającej się ojczyźnie i niepodległym państwie, ale również o jego ustroju polityczno-społecznym i gospodarczym. Już w lutym 1918 roku obradowała w Lublinie I Konferencja Przewodników Polskiej Korporacji, której jedynym celem była dyskusja

nad rolą spółdzielczości i jej organizacją w niepodległej Polsce. W konferencji lubelskiej czołową rolę odegrali przedstawiciele spółdzielczości bankowej – ksiądz, później biskup, Stanisław Adamski (1875–1967) oraz inicjator całego przedsięwzięcia dr Stefan Stefczyk, który otworzył obrady i wygłosił przemówienie wstępne. Mówca podkreślił znaczenie spółdzielczości w przygotowaniach do utworzenie państwa polskiego oraz rolę jaką ma pełnić w niepodległej ojczyźnie. Wszyscy uczestnicy obrad jednomyślnie wypowiedzieli się o konieczności zjednoczenia ruchu spółdzielczego i powołania w tym celu, jak to określono, „ogólnego Centralnego Banku Spółdzielczego dla wszystkich rodzajów kooperatyw". Chodziło nie tylko o koordynację działań lecz głównie o ugruntowanie należnego miejsca szeroko rozumianej spółdzielczości w nowym państwie. Spółdzielczość bankowa miała odegrać w dziele tym wybitną rolę przez sam fakt działalności w środowisku wiejskim mało zurbanizowanego kraju. Tak się zresztą stało, głównie przez fakt masowego powoływania w międzywojniu legendarnych już dzisiaj Kas Stefczyka.

Staroźreby i okolice były areną działań wojennych toczonych tutaj przez pół roku między zaborczymi armiami rosyjską i niemiecką. Zniszcze- nia materialne, których nikt na bieżąco nie oszacowywał, były ogromne zarówno w samych Staroźrebach, jak przede wszystkim w Górze, gdzie doszło do otwartego starcia wrogich oddziałów. W Staroźrebach spłonęło 29 osad chłopskich wraz z zabudowaniami gospodarczymi. W Opatówcu zniszczono osiem zagród, ucierpiały dwory i wsie w Zdziarze, Bromierzu, Bromierzyku, Przeciszewie, Sędku, Słomkowie i wielu innych miejscowościach. Ich odbudowa wymagała wielkiej pracy i poważnych środków finansowych. Duże szkody uczyniły też zagony bolszewickie latem 1920 roku, gdy Armia Czerwona pustoszyła Mazowsze.

Już na ponad pięć miesięcy przez proklamowaniem nieodległego państwa polskiego, w dniu 2 czerwca 1918 roku, wczesnym popołudniem, po niedzielnej mszy św. w lokalu należącym do Sądu Pokoju w Staroźrebach zebrało się trzydzieści osób, mieszkańców Staroźreb oraz pobliskich miejscowości. Celem spotkania było utworzenie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, przedsięwzięcia bardzo śmiałego w dość zacofanej i konserwatywnej okolicy. Oczywiście zebranie poprzedzone zostało wcześniejszymi konsultacjami z co światlejszymi obywatelami, głównie zamożniejszymi gospodarzami i przedstawicielami postępowych środowisk ziemiańskich. Szczęśliwym trafem zachował się, mimo zniszczeń drugiej wojny światowej, cenny dokument jakim jest księga protokołów staroźrebskiego banku w międzywojniu 1918–1939. Księga to zeszyt dużego formatu nabyty w znanym Składzie Papieru Krajowego i Zagranicznego, należącego do Stanisława Winiarskiego i mieszczącego się w kamienicy przy Nowym Świecie 53 w Warszawie.

Dokument, pisany nienaganną polszczyzną, dziś nieco staroświecką, piórem i czarnym atramentem, ze względu na jego wartość źródłową stanowi cenny przyczynek nie tylko do historii samego banku, ale życia społeczno-politycznego miejscowości oraz ówczesnych realiów gospodarczych. Pamiętać należy, że w dwudziestoleciu międzywojennym Polska dźwigała się z niebytu i przechodziła dwa poważne kryzysy. Pierwszy to niespotyka- na nigdy w dziejach naszego kraju galopada inflacyjna w latach 1920–1923 oraz światowy kryzys gospodarczy z przełomu lat 20. i 30. Ze względu na szczególny charakter pierwszego protokołu zebrania organizacyjnego należy zacytować dokument ten w całości (pisownia oryginalna).

> Protokół zebrania organizacyjnego kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Staroźrebach, d. 2 czerwca 1918 roku.
>
> Na zebraniu było obecnych 30 osób, które podpisały listę uczestników zebrania. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Ożarowskiego Tadeusza

z Bromierza, który rozpoczął zebranie odczytaniem Statutu spółek kredytowych.

Zebranie postanowiło wkłady członkowskie ustanowić w wysokości 25 marek, zaś wysokość pożyczek tymże członkom 2 t. marek. Co zaś do ¿ od wkładów, to takowe ustanowić następująco: od wkładów na żądanie 3¿ rocznie, od półrocznych 5¿ i na czas dłuższy nad rok 6¿. Co zaś do ¿ od pożyczek, to określenie takowego pozostawiono zarządowi i radzie, zastrzegając tylko, że takowe nie mogą być pobierane w wyższej normie jak tylko, aby nad własne koszta przewyższały o dwa procent. Oprócz tego zebranie postanowiło pobierać od wszystkich członków o ½ wyżej nad zwykłą normę na kapitał rezerwowy osobisty każdego członka. Rezerwa ta będzie zwrotna dopiero przy wystąpieniu członka. Waluta obecnie uznawaną w markach, ale w razie wprowadzania innej waluty w kraju, takową przyjąć, jaką rząd w Polsce przyzna.

Ogólne zebranie upoważniło Zarząd i radę nadzorczą do przystąpienia do związku kas drobnego kredytu w Królestwie Polskim. Kasa mieścić się będzie tymczasowo w lokalu Sądu pokoju w Staroźrebach. Czynności kasowe członkowie tejże kasy będą sprawować bezpłatnie, oprócz prowadzącego książki, któremu zarząd w razie potrzeby może wyznaczyć z funduszów kasy 5–10 marek wynagrodzenia (?). Następnie przystąpiono do wyborów członków zarządu kasy, które przy tajnem głosowaniu kartkami wypadły z następującym rezultatem. Na prezesa zarządu kasy p. Bolesław Zdziarski, zastępcą p. Stanisław Kozłowski z Łopatek. Na członków zarządu Bronisław Lutomierski, Roman Kędzierski, Wacław Całka, Ignacy Herniczak skarbnikiem zarazem obrany. Na członków rady nadzorczej: Antoni Kamiński, Tadeusz Ożarowski, Wacław Karwowski, Ignacy Starczewski i Józef Goszczyński, na kontrolera Stefan Ciarkoński, do komisji rewizyjnej Franciszek Maciejewski i Stefan Mrorzewski. Na tem ukończono i podpisano, przewodniczący Ożarowski, sekretarz Starczewski. Tutaj podano listę 28 obecnych na zebraniu członków w kolejności niealfabetycznej: F. Felicki, Eugeniusz Widelski, Bolesław Zdziarski (syn), M. Chorzewski, Stefan Kędzierski, B. Przedpełski, H. Przedpełski, A. Zwierzchlewski, Władysław Karpiński, Julian Grabowski, D. Gosceński,

K. Witkowski, Stefan Mianowski, Natan Dziubiński (prawdopodobnie starozakonny) i W. Karwowski.

Przewodniczący zebrania założycielskiego Tadeusz Ożarowski był bliskim krewnym, prawdopodobnie ojcem Aleksandra Ożarowskiego, późniejszego właściciela majątku Bromierz, liczącego 341 hektarów. Pierwszy prezes staroźrebskiej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej Bolesław Zdziarski był ziemianinem ze Zdziara Wielkiego i powszechnie znanym na Mazowszu działaczem społecznym. Funkcję wiceprezesa powierzono ziemianinowi Stanisławowi Kozłowskiemu, gospodarującemu w Zdziarze Gąsawskim. Większość obecnych na zebraniu członków założycieli związana była ze Staroźrebami. Wśród nich przeważali miejscowi gospodarze.

4. Działalność Stowarzyszenia Oszczędnościowo-Pożyczkowego w Staroźrebach w latach 1918–1924

Niespełna dwa miesiące później 28 lipca 1918 roku zarząd kasy, wykonując postanowienia członków założycieli, zwrócił się z kolejnym pismem do Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych w Warszawie z prośbą o przyspieszenie odpowiedzi na pismo wysłane 19 czerwca tegoż roku. Właściwie był to monit, w którym zarząd staroźrebskiej kasy pisze do centrali: „Na żądanie Szanownego Związku co do zmiany naszej Kasy w myśl żądania Związku, gotowi jesteśmy to zrobić, jak również doko- nać zmiany wskazanej przez zarząd Związku bylebyśmy uzyskali od panów jak najszybszą decyzję”. W liście do Związku Rewizyjnego działacze ze Staroźreb zawiadamiają również, iż z chwilą otrzymania pozytywnej odpowiedzi z Warszawy do kasy przystąpi też miejscowe kółko rolnicze. Odpowiedź musiała być pozytywna, skoro na dzień 15 września 1918 roku zwołano Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków. Ponieważ kasa miała przeistoczyć się w Stowarzyszenie, należało przyjąć odpowiednie dokumenty i wy-

brać nowe władze. Na zebranie organizacyjne przybył z Warszawy instruktor krajowego Związku Rewizyjnego. Nowe staroźrebskie stowarzyszenie przystąpiło wkrótce do Kasy Centralnej Stowarzyszeń Pożyczkowych, co było niezbędnym warunkiem rozwoju raczkującej dopiero instytucji finansowej. Posiedzenie odbyło się jak zwykle w niedzielę. Powtórnie odwołujemy się do wpisu zachowanego w księdze protokołów:

> Dnia 15 września 1918 roku zebrali się założyciele Stowarzyszenia pożyczkowego w liczbie 26. Sędzia Zdziarski w zastępstwie przewodniczącego rady nadzorczej wygłosił krótką przemowę, zachęcając do zgodnej, wspólnej akcji. Następnie zaproponował wybór przewodniczącego zebrania, na którego został powołany pan Herniczak. Pan Herniczak odczytał porządek dzienny i udzielił głosu instruktorowi Związku Rewizyjnego panu Zakrzewskiemu. Pan Zakrzewski w krótkich, ale zwięzłych słowach wyjaśnił cele i zadania Stowarzyszenia oraz prawo i obowiązki członków doń wstępujących, następnie zaproponował przyjęcie nowego statutu stowarzyszeń pożyczkowych wydanego przez Związek Rewizyjny, zebrani przyjęli ten statut, przyczem uchwalono, że nazwą stowarzyszenia będzie następująca firma „Stowarzyszenie Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Staroźrebach". Terenem działalności Stowarzyszenia będzie gmina i parafia Staroźreby i gmina Łubki. Wysokość udziału uchwalono 25 marek wpłacane w ciągu roku. Odpowiedzialność członków nieograniczona. Zarząd ma się składać z pięciu rzeczywistych członków: pan Herniczak gł.(osów) 24, pan Kobielski gł. 22, pan Górski gł. 21, pan Kędzierski gł. 20, pan Kuzia gł. 19. Przyczem wybór przewodniczącego Związku pozostawiono Zarządowi. Do rady nadzorczej wybrani zostali: Ksiądz proboszcz Walter, głosami 24, przeciw 1, Pan Ciarkoński, gł. 20, prz. 5, Pan Chorzewski, gł. 15, prz. 5. Na zastępcę p. Goszczyński – za 14, przeciw 8.
>
> Oznaczono jako dzień urzędowania niedziela. W sprawie kasy polecono zarządowi wynaleźć kasę używaną, a w razie jej braku zakupić możliwie najtaniej. Procent od wkładów za wymówieniem uchwalono 5¿, a bez wymówienia 2¿. Terminy wymawiania dla wkładów ustalono od 500 Mk – tydzień, od 1000 Mk – dwa tygodnie, od 3000 Mk – trzy tygodnie, a powyżej tej sumy – miesiąc. Najmniejszy wkład uchwalono 0,25 fen., największy 25000 Mk.

> Upoważniono zarząd do udzielania kredytów w wysokości 500 Mk, a Radę Nadzorczą 1500 Mk. Uchwalono, iż poręczyciele odpowiadają solidarnie za zobowiązania. Poręczycieli powinno być dwóch. Uchwalono przystąpić do Związku rewizyjnego i Kasy centralnej p. stow. pożyczkowych. Poczem zebranie zakończono i protokół po przeczytaniu podpisano. Przewodniczący zebrania I. Herniczak, sekretarz E. Kolasińska". Listę obecności podpisało własnoręcznie 28 uczestników zebrania. Jako pierwszy podpis złożył Bolesław Zdziarski, a ostatni Władysław Karpiński.

Znaczne powiększenie obszaru działania wpłynęło bezpośrednio na rozwój młodziutkiej inwestycji, przede wszystkim na jego sytuację finansową, a zatem na wiarygodność i atrakcyjność kredytową. Polska po latach niewoli odradzała się w skomplikowanej sytuacji politycznej zewnętrznej i wewnętrznej. Jej losy, więc i przyszłe granice nie były znane, należało skupić się głównie na międzynarodowych rozwiązaniach dyplomatycznych, które mogły przyczynić się do ustalenia granic odrodzonego państwa. Atutem polskich dyplomatów było powstanie wielkopolskie i niepodległościowe zrywy śląskie. Próby Józefa Piłsudskiego odtworzenia Rzeczypospolitej sprzed rozbiorów jako państwa federacyjnego spełzły na niczym. Równie ważną kwestią w polityce wewnętrznej było tworzenie polskiej administracji samorządowej i terenowej, powoływanie niezbędnych urzędów i instytucji, zaś przede wszystkim ujednolicenie i scalenie różnych systemów legislacyjnych obowiązujących na terenie trzech zaborów.

Dla ludności najważniejszą sprawą była odbudowa gospodarcza po zniszczeniach i stratach wojennych. Niezwykle ciężko było pogodzić entuzjazm z odzyskania niepodległości i własnego kraju z narastającym kryzysem gospodarczym. Pełzająca początkowo inflacja w ciągu kilku lat przerodziła się w hiperinflację. W jej końcowej fazie, należy posłużyć się przykładem towaru podstawowego, inna była cena bochenka chleba rano i znacznie wyższa tego samego dnia wieczorem. Emitowane banknoty przekracza-

ły kolejne progi: 5, 10, 50 tysięcy marek, by zatrzymać się na dziesiątkach milionów. Dochodził do masowych bankructw i równie powszechnych spekulacji.

Instytucjami, które szczególnie wtedy ucierpiały, były banki oraz kasy i stowarzyszenia kredytowo-oszczędnościowe. W Polsce kres galopadzie inflacyjnej położyła reforma skarbowo-walutowa premiera Władysława Grabskiego, wdrażana w życie, po kilkunastomiesięcznych działaniach przygotowawczych, od 1 kwietnia 1924 roku. Opierała się na parytecie złota. Wartość jednego złotego była równoważna 0,2903 grama złota. Wartość dolara amerykańskiego ustalono na poziomie 5,18 złotego. Reforma walutowa doprowadziła do ustabilizowania waluty polskiej nie tylko na rynku wewnętrznym, ale również w obrocie międzynarodowym. Nad stabilnością złotego czuwał nowo powołany Bank Polski, którego podstawowym celem było uspokojenie sytuacji gospodarczej kraju i stworzenie podstaw pod przyszły rozwój gospodarki polskiej, co nastąpiło pod koniec lat 20. i w drugiej połowie lat 30. XX wieku.

W Polsce niepodległej pierwsze Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Pożyczkowego w Staroźrebach zwołano 3 marca 1919 roku, jak napisano w protokole, „o godzinie 3 po południu". Obrady zagaił przewodniczący Rady Nadzorczej ks. Edmund Walter, od 1915 roku proboszcz parafii Staroźreby. Zebraniu przewodniczył Eugeniusz Kolasiński, natomiast Janowi Sękowskiemu powierzono funkcję sekretarza. Po sprawdzeniu listy obecności odczytane zostały dwa protokoły. Pierwszy z poprzedniego walnego zebrania oraz drugi Komisji Rewizyjnej z Warszawy. Do wiadomości zgromadzonych podano również sprawozdanie zarządu, rady nadzorczej oraz bilans działalności finansowej. Pierwszy rok istnienia Stowarzyszenia, a właściwie ostatnie półrocze 1918 roku, było poświęcone głównie pracy organizacyjnej. Protokół nie zawierał głosów z dyskusji, aczkolwiek prze-

widywał wolne wnioski. Zgodnie ze statutem wybory do zarządu i rady nadzorczej odbyły się w sposób jawny. W głosowaniu na 60 osób biorących w nim udział 35 opowiedziało się za kontynuacją pracy dotychczasowego zarządu i rady nadzorczej, natomiast 30 było przeciw. Do rady nadzorczej obok ks. Waltera wybrano Jana Kowalaka (44 głosy za i 16 przeciw) i Ludomira Ostrowskiego (43 za, 17 przeciw). Zastępcami członków rady nadzorczej zostali: Eugeniusz Kolasiński (42 za, 18 przeciw), Stefan Kędzierski (41 za, 19 przeciw) i Józef Goszczyński (38 za, 22 przeciw). Protokół sporządził Jan Sękowski, podpisał Eugeniusz Kolasiński.

Kolejne walne zabranie Stowarzyszenia odbyło się 2 maja 1920 roku, jak zwykle w godzinach popołudniowych w domu parafialnym, gdzie stowarzyszenie miało swoją tymczasową siedzibę. Przewodniczył Eugeniusz Kolasiński, na sekretarza wybrano Stanisławę Zimonównę. Protokół przyjęto z jednym zastrzeżeniem: „co do osoby p. Kowalaka, który dziś dopiero na członka Stowarzyszenia zapisanym został". Sprawozdanie finansowe za 1919 rok odczytał Henryk Malinowski, podkreślając, że osiągnięto zysk w wysokości 426 marek polskich i 23 fenigi. Zebrani podziękowali zarzą- dowi za, jak napisano, „intensywną pracę". Następnie zgodnie ze statutem, który przewidywał rotację w zarządzie, w protokole pojawił się dość cie- kawy zapis:

> Ponieważ w statusie przewidziane jest, że jeden z Zarządu ustępuje co rok, zajęto się więc osobą p. Romana Kędzierskiego jako ustępującego z Zarządu Członków Rady. Z powodów jednak pomyślnych dla Towarzystwa został jednogłośnie na dawnym stanowisku pozostawiony.

Bardziej krytycznie zebranie ustosunkowało się do osoby Ludomira Ostrowskiego, kwestionując jego obecność w radzie nadzorczej. Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Pożyczek jak zaznaczono:

> Stwierdziło brak gorliwości ze strony pana Ostrowskiego jako członka Rady i nadużycie swego stanowiska w sprawie osobistej, a wobec przewidywanego ustąpienia jednego z członków Rady postanowiono zastąpić pana Ostrowskiego wyborem pana Kowalaka.

Zgodnie z obowiązującym statutem w 1921 roku upływała kadencja w radzie Romanowi Kędzierskiemu, w 1922 roku ks. Edmundowi Walterowi, a w 1923 roku Janowi Kowalakowi. Do dymisji mieli się także podać Henryk Malinowski, będący rachmistrzem Stowarzyszenia i skarbnik Ignacy Herniczak. Ze względu, jak to ujęto, na dobro instytucji i mimo „silnych protestów ze strony p. Malinowskiego na skutek ogólnych próśb na stanowiskach osoby te pozostały". Postanowiono również ustalić wynagrodzenie rachmistrza na poziomie 600 marek polskich rocznie. Ogólne Zebranie Członków upoważniło zarząd do wydawania pożyczek do wysokości 1 tysiąca marek, a radę nadzorczą do 3 tysięcy marek. Już te decyzje finansowe zebrania świadczyły o symptomach zbliżającego się kryzysu gospodarczego i rujnującej finanse publiczne i prywatne inflacji.

Potwierdzeniem zachodzących nieuchronnie zjawisk był protokół z walnego zebrania Stowarzyszenia Pożyczkowego w Staroźrebach z dniu 12 czerwca 1921 roku. Przybyło na nie jedynie 20 członków. Wprawdzie Stowarzyszenie w roku sprawozdawczym osiągnęło 1067 marek i 95 fenigów zysku, ale jednocześnie podwyższono udziały do 100 marek. Zarząd mógł udzielać pożyczek do sumy 5000 marek, a rada nadzorcza nawet do 10 tysięcy, co oznaczało, że w ciągu roku inflacja wzrosła o kilkaset procent. Stopę procentową od wkładów podniesiono do 10 punktów w skali rocznej i do 5 punktów za wkłady na każde żądanie. Pożyczek staroźrebskie stowarzyszenie udzielało wówczas na 15 procent. Zysk czysty z 1920 roku proponowano przekazać w całości na rzecz rachmistrza Henryka Malinowskiego jako wynagrodzenie za pracę. Miejsce po ustępującym skarbniku Ignacym Herniczaku zajął Roman Kędzierski, natomiast nowym członkiem za-

rządu został Andrzef Fistek. Pod protokołem podpisały się cztery osoby, w tym po raz pierwszy Jan Miąsek.

Sytuacja walutowa odradzającego się państwa uwikłanego w wewnętrzne spory polityczne nie była łatwa. Jej reperkusje docierały także na odległą prowincję, jaką wówczas były Staroźreby. Dowodzą tego kolejne protokoły zwyczajnych Walnych Zgromadzeń Członków Stowarzyszenia z lat 1922–1924. Są one cennym źródłem obrazującym nastroje ludności wiejskiej, która wtedy stanowiła zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa. W dniu 18 czerwca 1922 roku na zebranie z ogólnej liczby 101 członków Stowarzyszenia przybyły tylko 24 osoby. Spotkanie rozpoczęto w samo południe, jak zwykle w niedzielę i w sali domu parafialnego. Obra- dom przewodniczył Edward Kolasiński, na sekretarza wybrano Henryka Malinowskiego. Poza obligatoryjnymi punktami porządku dziennego przewidziano zmiany personalne w tym ustąpienie rachmistrza oraz przede wszystkim poświęcono się kwestiom formalnym: uchwaleniem zmian w statucie, wyjednaniem dodatkowych sum w centrali na kredyty oraz podniesieniem kwot udziałowych. W sprawach kadrowych zatrzymano na kolejny rok w zarządzie Stowarzyszenia Albina Kuzię, na miejsce ustępującego członka rady nadzorczej ks. Edmunda Waltera, który opuścił Staroźreby, przechodząc do Małkini w diecezji łomżyńskiej, powołano jednomyślnie Stanisława Góreckiego. Nowych rachmistrzem został Jan Sękowski. Po tych zmianach władze staroźrebskiego Stowarzyszenia Anno Domini 1922 przedstawiały się następująco: zarząd – Andrzej Fistek, Roman Kędzierski, Albin Kuzia i Jan Sękowski, natomiast radę nadzorczą tworzyli: Stanisław Górecki, Stefan Kędzierski i Jan Kowalak. Jak wspomniano upoważniono zarząd do wyjednania kredytu w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych do wysokości 2 mln marek. Jednocześnie podniesiono pojedynczy udział do wysokości 1000 marek. Zarząd mógł udzielać pożyczek do kwoty 50 tysięcy

marek, a rada do 100 tysięcy. Rozpoczęła się ze wszystkimi jej negatywnymi skutkami galopada inflacyjna. Ponadto zebranie przyjęło zmiany w statucie według nadesłanego wzoru przez Związek Rewizyjny z Warszawy oraz upoważniono zarząd do podjęcia odpowiednich czynności legalizacyj- nych w sądzie w Płocku. Obrady trwały cztery godziny.

Kolejne zwyczajne walne zgromadzenie członków odbyło się niespełna dziewięć miesięcy później, 15 kwietnia 1923 roku. Listę obecności podpisało 29 osób z ogólnej liczby 101 członków Stowarzyszenia. Podpisywano się w następującej kolejności: Roman Kędzierski, Julian Grabowski, Stefan Kędzierski, Józef Kobielski, Mikołaj Lewandowski, Jan Zawłocki, Jan Młotkowski, Stanisław Górecki, Konstanty Duch, Henryk Malinowski, Eugeniusz Kolasiński, Władysław Iwański, Jan Jarczyński, Stanisław Grabowski, Wawrzyniec Nalberczak, Józef Siedlecki, Bolesław Alaszkiewicz, Wawrzyniec Kasiński, Józef Alaszkiewicz, Jan Giedlich, Jan Woliński, Jan Kowalak, Jakub Skrzypczak, Stanisław Kwieciński, Aleksander Karwowski, ks. Józef Jakubowski, Józef Fusiński, Jan Zawodniak i przedstawiciel Straży Ogniowej, którego nazwiska nie podano na liście. Przyspieszenie organizacji zebrania związane było prawdopodobnie z przybyciem do Staroźreb nowego proboszcza ks. Józefa Jakubowskiego, którego wybrano, obok Antoniego Zawodniaka, na asesora zgromadzenia. Zebranie zagaił Eugeniusz Kolasiński z Opatówca, który następnie zgodnie z wolą obecnych przewodniczył obradom. Po wyczerpaniu zwykłego porządku dziennego, w tym wysłuchaniu sprawozdania finansowego za rok poprzedni zamknięty zyskiem czystym 60 marek polskich(!), wykład na temat nowego miernika w operacjach kas spółdzielczych wygłosił przybyły z Warszawy prelegent, doktor Wadowski. Założenia projektu budżetu na rok 1923 przedstawił Eugeniusz Kolasiński. Zebrani przegłosowali też nowy statut Stowarzyszenia zgodny z ustawą o spółdzielniach przyjętą 29 października 1920 roku. Przed głosowaniem

w tej kwestii referat poświęcony ustawie i nowemu statutowi przedstawił drugi z lustratorów stołecznych obywatel Mioduszewski.

Siedmiostronicowy protokół, przygotowany przez Henryka Malinowskiego, jest najobszerniejszy ze wszystkich walnych zgromadzeń banku w Staroźrebach w okresie międzywojennym. Na kwietniowym zebraniu wielkie zainteresowanie i nadzieję jednocześnie wzbudził wykład doktora Wadowskiego. Prelegent w jasny, komunikatywny sposób uzasadnił znaczenie i podstawę stałej waluty w finansach państwa. Padło wówczas określenie złoty polski oraz sugestia, że prace nad wprowadzeniem gruntownej reformy monetarnej są już zaawansowane. prelegent radził jednakże, by Kasa w Staroźrebach nie spieszyła się z wprowadzeniem do swych operacji miernika złotego, ponieważ:

> Ta sprawa nie jest zbyt prosta i musi być poprzednio wypróbowana w operacjach tylko tych kas, które mają dłuższą już rutynę z prowadzeniem. Po tej pierwszej próbie, po opracowaniu dokładnej i szczegółowej instrukcji stopniowo będzie można i inne kasy wprowadzić na tę drogę.

Sekretarz zgromadzenia Henryk Malinowski odnosząc się do wystąpienia doktora Wadowskiego napisał: „Pozostaje nam jedynie droga prowadzenia operacji w markach polskich, a dla ożywienia Kasy prosić o kredyt w Kasie Centralnej". Stosownie do rad prelegenta z Warszawy zebranie uchwaliło prowadzenie operacji na razie w markach polskich i upoważniło radę nadzorczą do „wprowadzenia w najodpowiedniejszej chwili, po porozumieniu się ze Związkiem Rewizyjnym Polskich Spółdzielni Rolniczych waluty złotej".

Na tym samym posiedzeniu przyjęto nowy statut, opracowany i zaproponowany Stowarzyszeniu Pożyczkowemu w Staroźrebach przez Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, ale z uwzględnieniem następujących warunków:

1. Nowa nazwa Stowarzyszenia będzie brzmiała jako pierwszy punkt statutu „Kasa Spółdzielcza w Staroźrebach z odpowiedzialnością nieograniczoną.
2. Członkowie spółdzielni przyjmują za jej zobowiązania odpowiedzialność nieograniczoną.
3. Spółdzielnia ma mieć swoją siedzibę w Staroźrebach.
4. Członkami Spółdzielni mogą być wyłącznie osoby pełnoletnie, zamieszkałe w obrębie gmin Staroźreby i Łupki oraz wsi: Przeciszewo, Mieczyno i Nowe Staroźreby z gminy Kleniewo.
5. Rada nadzorcza składać się będzie z sześciu członków (art. 17 statutu Kasy).
6. Udział członkowski wynosić będzie 16 tys. marek polskich, a po wprowadzeniu złotego 2 złote polskie. Suma udziałów dawnego członka winna wynosić 10 procent udzielnej pożyczki.
7. Wpisowe od nowo wstępujących członków kasy wynosić będzie 1600 marek polskich, a po wprowadzeniu złotego obliczeniowego 20 groszy.
8. Walne zgromadzenie upoważnia zarząd do czynienia w statucie zmian i uzupełnień jakie podczas rejestrowania dokumentu okażą się konieczne.

Na tymże zebraniu wybrano także, zgodnie z obowiązującym już statutem, nowe władze Kasy. W drodze tajnego głosowania członkami zarządu zostali: ks. Józef Jakubowski – proboszcz parafii Staroźreby, Stanisław Kwieciński – właściciel apteki w Staroźrebach i Roman Kędzierski – gospodarz ze Staroźreb. Do rady nadzorczej, również w drodze tajnego głosowania, powołano: rolników ze Staroźreb – Konstantego Ducha, Stanisława Góreckiego, s. Jana i Jana Kowalaka oraz Aleksandra Karwowskiego – dzierżawcę dóbr Staroźreby, Eugeniusza Kolasińskiego – dyrektora Ogniska Kultury Rolniczej w Opatówcu i Henryka Malinowskiego – nauczyciela ze Sta-

rożreb. Na tymże zgromadzeniu określono także wysokość maksymalną kredytu dla członków Kasy: 500 tysięcy marek polskich lub po wprowadzeniu złotego obliczeniowego 200 złotych polskich. Upoważniono zarząd do przyjmowania i zaciągania pożyczek w instytucjach pieniężnych w granicach odpowiedzialności spółdzielni z zastrzeżeniem, iż zaciągnięte pożyczki nie powinny przekraczać sumy 30 milionów marek polskich, zaś przypadku kredytów w nowej walucie 10 tysięcy złotych polskich. Ustalono miesięczne stopy procentowe: 2,5 procent od wkładów i 5 procent od pożyczek. Wła- dzę nadzorczą wobec galopującej inflacji, wyposażono w podejmowanie na bieżąco decyzji o wysokości stóp procentowych w zależności od bieżącej sytuacji. Zgromadzenie przyjęło też uchwałę o formalnym przystąpieniu do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie z udziałem własnym 25 tysięcy marek polskich. Jednocześnie upoważniono radę nadzorczą do podniesienia tego udziału, jeśli zaistnieje taka konieczność. O rozwoju organizacyjnym kasy Spółdzielni w Staroźrebach świadczy fakt, że jednomyślnie przyjęto regulamin pracy zarządu i rady nadzorczej.

W wolnych wnioskach zebrani poruszyli m.in. kwestię dawnych książeczek oszczędnościowych (wkładowych) do kas rosyjskich. Odpowiedzi na zadawane pytania, których treści nie zaprotokołowano, udzielali obecni na zebraniu lustratorzy.

W 1924 rok Kasa Spółdzielcza weszła w nienajlepszej kondycji finansowej. Na walne zwyczajne zgromadzenie, zwołane 24 lutego, przybyło zaledwie 12 osób z ogólnej liczby 40 członków. Sytuacja ta miała bezpośredni związek ze wszechogarniającą państwo polskie hiperinflacją. Tylko dzięki ogromnemu zaangażowaniu prezesa zarządu ks. Józefa Jakubowskiego nie doszło do upadu i likwidacji instytucji i udało się szczęśliwie przetrwać kryzys. Zgromadzeniu, o którym dwukrotnie wcześniej informował z ambony proboszcz, przewodniczył niestrudzony Bolesław Zdziarski, sekretarzem

był Henryk Malinowski. Na asesorów wybrano Stanisława Kwiecińskiego i Stanisława Zielińskiego. Wszyscy byli ludźmi praworządnymi, ogarniętymi niezłomną wiarą w lepszą przyszłość, przy tym bez reszty oddanymi idei spółdzielczej bankowości. Z perspektywy prawie stu lat najciekawszym punktem porządku dziennego zgromadzenia było wystąpienie prezesa zarządu. Ks. Jakubowski podkreślił trudności, na jakie staroźrebska Kasa natrafiła w ostatnim kwartale 1923 roku zarówno z powodu dewaluacji marki, jak również masowego wycofywania wkładów i braku nowych. Zaznaczył, że „aczkolwiek Kasa z wymienionych wyżej powodów nie rozwinęła swej działalności tak jak powinna była, to jednak przyszła z pomocą 40 członkom przez udzielnie im pożyczek". Prezes swoje wystąpienie zakończył stanowczym stwierdzeniem: „Kasy likwidować nie należy, wręcz przeciwnie zasilać ją wkładami i utrzymywać przy życiu do normalnych czasów".

O hiperinflacji, jaka wtedy rujnowała gospodarkę polską, najlepiej świadczy sprawozdanie skarbnika Kasy Henryka Malinowskiego. Wysokość udziałów na koniec 1923 roku zamykała się kwotą 738 805 marek polskich, wkłady wynosiły 16 tysięcy marek, a fundusz zasobowy zaledwie 380 marek. Kasa wypracowała zysk niewiele przekraczający 4 miliony marek, ale nie była to kwota mające jakiekolwiek znaczenie ekonomiczne, skoro na tym samych zebraniu przyjęto jednogłośnie uchwałę o kredycie dla człon- ków na poziomie 100 milionów marek polskich. Suma ta mogła być jeszcze podniesiona przez radę nadzorczą, jak to określono, „w miarę potrzeby". Postanowiono, że nowy udział członkowski wynosić będzie 3,6 miliona marek, a wpisowe 360 tysięcy.

Stopa procentowa z dniem 1 marca 1924 roku w Kasie Spółdzielczej w Staroźrebach wynosić miała z dniem 1 marca 1924 roku 8 procent miesięcznie od wkładów i 10 procent od pożyczek. W trudnym, wprost gorą-

cym 1923 roku, rada nadzorcza zbierała się na posiedzeniach czterokrotnie, z których wszystkie – powiedział w referacie sprawozdawczym Konstanty Duch – poświęcone były ustalaniu stóp procentowych oraz kwestiom zaciągania przez Kasę pożyczek w centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Warszawie. Na szczęście niszcząca gospodarkę polską i powodująca zubożenie społeczeństwa inflacja miała być skutecznie zatrzymana przez wchodzącą 1 kwietnia tegoż roku reformę monetarną premiera Grabskiego. O jej istocie i celach wspomniano wcześniej.

Wprowadzenie nowej polskiej waluty spowodowało zwołanie 29 czerwca 1924 roku Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członów Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach. Tym razem frekwencja była już wyższa. Do domu parafialnego, gdzie obradowano, przybyło 27 członków Kasy. Porządek dzienny ograniczał się do kwestii związanych z nową sytuacją na rynku monetarnym. Wprawdzie Aleksander Karwowski, prezes rady nadzorczej, prowadzący negocjacje w Warszawie w sprawach kredytowych nie miał dobrych informacji, gdyż na kredyt z centrali spółdzielcy ze Staroźreb mogli liczyć dopiero jesienią, już po zbiorach, rada nie będzie już stawać w wysiłkach o skrócenie tego terminu. Podczas zebrania postanowiono, że Kasa w Staroźrebach od 1 lipca 1924 roku prowadzić będzie wszystkie operacje finansowe tylko w złotych polskich. Uchwalono, że wysokość pożyczki kwartalnej nie może przekraczać 60 złotych, jeśli Kasa nie będzie dysponowała odpowiednimi środkami, i do 100 złotych, gdy sytuacja na to pozwoli. Stopy procentowe ustalono na poziomie 6 punktów od 100 złotych, podejmowanych na każde życzenie i 4 punkty dla składających do Kasy. Jak zwykle upoważniono radę nadzorczą do „stosowania zmian, gdyby zaszła tego potrzeba". Obecni na zebraniu jednogłośnie zrzekli się dawnych wkładów i wpisowego, przekazując te kwoty na cele społeczne według uznania zarządu Kasy.

Pierwszy etap działalności staroźrebskiej Kasy Spółdzielczej obejmuje okres blisko sześciu lat jej funkcjonowania w bardzo trudnych warunkach politycznych, gospodarczych i na początku lat 20. także finansowo-monetarnych. Pierwsi działacze spółdzielni stanęli na wysokości zadania, wykazali się jak całe miejscowe społeczeństwo dużą odwagą w podejmowaniu decyzji i ofiarnością w działaniu. Teren ten był mocno zniszczony podczas pierwszej wojny światowej, gdy doszło do starcia dwóch wielkich antagonistów – Rosji i Niemiec. Już w Polsce niepodległej straty i zniszczenia pogłębił najazd bolszewicki w sierpniu 1920 roku. Miejscowa ludność przetrwała dzięki ofiarności społecznej oraz najbardziej aktywnym mieszkańcom. W Staroźrebach powołano pod koniec pierwszej wojny światowej Gminny Komitet Pomocy Żywnościowej, w którym działali m.in. proboszcz parafii ks. Edmund Walter i Wawrzyniec Nalberciak, późniejsi działacze staroźrebskiej kasy pożyczkowej. Gdy zdobyta niepodległość została zagrożona, wielu członków kasy zadeklarowało nabycie Pożyczki Obrony Polski. Należy wspomnieć w tym miejscu o rodzinach Alaszkiewiczów, Duchów, Karczewskich i Kędzierskich czy filarach raczkującej instytucji bankowej: Henryku Malinowskim, Albinie Kuzi, Stanisławie Najmule, Janie Miąsku, Antonim Peterze, Janie Zawodniaku i wielu innych.

Ludzie ci dali przykład oddania sprawie społecznej, co jest wyższą formą patriotyzmu czasów pokoju, gdy trzeba budować, scalać, motywo- wać, pomagać, obdarzać się wzajemnych szacunkiem i zaufaniem. Gdyby nie ich determinacja na czele z niekwestionowanymi liderami Bolesławem Zdziarskim i ks. Józefem Jakubowskim zapewne Bank Spółdzielczy w Staroźrebach nie obchodziłby w czerwcu 2018 roku stulecia powstania i działalności. Obywatelskość mieszkańców ziemi staroźrebskiej wykuwała się i hartowała w takich właśnie organizacjach i instytucjach, jak kasa pożycz-

kowo-oszczędnościowa, straż ogniowa, placówki szkolne, koła ziemianek i gospodyń wiejskich, organizacje młodzieżowe i wspólnoty parafialne.

5. Czas tworzenia, lata nadziei. Kasa Spółdzielcza w Staroźrebach w latach 1925–1935

Następne walne zgromadzenie członków kasy odbyło się 19 kwietnia 1925 roku już w nowej rzeczywistości finansowo-monetarnej. W księdze protokołów widnieje 39 podpisów imiennych plus cztery osoby niepiśmienne, stwierdzające swoją obecność trzema krzyżykami, obok których sekretarz zapisał ołówkiem ich nazwiska i imiona. Zebranie to otworzyło trudną dekadę, pełną wzlotów, ale i przejściowych upadków, nieporozumień, a nawet pomówień i oskarżeń. Zmieniała się liczba członków Kasy, jej zasoby finansowe, a przez to możliwość pomocy pożyczkobiorcom. W latach chudych zyski były minimalne, dwukrotnie odnotowano nawet straty, co budziło obawy członków o losy ich udziałów. Niektórzy wycofywali nawet swoje aktywa, ale nigdy ta sytuacja nie zagroziła istnieniu instytucji. Zmieniały się też władze, zresztą zgodnie ze statutem, chociaż prawdziwym filarem staroźrebskiej Kasy był od pierwszych lat jej powołania ks. Józef Jakubowski (1893–1941). Można by księdza proboszcza nazwać bez cienia przesady staroźrebskim Stefczykiem. Przeprowadził Kasę Spółdzielczą w Staroźrebach przez najtrudniejszy okres – wszak przełom lat 20. i 30. to czas wielkiego kryzysu światowego – a następnie wyprowadził na szeroką prostą. Nigdy też nie dopuścił, by bilans roczny zamknięto stratą, która by zagrażała finansom Kasy.

Walne kwietniowe zebranie 1925 roku, jak prawie wszystkie w całym okresie międzywojennym, odbyło się w domu parafialnym w niedzielne popołudnie. Obrady otworzył o godzinie 15.00 prezes Kasy ks. Józef Jakubowski, którego też uczestnicy przez aklamację wybrali na przewodniczącego

posiedzenia. Prezes w dorocznym sprawozdaniu nie krył niczego. Dowodzi tego fragment zapisu z protokołu:

> Wskazywał na trudności, z jakimi zarząd musiał walczyć wobec braku gotówki, a następnie wobec nietaktownego zachowania się niektórych członków wobec zarządu. Mimo to jednak Kasa Spółdzielcza w roku obecnym stanęła na wysokości swojego zadania i nie zrażając się przykrościami zarząd Kasy zdziałał dużo, wykazując plusy w zyskach.

Nie była to suma duża 217 złotych i 91 groszy, czyli mniej więcej równowartość ówczesnych dwóch miesięcznych pensji wiejskiego nauczyciela. Sukcesem było też w miarę łagodne przejście rozliczeniowe z marki do złotego i działalność w zupełnie innych realiach finansowych niż podczas inflacji. Wobec zaistniałych w roku sprawozdawczym napięć i oskarżeń ks. Jakubowski zgłosił chęć dymisji ze stanowiska, na co nie chcieli wyrazić zgody uczestnicy walnego zgromadzenia, tym bardziej że w geście solidarności z prezesem dymisję złożył skarbnik. Sprawa stanęła na przysłowiowym ostrzu noża. Dotychczasowe władze Kasy pozostaną na stanowiskach, wszakże pod warunkiem pozbawienia członkostwa w Kasie obywatela Chorzewskiego ze Zdziara za „karygodne zachowanie się wobec zarządu i ubliżanie temuż zarządowi". Propozycję prezesa przyjęto przez aklamację.

W sprawach organizacyjnych zgodnie ze statutem w miejsce ustępujących z rady nadzorczej Aleksandra Karwowskiego i Konstantego Ducha powołano Bolesława Zdziarskiego ze Zdziara Wielkiego i Władysława Szumlickiego ze Staroźreb. Zysk przeznaczony został w części na remont i wyposażenie sali obrad Kasy w ławki, zaś resztą zasilono fundusz zasobowy. Zebrani wyposażyli też zarząd i radę nadzorczą w pełnomocnictwa związane z możliwością podnoszenia sum pożyczkowych pod warunkiem uzyskania większego kredytu z centrali krajowej.

W 1926 roku członkowie Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach zbierali się dwukrotnie: 7 marca na walnym zgromadzeniu zwyczajnym

i 20 czerwca, gdy zwołano zebranie nadzwyczajne. Zachował się też robo- czy protokół z 28 lutego ze wspólnego posiedzenia zarządu i rady nadzor- czej. Jego głównym tematem było przygotowanie do walnego zgromadzenia oraz położenie nacisku na lepsze efekty finansowe Kasy. Jedenastopunkto- wy porządek dzienny zwyczajnego zebrania członków przewidywał wystą- pienie przedstawiciela Komisji Rewizyjnej z Warszawy, lustratora, obywa- tela Piechatzka. Obradom przewodniczył Stanisław Górecki, asesorami byli Stanisław Kwieciński i Stanisław Zieliński, natomiast sekretarzem, do któ- rego należało sporządzenie protokołu, Józef Kadziński. Prezes zarządu ks. Józef Jakubowski składając sprawozdanie, wskazał na trudności i bolączki z prowadzeniem Kasy:

> Opieszałość członków, którzy w terminie nie spłacali pożyczek, co powo- dowało niezadowolenie innych członków, gdyż kilkakrotnie zgłaszali się po pożyczki i takowych otrzymać nie mogli i z tegoż też powodu zarząd Kasy ma protest swych weksli w Centralnej Kasie. Opieszałość i nieterminowość członków wpłynęła również na zwiększenie kosztów administracyjnych Ka- sy, jak wyjazdu w sprawach protestu członkowskich weksli oraz wyjazdów terminowych do Warszawy w sprawach spłat weksli Kasy.

Słowa prezesa potwierdził lustrator, ubolewając:

> Członkowie mało interesują się sprawami Kasy, czego dowodem jest tak mała liczba członków obecnych na zebraniu (nie zachowała się lista obecno- ści, ale prawdopodobnie przybyło na zgromadzenie najwyżej kilkanaście osób – przyp. jbn), ponadto nawołuję radę nadzorczą do współpracy z zarzą- dem, gdyż, jak wynika z rewizji, rada nadzorcza przez cały czas swej działal- ności żadnych zebrań nie odbywała.

Zysk czysty Kasy wyniósł za 1925 rok 154 złote i 67 groszy. Część tej sumy przeznaczono na fundusz zakupu kasy ogniotrwałej. W kolejnych la- tach systematycznie odkładano środki na ten cel i ostatecznie kasę nabyto, ale wiele lat później, gdy bank miał już własną siedzibę. Lustrator swoją mi-

się do Staroźreb potraktował z dużą odpowiedzialnością. Proponował podnieść udziały do 20 złotych, na co nie zgodzili się uczestnicy zgromadzenia oraz zalecił: „aby zarząd tak prowadził gospodarkę Kasy, aby wydatki nie przekraczały ¾ dochodu". Do tej sugestii władze Kasy w Staroźrebach stosowały się w latach następnych. Prawdopodobnie krytyczne uwagi lustratora spowodowały, że ks. Jakubowski złożył w imieniu całego zarządu dymisję i poprosił członków walnego zgromadzenia o wybór nowego zarządu. Przed aktem wyborczym lustrator Związku Rewizyjnego zaapelował, by do zarządu „wybrać ludzi odpowiedzialnych, gdyż cała egzystencja Kasy w dzisiejszych trudnych warunkach finansowych zależy od jej dobrego prowadzenia".

Okazało się, że zebrani przychylili się tylko do dymisji ks. Jakubowskiego, prosząc Stanisława Kwiecińskiego i Romana Kędzierskiego, aby „nadal pozostali w zarządzie, gdyż całkowite ustąpienie zarządu wpłynęłoby ujemnie na całość". W tej sytuacji obydwaj panowie zachowali swoje funkcje. Miejsce zdymisjonowanego ks. Józefa Jakubowskiego w drodze tajnego głosowania zajął Jan Woliński. Prawdopodobnie funkcję prezesa nowego zarządu krótko pełnił Stanisław Kwieciński, skoro rok później na walnym zebraniu sprawozdanie w imieniu zarządu składał już Ignacy Orzechowski. W jaki sposób nowy prezes znalazł się w składzie zarządu tego już zachowane materiały źródłowe nie podają. Jak się okazało nie był to dobry wybór dla Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach.

W wolnych wnioskach członkowie Kasy: Hipolit Pudlik, Wacław Pudlik, Feliks Gulaszewski i Zygmunt Janocka podnieśli kwestię prolongaty pożyczek. Wyjaśnień w tej sprawie udzielili Stanisław Kwieciński i lustrator Związku Rewizyjnego, który powiedział:

> Weksel nie wykupiony w terminie trzeciego dnia winien być oddany do protestu, zaś członek, życzący prolongaty weksla, winien zgłosić się na ty-

dzień przed terminem do Kasy, celem zaciągnięcia informacji czy jego weksel może być prolongowany.

W dniu 20 czerwca tegoż roku odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach, na które przybyło tylko 13 osób. W księdze protokołów pozostawiono wolne miejsce, ale zapisu nie sporządzono. Poza listą obecności zachowała się informacja, że do zgromadzenia doszło. Być może wtedy dokooptowano do zarządu Ignacego Orzechowskiego, skoro na walnym zebraniu 22 stycznia 1927 roku wystąpił on w roli głównej przy omawianiu sprawy Komitetu Węglowego, doraźnej organizacji handlowej, o której utworzeniu niewiele wiadomo przynajmniej w dokumentach Kasy. Chodziło o sprowadzenie dwóch wagonów węgla i 30 ton superfosfatu, poszukiwanego nawozu sztucznego. Całość towaru była finansowana ze środków uzyskanych w staroźrebskiej Kasie, o czym nie wszyscy członkowie władz wiedzieli. W nieprawidłowości te zamieszani byli skarbnik Stanisław Kwieciński i przede wszystkim prezes Ignacy Orzechowski, który legitymizował w sposób nieuprawniony przedsięwzięcie, co potwierdził słowami, że „użył pieczątki firmy na wekslu prywatnym". Na drugi dzień podczas posiedzenia zarządu i rady nadzorczej rozpoczęto wyjaśnianie wszystkich okoliczności sprawy, a Ignacy Orzechowski podał się do dymisji.

Obrady walnego zgromadzenia członków rozpoczęte 22 stycznia 1927 roku przeciągnęły się do dnia następnego. Frekwencja była zdecydowanie wyższa niż przed rokiem. Do sali domu parafialnego przybyło 51 osób, co zapewne miało związek ze sprawą Orzechowskiego, ale na szczęście nie zdominowało obrad. Zysk całkowity w wysokości zaledwie 5 złotych i 18 groszy przekazano na fundusz zasobowy. Projekt nowego budżetu zakładał redukcję wydatków do poziomu 800 złotych rocznie i był jednym z najniższych w całym międzywojniu. Granicę kredytu na jednego członka wyzna-

czono na 400 złotych, a dla spółdzielni, instytucji i zrzeszeń rolniczych na 1200 złotych. Nastąpiły też zmiany statutowe w radzie nadzorczej. Stanisław Górecki ustąpił, natomiast inny członek rady Stanisław Zieliński opuścił Staroźreby. Ich miejsce zajęli Władysław Pogorzelski i Stanisław Szałański. Po rezygnacji Ignacego Orzechowskiego do zarządu wszedł Jan Zawłocki, wybrany stosunkiem głosów 28 do 22. Ksiądz Józef Jakubowski złożył wniosek, by „zarząd w miarę dochodów Kasy i w ramach budżetu płacił parafii pewne odszkodowanie tytułem zajmowanego lokalu do posiedzeń Kasy". Ponowiono też wniosek „o poczynienie kroków celem przejęcia od miejscowej policji kasy ogniotrwałej".

Wybór prezesa Kasy Ignacego Orzechowskiego na tę funkcje, w bliżej nieznanych okolicznościach w 1926 roku, był jedną z niewielu chybionych decyzji kadrowych w stuletniej historii banku w Staroźrebach. Ostatecznie sprawa została rozstrzygnięta na posiedzeniu rady nadzorczej i zarządu 29 stycznia 1927 roku. Nowym prezesem wybrano Romana Kędzierskiego. Sam zainteresowany nie przybył na spotkanie, toteż wszystkie okoliczności zdarzenia zreferował przewodniczący rady nadzorczej ks. Jakubowski. Ignacy Orzechowski dopuścił się karygodnych zaniedbań, nie dostarczając w terminie statutowym do Sądu Pokoju w Drobinie siedmiu weksli człon- ków Kasy: Kazimierza Bogdana, Jana Kalinowskiego, Józefa Bogdana, Bole- sława Alaszkiewicza, Aleksandra Lewandowskiego, Jana Gruszczyńskiego i Wacława Karwowskiego na łączną sumę 880 złotych. Pobrał weksle wcześniej i w sierpniu 1926 roku miał je złożyć w sądzie w Drobinie. Dokumenty dotarły tam dopiero 10 stycznia 1927 roku, na dodatek nie zostały opłacone. Ks. Jakubowski obok poruszenia sprawy siedmiu weksli poinformował członków zarządu i rady nadzorczej o kolejnym nadużyciu, jakie popełnił prezes. Rzecz dotyczyła weksla pana Adamczewskiego, poręczonego na

dość wysoką sumę, jak na ówczesne możliwości staroźrebskiej Kasy. Zachował się następujący zapis protokolarny:

> Pan Adamczewski nadesłał pismo, w którym wyjaśnia, że weksel wystawiony przez niego obciąża p. Orzechowskiego, a na świadka, że pieniądze podjął pan Orzechowski stawia Adamczewski pana Kwiecińskiego. Wobec tego, że po pierwsze weksel ten wziął od skarbnika pan Orzechowski już w sierpniu ubiegłego roku, a po drugie nie złożył go w sądzie wraz z innymi, a ukrył prywatnie, rada nadzorcza i zarząd uchwalają wydelegować na dzień 30 stycznia 1927 roku do pana Orzechowskiego panów Kędzierskiego i Wolińskiego z zarządu i z rady nadzorczej p. Olczaka, aby odebrali natychmiast od p. Orzechowskiego weksel na sumę 200 złotych lub sumę tej wartości wraz z odsetkami, kosztami protestu oraz sądowymi, następnie zwrot 27 zło- tych podjętych w sierpniu 1926 roku na koszta sądowe, które nie zostały w sądzie uiszczone przez p. Orzechowskiego. W razie nieoddania przez p. Orzechowskiego weksla lub gotówki jak wyżej, sprawę skieruje się natychmiast do prokuratora.

O tym, jak się ta cała niezbyt przyjemna sprawa zakończyła zachowane dokumenty źródłowe, w tym protokoły Kasy z 1928 roku, milczą. Można przypuszczać, że Ignacy Orzechowski zatrzymany weksel i pobrane z Kasy pieniądze zwrócił.

Zwyczajne walne zgromadzenie w 1928 roku odbyło się 20 maja. Jak zwykle w niedzielę i w sali domu parafialnego. Przewodniczący rady nadzorczej w sprawozdaniu zaznaczył, że „Kasa dobrze funkcjonuje, gdyż żadnych nadużyć w kasie nie ma". Nadwyżkę w kwocie 44 złotych i 72 groszy przelano na fundusz zakupu kasy ogniotrwałej. W preliminarzu budżetu rozchody Kasy określono na 1320 złotych, uwzględniając w tym łączne wynagrodzenia na rachmistrza i członków zarządu na poziomie 720 złotych. Radę nadzorczą opuścił Ignacy Olczak, a jego miejsce zajął Wincenty Kowalak, na którego głosowało 46 osób wobec 6 przeciwnych. Zgromadzenie podniosło wartość udziału z 2 do 10 złotych, na co wcześniej nie wyrażano

zgody. Być może z tego powodu wystąpiło z Kasy 18 członków: Kazimierz Bogdan, Józef Bogdan, Wacław Malinowski, Jan Kalinowski, Jan Gulaszewski, Andrzej Chmielewski, Anna Dublas, Józef Kokosiński, Wacław Ciećwierz, Franciszek Dondzik, Mateusz Urbański, Ludwik Pol, Jan Brzuski, Franciszek Zegler, Jan Jarczyński, Maria Nadulska, Helena Waśniewska i Franciszek Zalewski. Nie był to exodus, ale zwyczajna w tamtym okresie rotacja członków Kasy. W wolnych wnioskach na pytanie jednego z członków p. Zawodniaka czy Kasa dolicza procent do udziałów odpowiedział rachmistrz Józef Kadziński: „Zgodnie ze statutem od udziałów może być doliczona tylko dywidenda, jeśli czysty zysk przez walne zgromadzenie na ten cel zostanie przeznaczony".

Rok 1928 w historii gminy Staroźreby zapisał się wydarzeniem na tamte czasy niezwykłym. W dniu 10 lipca we wtorek, w drodze do Płocka, odwiedził gminę prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr Ignacy Mo- ścicki z małżonką Marią i towarzyszącą dostojnym gościom świtą. Powita- nie odbyło się o godzinie 10.30 na granicy powiatu w miejscowości Góra. Starosta płocki A. Pinakiewicz i komendant Policji Państwowej P. Lachow- ski złożyli przez prezydentem krótki meldunek. Przed bramą ozdobioną inicjałami C.T.R. i O.P.T.R., oznaczającymi Centralne Towarzystwo Rolnicze i Okręgowe Płockie Towarzystwo Rolnicze, oraz napisem „Witaj miły Ho- spodynie" kilkuletnia córka właściciela miejscowego majątku Jadzia Pop- kowska wręczyła prezydentowi bukiet białych i czerwonych róż. Następnie orszak ruszył ku Staroźrebom. Punktualnie o godzinie 11.17 korowód aut zatrzymał się przed bramą z napisem „Witaj nam dostojny Panie Prezyden- cie". Prezydenta witało czterech wójtów okolicznych gmin, kilkunastu soł- tysów i proboszcz ks. Józef Jakubowski. Wśród ponad dwudziestu przyby- łych delegacji szkół, organizacji społecznych i ochotniczych straży ognio- wych byli przedstawiciele Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach. Orkiestra

strażacka z Rębowa odegrała hymn narodowy, gościa powitał chlebem i solą wójt gminy Staroźreby Mikołaj Zaborowski, wygłaszając następującą mowę:

> Panie Prezydencie najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Zbyt trudno jest wyrazić słowami jak wielką radością i wzruszeniem przepełniają serce ludu powierzonej mi gminy Staroźreby, że mogłeś przybyć w jej granice. Pamiętamy przeszłość naszą, kiedy państwo polskie było przedmiotem naszych marzeń, a tu dziś my, wolni obywatele, witamy pierwszego Obywatela Państwa. Wi- tamy całym sercem Pana Prezydenta według zwyczaju chlebem i solą, składa- jąc Ci hołd życzymy, abyś nam żył jak najdłuższe lata i abyś prowadził uko- chaną ojczyznę do dobrobytu i potęgi. Najjaśniejsza Rzeczypospolita i jej pierwszy obywatel Pan Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!

Po przemówieniu wójta głos zabrał Bolesław Zdziarski, który odczytał napisany przez siebie okolicznościowy wiersz i wręczył jego tekst prezydentowi. Uczennica czwartej klasy Szkoły Powszechnej w Staroźrebach Zosia Gawczyńska wręczyła dostojnemu gościowi bukiet maków i chabrów i zadeklamowała, jak napisano w sprawozdaniu na łamach „Dziennika Płockiego", „udatny wiersz okolicznościowy, który chwycił wszystkich obecnych za serce". Z kolei ksiądz Jakubowski podał prezydentowi księgę do podpisu, w której wcześniej założył podpis w 1920 roku Achilles Ratti, nuncjusz apostolski w Polsce, późniejszy papież Pius XI. Pobyt gości na terenie Staroźreb i gminy Staroźreby trwał do godziny 14.30. Prezydent odwiedził Opatówiec, powitany przez Czesława Grabowskiego, prezesa Okręgowego Płockiego Towarzystwa Rolniczego. W imieniu kobiet zrzeszonych przy towarzystwie przemówienie wygłosiła przewodnicząca koła, znana pisarka Helena Miniszek-Radomyska. Udział w tak niecodziennej i ważnej uroczystości w pierwszoplanowych rolach oddanych działaczy Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach Bolesława Zdziarskiego i ks. Józefa Jakubowskiego świadczy o roli tej instytucji w miejscowym środowisku.

Zainteresowanie działalnością Kasy rosło z każdym rokiem, skoro w walnym zebraniu 7 kwietnia 1929 roku uczestniczyło 76 osób na łączną liczbę 236 członków. Zebraniu przewodniczył ks. Józef Jakubowski, sekretarzem, czyli protokolantem, był Józef Kadziński. Z istotniejszych decyzji wówczas podjętych na uwagę zasługuje zwiększenie preliminarza budżetu do 4900 złotych, przesunięcie górnej granicy kredytu dla osób fizycznych do 500 złotych, a w przypadku podmiotów gospodarczych do 3 tysięcy zło- tych. Wartość udziałów pozostawiono na poziomie 10 złotych. Nadwyżkę w wysokości 130 złotych jednomyślnie postanowiono przelać na fundusz zakupu sejfu, czyli kasy ogniotrwałej.

Jeszcze więcej osób przybyło na walne zebranie w dniu 11 lutego 1930 roku. W domu parafialnym miejsca zajęło 101 członków Kasy, obecny był lustrator z Warszawy Stanisław Naskalski. Zgromadzeniu przewodniczył jak zwykle ks. Jakubowski. Obok obowiązującego porządku obrad na uwagę zasługuje zmiana art. 14 statutu Kasy, przewidująca oddanie wyborów zarządu w ręce rady nadzorczej oraz wniosek, aby wszystkie środki gromadzone na zakup kasy ogniotrwałej przeznaczyć na fundusz budowy własnej siedziby. Duże poruszenie, a w następstwie dyskusję, wywołało wystąpienie Stanisława Naskalskiego. Antoni Kajkowski napisał w protokole:

> Na wstępie lustrator Związku Rewizyjnego p. Naskalski podkreślił konieczność oszczędzania i oparcia działalności Kasy na wkładach oszczędnościowych, gdyż tylko wtedy można się uniezależnić i jednocześnie zwiększyć terminy kredytów dla członków, co jest rzeczą konieczną dla rolnictwa potrzebującego kredytów długoterminowych. (…) Spółdzielnia na ogół prowadzona jest dobrze, na przyszłość jednak należałoby usunąć pewne niedomagania, mianowicie: brak statutu i niedokładności w podpisywaniu i wypełnianiu deklaracji, brak ograniczenia wysokości zobowiązań spółdzielni, brak inwentarzy pożyczek z lat 1927, 1928 i 1929. Gospodarka Kasy powinna być prowadzona w kierunku powiększania wkładów oszczędnościowych. Celem uzyskania wkładów należy położyć nacisk na propagandę w tym kierunku.

W dyskusji zwrócono uwagę, że okolice Staroźreb były mocno zniszczone podczas działań wojennych, ludność zubożała, a głównym celem tutejszego drobnego rolnictwa jest jego dźwignięcie gospodarcze, do czego niezbędne są tanie kredyty. Jednomyślnie całą nadwyżkę budżetową w wysokości 231 złotych i 99 groszy przeznaczono na fundusz budowy domu dla spółdzielni. Ustalono też godziny urzędowania Kasy od 15.00 do 20.00. O wzroście znaczenia instytucji świadczy fakt, że podniesiono do 1300 zło- tych górną granicę kredytu dla osób fizycznych, z zastrzeżeniem jednak, że 800 złotych z tej kwoty musi być skierowane na inwestycje, czyli, jak to określono, „specjalne w naturze jako to drzewka owocowe, zboże pierwszych i drugich zasiewów itp.”. Coraz większe zainteresowanie wzbudzały też wybory do władz spółdzielni. Dowodzi tego liczba zgłaszanych kandydatur oraz niejednomyślne wyniki głosowania, jak chociażby wybór Onufrego Sajdaka do rady nadzorczej stosunkiem głosów 67 za do 24 przeciw. Ostatni na liście w tym głosowaniu Ignacy Chyczewski uzyskał 23 głosy za i 78 przeciw. Preliminarz budżetu ustalono na poziomie 5215 złotych po stronie wydatków.

Kolejne lata dowodziły, że sytuacja Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach nie była wówczas stabilna, co związane było głównie z reperkusjami światowego kryzysu gospodarczego dotykającego również Polskę. Symptomy zmian pozytywnych odnotowano już w 1930 roku, kiedy osiągnięto nadwyżkę w wysokości 689 złotych i 34 groszy. W dwóch następnych latach odnotowano straty: w 1931 roku 42 złote i 59 groszy, ale rok później już 285 złotych i 53 grosze. Niedobory pokryto z funduszu zasobowego. Prze- łom nastąpił dopiero w 1933 roku, gdy osiągnięto 479 złotych i 85 groszy nadwyżki, w całości przeznaczonej na pozyskanie własnej siedziby w drodze budowy lub zakupu domu. W 1934 roku po stronie zysków zapisano kwotę 735 złotych i 77 groszy. Od tej pory aż do wybuchu drugiej wojny

światowej staroźrebska Kasa Spółdzielcza odnotowywała coraz wyższe zyski roczne.

6. Nadal Kasa, ale już Stefczyka. Lata 1935–1939

Walne zebranie w 1935 roku zwołano na 12 maja. Było ono szczególne ze względu na dwie sprawy. Kasa Spółdzielcza w Staroźrebach rozpoczęła przygotowania do przeistoczenia się w Kasę Stefczyka, a ponadto, jak się okazało, po raz ostatni zgromadzenie zagaił ks. kanonik Józef Jakubowski, któremu władze diecezji powierzyły probostwo i dekanat w Raciążu. Wprawdzie w zachowanym protokole o tych zmianach sekretarz zgromadzenia Władysław Górecki nie wspomina, ale były one faktem. W tym miejscu odnotować należy zmiany organizacyjne i funkcyjne, mianowicie stanowiska rachmistrza zastąpiono księgowym, którym najpierw był Feliks Najmuł, a od 1936 roku do zamknięcia Kasy przez Niemców Władysław Górecki.

Na walne zebranie zwołane 19 kwietnia 1936 roku przybyło 67 członków Kasy. Obrady zagaił zastępca przewodniczącego rady nadzorczej Władysław Szumlicki, a ich prowadzenie oddano w ręce Stanisława Kryjaka. Najważniejszym punktem porządku dziennego była kolejna zmiana statutu Kasy zalecona przez krajowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. Znaczną część zysku, wynoszącego 309 złotych i 86 groszy przeznaczono na „budowę domu własnego”. Przyjęcie nowego statutu oznaczało podanie się władz do dymisji i wybory do rady nadzorczej. Zgłoszono sześciu kandydatów – Antoniego Kajkowskiego, nauczyciela ze Staroźreb i pięciu miejscowych rolników: Jana Miłoszewskiego, Romana Kędzierskiego, Onufrego Sajdaka, Władysława Szałańskiego i Jana Archutowskiego. Wszyscy kandydaci otrzymali mandaty. Na zastępców członków rady powo-

łano również mieszkańców Staroźreb: Jana Szałańskiego, Józefa Kowalskiego i Jana Hyżyńskiego.

Jeszcze w tym samym roku Kasa Stefczyka w Staroźrebach zwołała nadzwyczajne zebranie członków dniu 8 listopada. Przybyło 45 osób. Okazją do spotkania był Dzień Oszczędzania, obchodzony na świecie już od ponad dekady, a po raz pierwszy w Staroźrebach. Światowy Dzień Oszczędzania ogłoszony został 31 października przez przedstawicieli banków europejskich, którzy w 1924 roku zebrali się w Mediolanie na I Międzynarodowej Konferencji Kas Oszczędnościowych. Inicjatorom przyświecał cel, którym było promowanie idei oszczędzania, bez czego – jak podkreślali – nie ma stabilnego i długotrwałego rozwoju społeczeństw. W mediolańskiej konferencji wzięło udział 354 delegatów, reprezentujących 27 państw, wśród których była Polska.

Obradom w Staroźrebach, które zagaił Antoni Kajkowski przewodniczył Stanisław Górecki, zaś protokołował Władysław Górecki. Zebranie zasługuje na przypomnienie ze względu na dwa wygłoszone wówczas referaty. Pierwszy poświęcony konieczności oszczędzania przygotowany został przez przybyłego z Warszawy delegata pana Machałę. Ze względu na treść i formę tej wypowiedzi należy przytoczyć fragment protokołu, w którym prelegent:

> Jako wzór przedstawił Danię, gdzie oszczędność stoi na pierwszym miejscu. Mówca podał historię Dnia Oszczędzania i zawiązanie oraz rozwój pierwszych placówek oszczędzania w Polsce oraz ich działalność i pomoc jaką dawały ludności wiejskiej, wyrywając ją z rąk lichwiarzy, najczęściej Żydów. Następnie mówca podał jaką krzywdę czyni sobie i całemu społeczeństwu ten, kto uzbierane oszczędności chowa gdzieś po zakamarkach, zamiast lokować w Kasie. (…) Na zakończenie referent zwrócił się z apelem do zebranych, aby wszyscy oszczędzali, zapisywali się na członków Kasy i zakładali nowe spółdzielnie.

Równie interesujące było sprawozdania Antoniego Kajkowskiego obejmujące ostatnie dziesięciolecie staroźrebskiej Kasy. Niestety, ten bardzo interesujący referat nie zachował się, chociaż wiadomo, że był przygotowany na piśmie. Antoni Kajkowski przeanalizował za okres 1926–1935 liczbę członków Kasy oraz wkładów, sumę udziałów, udzielonych pożyczek, statystykę długów, kosztów działalności oraz sum bilansowych. Sporządził też odpowiednie wykresy, które ułatwiły zebranym śledzenie sprawozdania i pozwoliły na właściwą ocenę roli Kasy w aktywizacji gospodarczej tej części powiatu płockiego. Kończąc wystąpienie, zwrócił się z apelem do członków, by lokowali swoje oszczędności w Kasie Stefczyka „jako własnej instytucji".

W 1937 roku istniało w Polsce 2771 Kas Stefczyka, liczących około 706 tysięcy członków. Atutem Kas był stosunkowo niewielki teren działania, ograniczony zwykle do gminy, wzajemna znajomość członków, co z kolei zwiększało zaufanie do instytucji, a także stosunkowo niewielka wartość udziałów i relatywnie niskie odsetki. Bardzo ważny był również zapis o nieograniczonej odpowiedzialności Kas Stefczyka, dzięki czemu ich członkowie mieli pełne gwarancje bezpieczeństwa swoich udziałów. Te wszystkie czynniki pozwalały na przystępowanie do Kas Stefczyka nawet niezamożnych chłopów, którzy tą drogą mogli wzmacniać swoje gospodarstwo. Funkcję banku ogólnokrajowego Kas Stefczyka pełniła Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie. Na terenie powiatu płockiego działało kilkanaście Kas, w tym Kasa Stefczyka w pobliskiej Zagrobie, której budynek nadal istnieje.

Na uwagę zasługuje dyskusja, która miała miejsce przed zakończeniem zebrania. Zgłoszono przede wszystkim pretensję pod adresem instytucji centralnych – Związku Spółdzielni Rolniczych oraz Centralnej Kasy. W protokole napisano, że instytucje te:

> mało zajęły się sprawą SKO (Szkolnych Kas Oszczędności – przyp. jbn) przez co SKO wycofały swoje oszczędności z Kas Stefczyka, a ulokowały w PKO (w zawiązanej w 1919 roku Pocztowej Kasie Oszczędności – przyp. jbn), przeto walne zebranie domaga się od Związku Spółdzielni Rolniczych i Za- robkowo-Gospodarczych, aby ZSRiZG i CK mogły dać równie dobre warunki dla SKO w postaci bezpłatnych książeczek oszczędnościowych i druków, jak to czyni PKO, aby SKO mogły wrócić z powrotem do Kas Stefczyka.

Decyzję o oddaniu Szkolnych Kas Oszczędności pod kuratelę PKO podjęto w styczniu 1935 roku. Warto podkreślić, że Pocztowa Kasa Oszczędności była poprzedniczką dzisiejszej PKO Banku Polskiego.

W roku następnym 1937 Zwyczajne Walne Zebranie Członków Kasy Stefczyka w Staroźrebach zwołano 18 kwietnia dokładnie w samo południe. Obradowano w sali domu parafialnego, chociaż następca ks. Józefa Jakubowskiego, przybyły z parafii Mochowo, proboszcz Jan Zawidzki (1889–1941) nie włączył się w działalność miejscowej kasy spółdzielczej. W zebraniu, któremu przewodniczył Jan Beczkiewicz, uczestniczyło 59 członków. Nadwyżka budżetowa za rok sprawozdawczy wyniosła 872 złote i 12 groszy. Przeznaczona została w większej części na fundusz budowy domu. Była to kwestia bardzo istotna i – jak podkreślono w protokole – rada nadzorcza i zarząd:

> czynili wysiłki w kierunku nabycia dla Kasy domu, lecz niedostateczne fundusze w jednych miejscach, w drugich brak odpowiedniego domu uniemożliwiały nabycie domu, lecz władze Kasy będą dokładać wszelkich starań i wyzyskają wszelkie możliwości, aby dom odpowiedni dla Kasy kupić.

W dyskusji powróciła sprawa Szkolnych Kas Oszczędności, do czego odniósł się lustrator z Warszawy p. Hilter, który zwrócił się z apelem do zebranych

> aby na zebraniach rodzicielskich poruszali sprawę SKO, aby oszczędności SKO były składane w Kasach Stefczyka. Jak ważna to była sprawa dowodzi

prośba uczestników zebrania, skierowana do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej o opracowanie szczegółowych regulaminów i wskazówek dotyczących zakładania i prowadzenia SKO opartych o Kasy Stefczyka oraz poczynienie starań u odpowiednich czynników, aby SKO szczególnie w środowiskach wiejskich lokowały swe oszczędności w Kasach Stefczyka, co niezmiernie przyczyni się do propagandy samej idei oszczędności w Kasach Stefczyka i zapozna młodzież wiejską z czynnością Kas Stefczyka, które od szeregu lat oddają duże usługi drobnemu rolnictwu.

Lustrator podsumował też działalność staroźrebskiej instytucji bankowej słowami: „Kasa prowadzona jest dość dobrze i żadne uwagi nie nasuwają się".

Podobnie jak rok wcześniej zorganizowano obchody Dnia Oszczędności, tym razem 31 października 1937 roku, zgodnie z datą przyjętą przez kongres mediolański. Na miejsce uroczystości wybrano szkołę. Przybyło około 120 osób, w tym przedstawiciele kilku organizacji społecznych z terenu Staroźreb i gminy. Dzień ten wykorzystano nie tylko do rozpowszechniania idei oszczędzania, ale również promowania miejscowej Kasy i wstępowania w jej szeregi. Do licznie zgromadzonej publiczności przemawiali członkowie kierownictwa, przewodniczący rady nadzorczej Antoni Kajkowski i główny księgowy Stefan Górecki. Na zakończenie udanej imprezy rozdawano kalendarze i tygodnik „Zjednoczenie". Spotkanie trwało trzy godziny i okazało się doskonałą formą propagowania celów i znaczenia Kasy Stefczyka w Staroźrebach dla miejscowej społeczności.

Przedostatnie w międzywojniu Zwyczajne Walne Zebranie Członków Kasy Stefczyka w Staroźrebach odbyło się 3 kwietnia 1938 roku. Obradowano nadal w sali parafialnej. Frekwencja była bardzo wysoka, uczestniczyło 108 członków Kasy. Prezydium obrad stanowili: przewodniczący Jan Zawłocki, asesorzy Franciszek Kostun i Andrzej Chmielarski oraz sekretarz

Feliks Najmuł. Po przedstawieniu sprawozdań z działalności wszystkich organów statutowych głos zabrał lustrator p. Simiński, stwierdzając m.in., iż: „prowadzenie gospodarki i rachunkowości nie nastręcza żadnych uwag i jest uznaniem dla władz spółdzielni za solidną pracę i prowadzenie całej Kasy".

Dyskusja, podczas której wypowiadało się wielu uczestników toczyła się przede wszystkim wokół przedstawionych przez kierownictwo sprawozdań. Stefania Wawrzyniak podniosła sprawę zbyt liberalnego przyjmowania do Kasy w Staroźrebach członków, którzy wcześniej wstąpili do innej Kasy, a przez to mogli korzystać z dwóch pożyczek jednocześnie. W odpowiedzi Antoni Kajkowski stwierdził, że wszyscy, którzy się tego dopuścili są wykluczani z członkostwa, zaś władze poszczególnych spółdzielni w tej sprawie porozumiewają się na bieżąco. Mimo to zgromadzenie zobowiązało władze Kasy w Staroźrebach do żądania od kandydatów na nowych członków zaświadczeń na piśmie, że nie należą do innej Kasy.

Z wypracowanej rekordowej nadwyżki w wysokości 1290 złotych i 72 grosze aż 878 złotych i 4 grosze skierowano na budowę lub zakup domu. Zadekretowano też 25 złotych na kupno placu pod nową szkołę w Staroźrebach oraz po raz pierwszy 25 złotych na Fundusz Obrony Narodowej (FON), co było zapowiedzią zbliżającej się wojny. Sprawa zakupu własnego obiektu na stałą siedzibę Kasy w Staroźrebach była już przesądzona, bowiem zarząd dysponował na ten cel niebagatelną sumą 15 tysięcy złotych.

W założeniach projektu budżetu pojawiła się pozycja dotychczas niestosowana, chociaż w przeszłości podnoszona, mianowicie dywidenda od udziałów własnych ustalona na poziomo 3,5 procent w skali rocznej. Jednocześnie preliminarz dochodów miał wynieść 93 694 złote i był najwyższy w dotychczasowej działalności Kasy. Przyjęto również uchwałę podnosząca górną granicę zobowiązań instytucji do 200 tysięcy złotych oraz pożyczkę

dla osób fizycznych na poziomie 800 złotych plus 1000 złotych jako nadzwyczajny kredyt inwestycyjny określany w zależności od celu jako zbożowy, budowlany itp. Osoby prawne mogły ubiegać się w tutejszej kasie o pożyczkę do 3 tysięcy złotych. Kasa Stefczyka w Staroźrebach weszła w najlepszy, chociaż okazało się, że najkrótszy okres swej działalności.

W dyskusji na zebraniu w związku z ciągle rosnącymi dochodami Kasy, a zatem większą odpowiedzialnością, złożono wniosek o potrzebie zwiększenia wynagrodzenia dla kierownictwa. Złożono kontrwniosek, by członkom zarządu pensję obniżyć. Stosunkiem głosów 46 za, wobec 32 przeciw przegłosowano obniżki pensji solidarnie wszystkim członkom kierownictwa o 5 złotych miesięcznie. Następnie odbyły się wybory uzupełniające do rady nadzorczej, z której losowo ustępowali Antoni Kajkowski i Władysław Szałański. Z dziewięciu zgłoszonych kandydatów najwięcej głosów – 53 uzyskał Antoni Kajkowski, który nadal pozostał w radzie. Dokooptowano do niej Stanisława Kryjaka, na którego głosowało 31 osób. Przed aktem wyborczym, wobec zdominowania kierownictwa Kasy przez mieszkańców Staroźreb, lustrator zasugerował:

> dopełnienie rady nadzorczej członkami spoza terenu Staroźreb, dlatego, że Kasa posiada dość rozległy teren działania i trudno jest poznać wszystkich członków, zaś dopełnienie rady nadzorczej ludźmi spoza terenu Staroźreb, wypełniłoby to zadanie choć w części

Z ważnych spraw merytorycznych przyjęto uchwałę o wstąpieniu Kasy do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Płocku.

Ostatnie walne zgromadzenie przed wybuchem drugiej wojny światowej zwołano 2 kwietnia 1939 roku. Do sali domu parafialnego przybyło 125 członków Kasy. Zebraniu przewodniczył Józef Kadziński, protokołował obrady Feliks Najmuł. Przewodniczący rady nadzorczej Antoni Kajkowski sprawozdanie zakończył następującą informacją:

> Nasza Kasa w okręgu Związku, który rozpościera swoją działalność na dwa województwa, to jest warszawskie i łódzkie, pod względem przyrostu wkładów oszczędnościowych jest na ósmym miejscu, a w powiecie płockim na drugim miejscu.

Czysty zysk Kasy Stefczyka w Staroźrebach za rok 1939 wyniósł 2394 złote i 14 groszy i był prawie dwukrotnie wyższy niż rok wcześniej. Interesujący był podział nadwyżki. W związku z napięciem międzynarodowym i spodziewaną już wojną z Niemcami walne zebranie przeznaczyło 400 złotych na Fundusz Obrony Narodowej oraz kolejne 25 złotych na zakup przez województwo warszawskie ścigacza dla Marynarki Wojennej. Zdecydowano też o przekazaniu 50 złotych na zakup placu pod nową szkołę w Staroźrebach oraz remont i umeblowanie własnej siedziby, którą nabyto trzy miesiące wcześniej, 11 stycznia 1939 roku. Zarząd przedstawił projekt budżetu na rok 1939, zakładając rekordowe dochody na poziomie 133 358 złotych. Przewidywana nadwyżka brutto miała zamknąć się kwotą prawie 3750 złotych. Imponująco przedstawiały się już zawarte w protokole źródła przychodów oraz pozycje wydatków.

Zgodnie ze statutem „z kolei starszeństwa ustąpili z rady nadzorczej panowie Miłoszewski i Archutowski". Przed aktem głosowania przewodniczący rady Antoni Kajkowski, aby zadośćuczynić zaleceniom lustratora, zaproponował, by wybrać do rady nadzorczej jedną osobę spoza terenu Staroźreb. Ponieważ największa liczba członków Kasy poza Staroźrebami była z Łubek, zgłoszono kandydaturę ich mieszkańca Józefa Pawlaka. Do sześcioosobowej rady wybrano: Józefa Pawlaka i Stanisława Góreckiego.

W sprawach różnych złożono wniosek, aby zakupić księgę zażaleń, która „będzie znajdować się w lokalu Kasy i każdy członek może do niej wpisywać swoje życzenia, ewentualnie zażalenia". Na wniosek przewodni- czącego obrad Józefa Kadzińskiego walne zebranie uchwaliło, by wysłać depeszę do Marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego, deklarując w niej

„gotowość przelania krwi w razie, gdy zajdzie potrzeba”. Obrady zamknięto wzniesieniem okrzyków: Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej i Marszałek Polski! Przewodniczący zebrania zamknął obrady o 15.30 po trzyipółgodzinnym posiedzeniu.

Odpis aktu z roku 1939 za Nr ref. 34

W księdze wieczystej dóbr Staroźreby lit. A powiatu płockiego sporządzono następujący akt. Jedenastego stycznia tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku. Przede mną Eugeniuszem Płoskim, Notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Płocku w kancelarii mojej w mieście Płocku, w gmachu tegoż Sądu stawili się osobiście mi znani, do działań prawnych zdolni: 1) współwłaściciele tych dóbr Szmul-Pejsach i Tołba vel Tałba z Konów małżonkowie Miller 2) Józef Wolszczyński, prezes Kasy Stefczyka Spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością w Staroźrebach 3) członek zarządu tejże Kasy Wincenty Kowalak, obaj działający w imieniu i na rzecz Kasy Stefczyka Spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością w Staroźrebach na mocy uchwały ogólnego zebrania z dnia dziewiętnastego (19) kwietnia tysiąc dziewięćset trzydziestego szóstego (1936) roku i z upoważnienia Rady Nadzorczej z dnia drugiego (2) stycznia roku bieżącego 1939 oraz Rejestru Spółdzielni wydanego przez Sąd Okręgowy w Płocku nr R.S.VI-369 (dawniej R.S.110), w odpisach składających się do zbioru dowodów tej księgi pod Nr Nr 2, 3, 4 wszyscy zamieszkali i zamieszkanie prawnie obierający Staroźreby powiatu płockiego i zeznali akt następujący:

Szmul-Pejsach i Tołba vel Tauba małżonkowie Miller oświadczyli, że z mocy aktów sporządzonych w czwartym tomie tej księgi za NR kol. 385 i w piątym tomie tej księgi za NR kol. 506 oni są właścicielami dwóch placów w tych dóbr, połączonych w jedną nieruchomość obejmującą powierzchni dziewięćdziesiąt prętów, czyli tysiąc sześćset osiemdziesiąt (1680) metrów kwadratowych, że na mocy aktu sporządzonego w VI tomie tej księgi za NR kol. 562 oni powyższych placów sprzedali małżonkom Wesołowskim plac o powierzchni sześćset trzydzieści pięć (635) metrów kwadratowych i że obecnie oni całą pozostałą współwłasność wyżej opisanych placów z uregulowanych w tej księdze dóbr Staroźreby lit. A powiatu płockiego, zawierającą

przestrzeń tysiąc czterdzieści cztery (1044) metry kwadratowe lub ile się w naturze okaże z domem mieszkalnym i w ogóle ze wszystkimi budynkami, z rosnącymi drzewami, płotem, w takim stanie przestrzeni i granicach jaki sami posiadają i posiadać mogą prawo bez żadnego na rzecz swoją wyłącze- nia, wolną od wszelkich długów i obciążeń, aktem niniejszym sprzedają na zupełną własność Kasie Stefczyka Spółdzielni z nieograniczoną odpowie- dzialnością w Staroźrebach. Za dobrowolnie umówioną cenę trzynaście tysię- cy pięćset (13500) złotych, którą to sumę przyznają, że otrzymali od nabywcy całkowicie w gotowiźnie, czego przed aktem tysiąc sześćset (1600) złotych i przy tym akcie w obecności Notariusza z rąk Józefa Wolszczyńskiego i Win- centego Kowalaka jedenaście tysięcy dziewięćset (11900) złotych z otrzyma- nia całego szacunku w kwocie trzynaście tysięcy pięćset (13500) złotych ni- niejszym nabywcę kwitują nie mogą i nie zachowują z tego powodu do niego żadnej pretensji, wobec czego wszystkie swoje prawa na nabywcę przelewają w takowe go podstawiają i zgadzają się na przepisanie na imię nabywcy tytu- łu własności w wykazie hipotecznym tej księgi. W faktyczne posiadanie i użytkowanie nabytej tym aktem nieruchomości nabywca wstępuje od dziś, opłata wszelkiego rodzaju podatków rządowych, gminnych i ponoszenie po- winności obowiązuje nabywcę od dnia pierwszego (1) stycznia roku bieżące- go 1939 r.

Józef Wolszczyński i Wincenty Kowalak w imieniu Kasy Stefczyka Spół- dzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością w Staroźrebach oświadczyli, że kupioną tym aktem nieruchomość dobrze na miejscu obejrzeli, o stanie, prze- strzeni i granicach, stanie budynków się przekonali, że im dobrze jest znany stan interesu, stan faktyczny i hipoteczny nabytej współwłasności i tych dóbr oraz prawa sprzedawców, oni z tych powodów nie mają i nie zachowują do nich dla mocodawcy swego żadnej pretensji i akt ten w całej osnowie przyj- mują i akceptują. Stawiający składają do dokumentów tej księgi pod numer NR 5 zaświadczenie Zarządu Gminnego w Staroźrebach z dnia dziewiątego (9) stycznia roku bieżącego 1939-L.z.k.39. Wypis wydać można nabywcy, który ponosi koszta tego aktu, odpisy stronom na żądanie. Opłata alienacyj- nej 240 złotych 10 ¿ podatku 24 złote na Sejmik powiatu Płockiego (gmina Staroźreby) 120 złotych, a treść na Skarb trzy złote, dla hipoteki 50 groszy

> oraz paragraf 3,8 i 32 taksy notarialnej 143 złote 50 groszy pobrano. Akt ten stawiającym przeczytany jako zgodny z ich wolą przez nich i mnie notariusza podpisany został. Oryginał podpisali: Szmul Miller, T. Miller, Józef Wolsztyński, Wincenty Kowalak, Eug. Płoski Notariusz. Odpis ten dosłownie zgodny z oryginałem wydany został Kasie Stefczyka Spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością datą sporządzenia aktu (tutaj następuje pieczęć i podpis notariusza Eugeniusza Płoskiego).

Kasa Stefczyka w Staroźrebach z nieograniczoną odpowiedzialnością w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej była jedną z nielicznych działających na terenie powiatu płockiego, ale na pewno obok Bielska i Drobina z najstarszym rodowodem. Administracyjnie powiat płocki, terytorialnie mniejszy od współczesnego, w 1939 roku złożony był z piętnastu gmin, z których nie wszystkie utrzymały do dzisiaj swój status: gmina Biała, gmina Bielino (obecnie Słupno), gmina Brudzeń, gmina Drobin, gmina Kleniewo (obecnie częściowo gmina Bielsk), gmina Lelice (dzisiaj gmina Gozdowo w powiecie sierpeckim), gmina Łupki, gmina Majki (obecnie częściowo gmina Bielsk), gmina Mąkolin (dziś gmina Bulkowo), gmina Miszewo Murowane (obecnie gmina Bodzanów), gmina Rębowo (teraz gmina Wyszogród), gmina Rogozino (dzisiaj gmina Radzanowo), gmina Staroźreby, gmina Święcice (teraz gmina Mała Wieś) i gmina Zągoty (obecnie gmina Bielsk).

W 1937 roku na terenie powiatu płockiego ziemiańskich gospodarstw wielkoobszarowych, a do takich zaliczano majątki o areale powyżej 100 hektarów (około 180 mórg polskich), było 167. Ich łączna powierzchnia wynosiła 42 420 hektarów, czyli 424 kilometry kwadratowe. Był to zatem obszar odpowiadający mniej więcej powierzchni trzech dzisiejszych gmin wielkości gminy Staroźreby, która zajmuje 137,5 kilometrów kwadratowych. Większość majątków znajdowała się w rękach prywatnych, trzy należały do Skarbu Państwa, zaś Cierszewo pozostawało majoratem. Stosunko-

wo wysoka liczba dóbr ziemskich, które wówczas borykały się z dużymi problemami finansowymi, nie miała zdecydowanego wpływu na obraz społeczny ówczesnej wsi mazowieckiej, zdominowanej przez drobne i średnie gospodarstwa włościańskie. To właśnie z myślą o gospodarstwach chłopskich już kilkadziesiąt lat wcześniej Franciszek Stefczyk przejął i na ziemiach polskich zrealizował myśl Fryderyka Raiffeisena o konieczności powoływania kas oszczędnościowo-pożyczkowych zdolnych do udzielania stosunkowo niewysokich kredytów. Majątki ziemiańskie korzystały z zupełnie innych, ze względu na skalę potrzeb, instytucji finansowych, chociażby banków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W 1937 roku, ostatnim przed drugą wojną światową, dla którego istnieją pełne statystyki, zarejestrowano w Polsce 5517 spółdzielni różnych typów, z czego najwięcej – 3686 – Kas Stefczyka. Na terenie powiatu płockiego Kasy Stefczyka powołano, obok Staroźreb i Góry, w Płocku, Brwilnie, Trzepowie, Proboszczewicach, Bielsku, Łęgu Kościelnym, Drobinie, Słupi, Zagrobie, Cekanowie, Święcieńcu, Bodzanowie, Cierszewie i Wyszogrodzie. W skali kraju do Kas Stefczyka należało w 1937 roku 1,5 miliona członków, głównie uboższych chłopów. Bogatsi włościanie korzystali z usług Banków Ludowych. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego wielkość wkładów oszczędnościowych wyraźnie spadła, podobnie jak liczba członków Kas, chociaż nie zmniejszyły się sumy udzielanych pożyczek. Zdecydowana poprawa koniunktury nastąpiła po 1935 roku, kiedy większość spółdzielni zlikwidowała straty, odzyskała równowagę finansową i zaczęła wypracowywać zyski.

Tę pełną zakrętów drogę przeszła w ciągu dwudziestolecia Kasa w Staroźrebach. Był czas, gdy groziła jej likwidacja. Dzięki determinacji miejscowych działaczy spółdzielczych i społeczników, w głównym stopniu księdza Józefa Jakubowskiego, udało się przetrwać najtrudniejszy okres i w styczniu 1939 roku wejść w posiadanie własnego lokalu, który po zmiennych kole-

jach losu i trzech przebudowach służy klientom staroźrebskiego banku do dzisiaj.

7. Czas niebytu. Okupacja niemiecka 1939 – styczeń 1945

Po wybuchu drugiej wojny światowej i przegranej kampanii wrześniowej od października 1939 roku ziemie polskie znalazły się pod okupacją niemiecką i radziecką. Niemcy do III Rzeszy przyłączyli całą Wielkopolskę, Śląsk, Pomorze, Kujawy, północno-zachodnią część Mazowsza i duże fragmenty województwa łódzkiego. Na ziemiach tych ustanowiono administrację niemiecką ze wszystkimi jej atrybutami i konsekwencjami. Instytucje, urzędy, zakłady produkcyjne i handlowe, placówki oświatowe, stowarzyszenia, kościoły, instytucje kultury przestały istnieć. Zostały zlikwidowane lub zamknięte albo w przypadku przedsiębiorstw przemysłowych i majątków ziemskich przejęte przez administracje okupacyjną.

Podobny los spotkał Kasę Stefczyka w Staroźrebach, która została zamknięta, a jej działalność zawieszona. Jedynie w Generalnej Guberni zostawiono niektóre bądź utworzono nowe placówki całkowicie podporządkowane i kontrolowane przez władze gubernatorstwa, w tym banki. Zachowano też jako walutę płatniczą złotego emitowanego przez powołany 15 grudnia 1939 roku Bank Emisyjny w Krakowie. Była to instytucja całkowicie zależna od banku Rzeszy, powołana do obsługi pieniężnej władz okupacyjnych na terytorium Generalnej Guberni.

Brak dokumentów nie pozwala odtworzyć losów nowo nabytego budynku przez Kasę Stefczyka w Staroźrebach w latach okupacji. Wiadomo, że miał być on wyremontowany i wyposażony w meble. Skali remontu czy przebudowy pod potrzeby Kasy w protokole z 2 kwietnia 1939 roku nie określono, poza podaniem sumy przeznaczonej na ten cel – 450 złotych. Nie mogły to być środki wystarczające na przebudowę obiektu, co najwyżej ma-

lowanie pomieszczeń, przysposobienie wnętrz do nowej funkcji i zakup mebli niezbędnych placówce bankowej. Czy to się udało zrobić do wybuchu wojny? Nie wiadomo. Na szczęście ocalały najważniejsze dokumenty źródłowe, czyli protokoły z lat 1918–1939 oraz część ksiąg operacyjnych.

Równie mało znane są losy bliźniaczej Kasy w Górze, która po wojnie i kolejnych zmianach administracyjnych została wchłonięta przez Kasę Stefczyka w Staroźrebach. Przed wybuchem drugiej wojny światowej Kasa w Górze była samodzielną instytucją bankową. Już po wprowadzeniu administracji okupacyjnej, w lipcu 1940 roku, na ręce Cypriana Chyczewskiego w Berkstein (Górze) wpłynęło pismo podpisane przez Ericha Hoffmanna z Płocka:

> Niniejszym zawiadamiam Panów , że należącą do Kasy Spółdzielczej w Gorze (Berkstein) Kasę Ogniotrwałą sprzedałem administracji Młynów Polskich w Płocku. Wobec powyższego proszę o wydanie kasy ogniotrwałej oddawcy niniejszego pisma za pokwitowaniem. Znajdujące się w kasie książki, papiery itp. Proszę sobie spakować i zamknąć, gdyż za ich zginięcie będzie WP odpowiadał.

W ten sposób Kasa Spółdzielcza w Górze została pozbawiona najcenniejszego przedmiotu, jaki posiadała. Dalsze losy sejfu nie są znane, chociaż członkowie byłego zarządu Antoni Wielec, Cyprian Chyczewski i Stanisław Karwowski zwrócili się w 1945 roku do Tymczasowego Urzędu Mienia Poniemieckiego w Płocku o zwrot kasy ogniotrwałej, będącej własnością spółdzielców z Góry. W piśmie zawarli szczegółowy opis przedmiotu.

Pytanie, czy Kasa Stefczyka w Staroźrebach zdołała jeszcze przed wojną zakupić własną kasę pancerną, nadal pozostaje bez odpowiedzi. Jeśli tak, to zapewne również została zagrabiona przez Niemców. W każdym razie już na pierwszym walnym zebraniu po wyzwoleniu, w listopadzie 1945 ro- ku, sprawę pozyskania własnej kasy ogniotrwałej podnoszono.

Chociaż czas drugiej wojny światowej był najczarniejszą kartą w stuletniej działalności staroźrebskiego banku spółdzielczego, nie można tego okresu pominąć. Okupant niszczył dorobek materialny społeczeństwa, prowadził jego metodyczną eksterminację, ale nie zdołał go pokonać moralnie i duchowo. Kasa w Staroźrebach po 21 latach nieprzerwanej działalności pozostawiła także dorobek, którego nie można przeliczyć na złotówki. Podnosiła świadomość obywatelską ludności, przyczyniła się do budowy lokalnej wspólnoty, spełniła wielką rolę edukacyjną w zakresie ekonomii, wyzwoliła aktywność społeczną oraz uświadomiła, że można działać dla wspólnego dobra, czerpiąc z tego korzyści indywidualne.

Nie wszyscy działacze banku i jego udziałowcy zdołali przeżyć wojnę. Przede wszystkim należy oddać hołd pamięci zasłużonym dla Kasy Stefczyka w Staroźrebach wieloletnich i aktywnych jej działaczy Feliksa Najmuła i Władysława Góreckiego. Obaj ponieśli śmierć podczas okupacji z rąk niemieckich.

8. Reaktywowanie Kasy Stefczyka i jej działalność do 1950 roku

Staroźreby zostały wyzwolone 20 stycznia 1945 roku przez oddziały Armii Radzieckiej. Tym razem obyło się bez zniszczeń, ponieważ Niemcy opuścili osadę wcześniej i wojsko jej nie broniło. Straty wojenne były jed- nak ogromne i obejmowały zarówno szkody materialne, jak i eksterminację ludności, szczególnie żydowskiej. Po wyzwoleniu czas lęku i śmierci minął, lecz urazy psychiczne pozostały, przede wszystkim budziła obawy niewiadoma jutra. Wszystko jednak przezwyciężył instynkt przeżycia i trwania. Nastąpiła nieprawdopodobna mobilizacja społeczeństwa. Najwcześniej odbudowano administrację i szkolnictwo, potem inne urzędy i instytucje. Produkcja i handel rozwijały się samoistnie.

W wyniku zmian ustrojowych za podstawowy organ władzy uznano Gminną Radę Narodową, ustanowioną już w maju 1945 roku. Przewodniczącym został Antoni Dramiński, a po nim działacz przedwojenny Kasy Stefczyka, Stanisław Kryjak. Organem wykonawczym rady był wójt. Urząd ten pełnił Mateusz Różycki, po nim Antoni Wielec, a następnie Szczepan Brzuzka. Dwaj ostatni również udzielali się w Kasie Stefczyka.

Na gminę obok Staroźreb składały się wsie i osady: Begno, Bromierz Nowy, Bromierz Wieś, Bromierzyk Wieś, Bromierzyk Nowy, Brudzyno, Bylino, Góra Wieś, Góra Nowa, Goszczyno Górne, Krzywanice, Karwowo podgórne, Przeciszewo Kolonia, Przedbórz, Przedpełce, Płonna, Rogowo, Rostkowo, Sarzyn, Słomkowo, Staroźreby Nowe, Staroźreby skomasowane, obejmujące Staroźreby Wieś, Staroźreby parcele, Staroźreby Hektary, Staroźreby Kolonię i Staroźreby Folwark, oraz Stoplin, Strzeszewo, Szulbory, Worowice, Włóki, Żdziar Wielki i Żochowo. Powojenny, pierwszy model samorządu gminnego przetrwał do 1950 roku, kiedy Rada Państwa zniosła zarządy gminne, powołując w ich miejsce Gminne Rady Narodowe. Ten system przetrwał kolejne pięć lat.

Mimo całkowicie odmiennej rzeczywistości ustrojowej, ale z zachowaniem wielu jeszcze zdobyczy demokratycznych międzywojnia, przystąpiono w kraju do odbudowy spółdzielczych instytucji bankowych. W Staroźrebach pierwszy protokół z walnego zgromadzenia członków Kasy Stefczyka sporządzony został 4 listopada 1945 roku, czyli po dziewięciu miesiącach od wyzwolenia. Dokument sporządzony przez protokolanta Jana Łukawskiego należy przytoczyć w całości, nie tylko ze względu na jego treść, lecz przede wszystkim wielką wolę działania ludzi, którzy własny bank musieli odbudowywać od podstaw.

> Protokół nr 1. Walne Zgromadzenie członków Kasy Stefczyka w Staroźrebach Spółdzielni z odpowiedzialnością ograniczoną odbytego w dniu 4 listo-

pada 1945 r. w drugim terminie w lokalu Gminnej Świetlicy. Na zgromadzenie przybyło 17 członków. Zgromadzenie zagaił ob. Wolszczyński Józef o godz. 14-tej. Na przewodniczącego powołano ob. Kajkowskego Antoniego, na asesorów ob. Jana Miłoszewskiego i Józefa Góreckiego, do protokółowania Jana Łukawskiego. Przewodniczący stwierdził, że na dzisiejszym zgromadzeniu zostali powołani wszyscy członkowie spółdzielni. Następnie przewodniczący odczytał następujący porządek obrad:

1) Sprawa wznowienia działalności w Spółdzielni i odbudowanie zaginionego w czasie wojny statutu.

2) Wybór Rady Nadzorczej

3) Uchwalenie najwyższej sumy zobowiązań spółdzielni

4) Inne sprawy związane z uruchomieniem i działalnością kasy

Po przyjęciu porządku obrad przystąpiono do rozpatrzenia poszczególnych punktów.

Do punktu 1. Sprawę wznowienia działalności Kasy zreferował ob. Kajkowski, w treściwy sposób przedstawił jej działalność do wybuchu wojny i zniszczenie jej przez Niemców w czasie wojny. W dyskusji nad tym punktem głos zabrał ob. Babecki Stanisław, przedstawił stan majątkowy spółdzielni, który ulokowany jest w domu i placu. Po dalszym rozpatrzeniu nad tym punktem porządku obrad, Walne Zgromadzenie uchwaliło wznowienie niezwłoczne Kasy Stefczyka jako spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną, która istniała i działała pod tą samą firmą do września 1939 r. i była zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Płocku. Na skutek tego, że statut Spółdzielni w czasie okupacji niemieckiej zaginął, a ocalały wszystkie książki rachunkowe i nieruchomości Spółdzielni znajdujące się w Staroźrebach, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie odbudować statut na wzorze opracowanym przez Związek Rewizyjny Spółdzielni to jest takim samym, na jakim opracowany był statut zaginiony.

Wzorowy statut jak następuje:

Art. 1. Spółdzielnia nosi nazwę „Kasa Stefczyka w Staroźrebach , spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną

Art. 2. Spółdzielnia ma siedzibę w Staroźrebach, gminie Staroźreby powiatu płockiego

Art. 6. Członkami spółdzielni mogą być osoby pełnoletnie zamieszkałe na terenie gminy Staroźreby i gminy Łupki powiatu płockiego.

Art. 17. Rada Nadzorcza składa się z sześciu osób.

Art. 36. Każdy członek zobowiązany jest zadeklarować i wpłacić przynajmniej jeden udział wynoszący 50 zł i wpisowe 10 zł.

Art. 48. Wszelkie ogłoszenia Spółdzielni winny być zamieszczone w prasowym organie Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P.

Odbudowany w powyższy sposób statut Spółdzielni jako zgodny z treścią statutu zaginionego, został jednogłośnie przyjęty i przez dawnych członków spółdzielni podpisany.

Do punktu 2. Po podpisaniu odbudowanego statutu przystąpiono do wyboru nowej Rady Nadzorczej. Jednogłośnie do Rady Nadzorczej zostali wybrani ob. Górecki Stanisław, Kobielski Onufry, Babecki Stanisław, Domański Franciszek, Kajkowski Antoni, Górecki Józef. Na zastępców ob. Kryjak Stanisław, Miłoszewski Jan, Kuczmarski Stefan.

Do punktu 3. Po wyborze Rady Nadzorczej i ich zastępców przystąpiono do ustalenia wysokości sumy zobowiązań Spółdzielni. Punkt ten zreferował ob. Łukawski Jan, po dyskusji nad tym punktem uchwalono wysokość zobowiązań Spółdzielni do 500 000 złotych (500 tysięcy).

Do punktu 4. W dyskusji nad tym punktem zabrali głos, ob. Babecki Stanisław, Kajkowski Antoni, wyjaśniając zebranym, iż pożyczki będą ściągane z chwilą wydania specjalnego Dekretu Ministerstwa Skarbu. Wypłacane będą także wkłady i procenty, a niespłacone pożyczki w czasie okupacji będą uznane jako spłacone. Ich suma zaliczona będzie na straty wojenne Kasy Stefczyka. Innych spraw nie poruszano i na tym Zgromadzenie zakończono o godz. 16-tej.

Banki Ludowe i Kasy Stefczyka, których już w 1945 roku reaktywowano ponad tysiąc i liczyły przeszło ćwierć miliona członków, szybko utraciły swoją autonomię. W 1946 roku ich jedyną instytucją finansową stał się Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, a funkcje rewizyjne sprawowała także jedna instytucja dla wszystkich pionów spółdzielczości – Związek Rewizyj- ny Spółdzielni Rzeczypospolitej Polski. Kolejne zmiany miały nadejść

w 1948 roku w związku z reformą bankową, która stanowiła następny krok w kierunku ograniczenia samodzielności banków spółdzielczych.

II Walne Zgromadzenie członków Kasy Stefczyka w Staroźrebach zwołano na 29 lutego 1948 roku. Ponieważ w księdze protokołów nie ma śladów, które wskazywałyby na wyrwane stronice, można wnioskować, że w 1946 roku i 1947 roku protokoły nie powstawały, zatem nie zwoływano walnych zgromadzeń. Nie znaczy to, że kasa nie działała, wręcz przeciwnie, była dość aktywna. W dniu 1 października 1946 roku doszło do zawarcia porozumienia między kierownictwem Kasy a władzami Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Staroźrebach w sprawie użytkowania nabytego krótko przed wojną budynku Kasy, leżącego przy ówczesnej ulicy 1 Maja nr 2. Prawie cały budynek zajęty został przez gminną spółdzielnię, Kasa Stefczyka zajmowała tylko jedno pomieszczenie. Wysokość tenuty za użytkowanie całego obiektu wynosiła, jak napisano, „24 metry żyta płatne w gotówce według cen Warszawskiej Giełdy Zbożowo-Towarowej".

Ponieważ w wyniku działań wojennych i okupacji przepadła część ksiąg i akt rejestrowych Sądu Okręgowego w Płocku z lat 1939–1945, postanowiono ponownie wystąpić do tego organu o wpisanie Spółdzielni do rejestru. Postanowienie znajduje się w Wydziale Rejestrowym płockiego Sądu Okręgowego, sygnatura akt Rp. 142/45. W dniu 16 stycznia 1946 roku Kasa Stefczyka, Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną w Staroźrebach ponownie została wpisana do rejestru na podstawie ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach wraz z późniejszymi zmianami pod numerem RS.I-85. Przedmiotem działalności spółdzielni było: krzewienie oszczędności i przyjmowanie na oprocentowanie wkładów pieniężnych, udzielanie członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze, załatwianie innych czynności wchodzących w zakres obrotów pieniężnych, a także popieranie innych spółdzielni oraz współdziałanie moralne i materialne w pracy kultu-

ralno-oświatowej z zrzeszeniami drobnych rolników. Ówczesny zarząd przedstawiał się następująco: Józef Wolszczyński – prezes, Jan Waśniewski – zastępca prezesa i Wincenty Kowalak – skarbnik. Półtora roku później 14 sierpnia 1947 roku sprawa staroźrebskiej Kasy ponownie wróciła do Wydziału Rejestrowego, co związane było ze zmianami w zarządzie. W dokumencie rejestrowym pod numerem RS.I-85 wprowadzono zmiany. Na miejsce Józefa Wolszczyńskiego prezesem zarządu wybrany został Tadeusz Kolasiński.

Drugie po wojnie walne zgromadzenie obrady rozpoczęło o godzinie 13.00 w Domu Ludowym, podobnie jak w 1945 roku także w niedzielę. Protokół z zebrania jest obszerny i dość szczegółowy, obejmujący dziesięciopunktowy porządek dzienny, w tym zgodnie z prawem spółdzielczym sprawozdanie z działalności zarządu, rady nadzorczej oraz komisji rewizyjnej z ramienia jednostki nadrzędnej. Zgromadzenie zagaił przewodniczący rady Stanisław Babecki, któremu 48 członków podpisanych na liście obecności powierzyło prowadzenie obrad. Asesorami zostali Józef Górecki z Przedborza i Walenty Woliński ze Staroźreb, a sekretarzem Kazimierz Najmuł. Przed oficjalnymi obradami uczczono minutą milczenia przedwojennych działaczy i członków Kasy, którzy zginęli podczas okupacji. Odczytano również w całości ostatni protokół z 1939 roku i protokół z 1945 roku, co miało symbolicznie i prawnie oznaczać kontynuowanie działalności przez Kasę Stefczyka w Staroźrebach. Na wniosek Jana Miłoszewskiego od- czytano także rozdział statutu mówiący o prawach i obowiązkach walnego zgromadzenia. Zapewne wśród członków kasy nie było jednomyślności, skoro w ciągu dwóch lat nie udało się zwołać walnych zebrań, zaś prezesa, jak zaznaczył w sprawozdaniu Tadeusz Kolasiński, wybierano aż trzykrotnie. Dopiero ostatnie głosowanie spowodowało, że „Kasa zaczęła normalnie egzystować, udzielając 28 członkom kredytu, którego przeciętna wysokość

wyniosła 19 tysięcy złotych". Bilans kasy za 1947 roku został zamknięty sumą 557048 złotych i 31 groszy.

Następnym sprawozdawcą zgromadzenia był Stanisław Babecki przewodniczący Rady Nadzorczej, który stwierdził: „Kasa zaczęła działalność w trudnych warunkach, brak odpowiednich ludzi do jej prowadzenia, usuwanie się ich od pracy, wyjazd przewodniczącego Rady Nadzorczej ob. Kajkowskiego w najtrudniejszym czasie". Nie można było jednak zamknąć instytucji, chociażby ze względu na wpłacone udziały, a ponadto jak podkreślił przewodniczący „Obecna sytuacja finansowa kraju wymaga, ażeby pieniądze były stale w obrocie. Nasza Kasa – kontynuował Stanisław Babecki – płaci od kredytu 8 proc. , a od członków pobiera 10 proc plus 0,2 proc. na koszty prowadzenia". Kredytów udzielano tylko krótkoterminowych. Na zapytanie jednego z uczestników zebrania, kiedy będą wypłacane wkłady, padła odpowiedź, że może się to odbyć tylko po uzyskaniu zezwolenia z Ministerstwa Skarbu. W toku dalszej dyskusji powróciła sprawa zakupu kasy ogniotrwałej, dzięki czemu można się

> starać o otwieranie w Kasie przez instytucje i osoby prywatne rachunków bieżących oraz wprowadzić obroty czekowe. Poruszono też temat diet wypłacanych Radzie Nadzorczej używając argumentu, że przed wojną, choć Kasa finansowo stała lepiej jak obecnie Rada Nadzorcza żadnego wynagrodzenia nie pobierała.

Zebranie wybrało też nową radę nadzorczą, ponieważ ustępująca działała przez trzy lata bez zmian personalnych, co nie było zgodne ze statutem. W skład nowej rady wybranej jednomyślnie weszli: Stanisław Babecki, Józef Górecki, Onufry Kobielski, Stanisław Górecki, Franciszek Domański i Bronisław Sobiesiak. Zastępcami zostali Stefan Kuczmarski i Walenty Woliński. Za najwyższą sumę zobowiązań kasy przyjęto 4 miliony złotych, natomiast maksymalny pułap udzielanego kredytu wynosił w 1948 roku 50 tysięcy złotych. Z innych ważnych decyzji przyjęto uchwały o zmianie artykułu 1.

Statutu, zmieniającego Kasę z odpowiedzialności nieograniczonej na ograniczoną dziesięciokrotną w stosunku do udziałów oraz art. 36, podnoszący wysokość jednego udziału do 500 złotych, zaś wpisowego do 200 złotych. Przyjęto też na praktykę Stanisława Góreckiego jako kandydata na przyszłego księgowego kasy. Na zakończenie posiedzenia Stanisław Babecki przedstawił wniosek zalecony przez Związek Rewizyjny Spółdzielni o połączeniu Kasy staroźrebskiej z Kasą Spółdzielczą w Górze, istniejącą już przed wojną. Wokół tej sprawy wywiązała się burzliwa i długa dyskusja, ale ostatecznie „wniosek przyjęto i Walne Zgromadzenie upoważniło Radę Nadzorczą do załatwienia związanych z tą sprawą formalności".

W przechowywanej przedwojennej księdze protokołów zachował się jeszcze jeden zapis Walnego Zgromadzenia Członków Kasy Stefczyka w Staroźrebach, jakie odbyło się 24 kwietnia 1949 roku. Na zebranie prowadzone w Domu Ludowym przez Kornela Zawodniaka przybyło 56 członków Kasy. Lakoniczny protokół wykazywał, że Kasa powiększa swoje fundusze i wykazuje nadwyżkę, Rada Nadzorcza odbyła osiem posiedzeń. Istnieje też potrzeba rozszerzenia lokalu, bowiem Kasie przybywa zadań. Decyzja o połączeniu z Kasą w Górze została zwieszona. Najważniejsze okazało się wystąpienie rewidenta p. Sadowskiego, który zalecił Kasie „przejąć wszystkie wpłaty od Gminnej Spółdzielni »Samopomoc Chłopska«, w związku z tym należało by wprowadzić codzienne urzędowanie". Wyjaśniono też porządek, jaki w nowej sytuacji należy zachować, ubiegając się o pożyczki oraz omówiono na czym polega współpraca kasy z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska" i Gminnym Związkiem „Samopomoc Chłopska". Sumę zobowiązań Spółdzielni na 1949 roku ustalono w kwocie 10 milionów złotych. Świadczyło to nie tyle o możliwościach kredytowych Kasy, co o postępującej i wysokiej już inflacji. Odczuwało się już działania władz centralnych kraju, ogarniętych niedemokratyczną doktryną ustrojową, które zmierzały

w kierunku przekształcenia Kas Stefczyka w organ pomocniczy Banku Państwowego.

Dla spółdzielców w Staroźrebach pracujących z powodzeniem w okresie powojennym według zasad i mechanizmów, które sprawdziły się kilka lat przed wybuchem wojny, sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Nowy statut, narzucony Kasom Stefczyka, których jeszcze w 1950 roku istniało w Polsce 1256 z liczbą 610 tysięcy członków, był sprzeczny z zasadami demokratyzmu spółdzielczego. Statut przygotowany przez Ministerstwo Skarbu mówił wprawdzie, że „celem kasy jest pomoc w podnoszeniu dobrobytu i kultury bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów", ale też zawierał zapis o obronie przed lichwą i „wyzyskiem kapitalistycznym na wsi". Oczywiście, w wyniku reformy rolnej, a przez to parcelacji części majątków, przybyło indywidualnych, praktycznie karłowatych gospodarstw rolnych bez inwentarza i sprzętu, wymagających kredytu na wszystko: zasiewy, nawozy, maszyny, budynki gospodarcze i mieszkalne. Potrzeby mogły te zaspokajać i po części zaspokajały banki spółdzielcze osadzone głęboko w terenie, ale wciąganie tych instytucji w tzw. walkę klasową dla wielu działaczy było nie do przyjęcia. Zmieniono też zasady kredytowania kasy, dla której funkcję finansową i rewizyjną spełniał początkowo Państwowy Bank Rolny w Płocku, a następnie oddział w Płocku Narodowego Banku Polskiego. Jak się okazało, system ten kilkakrotnie modyfikowany przetrwał do przełomowego 1950 roku.

W 1949 roku odbyły się dwa protokołowane posiedzenia rady nadzorczej, 24 kwietnia i 26 czerwca, jak podkreślono, w lokalu własnym. Obradowano in corpore, zatem w komplecie. Zajmowano się sprawami statutowymi. Na posiedzeniu w kwietniu przyjęto 48 nowych członków, a w czerwcu kolejnych 30, których nazwiska zamieszczono w protokole. By- li to: Stanisław Karpiński, Sylwester Cywiński, Gustaw Szczepański, Stani-

sław Słupski, Jak Multon, Tomasz Borucki, Józef Jagiełło, Władysław Łyziński, Franciszek Wiśniewski, Jadwiga Krupińska, Czesław Krupiński, Franciszek Zawodniak, Stefan Kozłowski, Stanisław Rosiak, Bolesław Bogucki, Jan Wojkowski, Genowefa Fałata, Halina Zielińska, Franciszek Adamski, Leon Jankowski, Stefan Piechna, Bolesław Białek, Kunegunda Barcińska, Zbigniew Pomianowski, Marta Załęcka, Stanisław Dobrzyński, Edmund Basiewicz, Jan Kwiatkowski, Mikołaj Marcinkowski, Marianna Staniszewska. Rada nadzorcza upoważniła zarząd do zaciągnięcia kredytu na łączną sumę 2 milionów 50 tysięcy złotych, czego wymagała ciągle rosnąca liczba pożyczkobiorców. O coraz większej presji na udzielanie kredytów świadczą kolejne posiedzenia kasy w 1950 roku: 14 stycznia, 20 lutego, 22 lutego i 20 czerwca. Podczas posiedzenia Komisji Kredytowej z udziałem inspektora Państwowego Banku Rolnego w Płocku Zbigniewa Sadowskiego „przyznano pożyczki dla 50 obywateli w łącznej sumie 1,2 mln złotych", wszakże z zastrzeżeniem, że przydzielone środki mają być „zużyte na właściwe cele", a pożyczkobiorcy powinni „przestrzegać terminów płatności". Wyrażono też zgodę na ogrodzenie terenu należącego do Kasy z zastrzeżeniem, że miejscowa Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" zgodzi się na partycypację w kosztach tej inwestycji.

W archiwum Banku Spółdzielczego w Staroźrebach znajduje się wykonany odręcznie ołówkiem opis budynków nr 1, 2 i 3, stanowiących wła- sność Kasy Stefczyka w Staroźrebach według stanu na 1 października 1949 roku. Autor opisu zaznacza, że budynek nr 1 użytkuje Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Staroźrebach na pomieszczenia biurowe i sklepowe, budynek jest murowany z cegły, kryty blachą, rok wzniesienia nieznany. Zewnętrzne wymiary budowli: powierzchnia 184 metrów kwadratowych, kubatura 378 metrów sześciennych, liczba kondygnacji – dwie. Ogólna liczba izb – sześć o łącznej powierzchni 150 metrów kwadratowych.

Na lokale biurowe przeznaczono pięć izb o powierzchni łącznej 87 metrów kwadratowych, w których pracowało 14 osób. Lokal sklepowy o powierzchni 63 metrów kwadratowych wykorzystywany jest na „sklep kolonialno-spożywczy" przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska". Budowla ma instalację elektryczną, ogrzewanie za pomocą pieców kaflowych, nie jest skanalizowany, posiada urządzenie telefoniczne z urzędem pocztowym. Cały obiekt jest ubezpieczony na sumę 1 miliona złotych. Procent zużycia budowli 25, obecnie budynek remontu nie potrzebuje. Powyższy obiekt był kupiony gotowy, obecnemu przeznaczeniu całkowicie odpowia- da. Kasa w powyższym obiekcie użytkuje jedno pomieszczenie na biuro własne. Budynek nr 2 zbudowany z betonu o powierzchni 45 metrów kwadratowych, kryty blachą, znajduje się w nim magazyn sklepu i skup jaj. Budynek nr 3 – szopa drewniana o powierzchni 18 metrów kwadratowych, w których znajduje się magazyn opałowy. Ponadto opis obejmuje piwnicę betonową o powierzchni 24 metrów kwadratowych, w której urządzono magazyn z materiałami łatwopalnymi.

Pierwsze półrocze 1950 roku było trudne dla staroźrebskiej kasy, ponieważ dwukrotnie zmieniano jej nazwę i statut. Podczas burzliwego posiedzenia 22 lutego z udziałem rewidentów Stanisława Obiedzińskiego i Zbigniewa Sadowskiego, którzy zarzucili organom kierowniczym brak dozoru i wglądu, tak przez zarząd jak i radę nadzorczą, doszło do dyskusji o charakterze proceduralnym. Ostatecznie posiedzeniem zakończyło się przyjęciem wskazówek, jak rada nadzorcza ma pracować, „aby na przyszłość zapobiec podobnym nadużyciom, jakie miały miejsce w naszej Kasie". Kilka miesięcy później, 20 czerwca, przewodniczący rady nadzorczej Stanisław Babecki, mimo pozytywnych rezultatów dwóch kontroli, złożył obowiązki, zaznaczając, że było to ostanie zebranie rady. Organ ten został na mocy nowego statutu zlikwidowany. Instytucja pod nazwą „Kasa Stefczyka w Staroźrebach

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością" przestała istnieć, przekształcając się przejściowo w Spółdzielnię Oszczędnościowo-Pożyczkową, a następnie Gminną Kasę Spółdzielczą.

9. Gminna Kasa Spółdzielcza w Staroźrebach w latach 1951–1956

Pierwszy protokół Walnego Zgromadzenia Członków Gminnej Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach datowany jest na 18 czerwca 1951 roku. Udziałowców Kasy, których było już kilkuset, reprezentowało 24 delegatów, co miało zapewnić większą sprawność zebrania. Sprawozdanie z działalności złożyła jej prezes Wanda Kolasińska, związana z instytucją od kilku lat. Rok sprawozdawczy zamknięty został nadwyżką wynoszącą 1608 złotych i 67 groszy. W wyniku wyborów prezesem Gminnej Kasy Spółdzielczej został Czesław Błaszczak, członkami zarządu Kornel Zawodniak i Wanda Kolasińska, a zastępcami Ferdynand Żelechowski i Stanisław Kobielski. Wybrano też komisję rewizyjną w składzie: Mieczysław Kasztelan, Józef Franczak, Feliksa Majewska i Antoni Oziemkowski. Powołano również, zgodnie z duchem czasu, czteroosobową komisję kontrolującą zgodność wykorzystywania przyznawanych pożyczek z przeznaczeniem. Komisarzami zostali: Feliksa Majewska, Marian Pawlak, Leon Kłysiak i Jan Kruczyński.

Wobec postępującej inflacji oraz przeciwdziałaniu przechowywaniu oszczędności przez obywateli w skrytkach domowych, a także dokonywaniu, głównie w sektorze pozapaństwowym, wyłącznie transakcji gotówkowych, władze zdecydowały się na przeprowadzenie reformy walutowej. Prace nad jej wprowadzeniem toczone były w ścisłej tajemnicy, zaś krąg osób związanych z reformą był bardzo wąski. Zamiar wymiany pieniędzy ogłoszony 28 października 1950 roku zaskoczył wszystkich obywateli, zwłaszcza że nowy złoty wchodził do obiegu juz dwa dni później, a 8 listopada traciły ważność wszystkie pieniądze będące w obiegu do 30 paździer-

nika. Reformę połączono z denominacją. Sięgnięto po model reformy Władysława Grabskiego z 1924 roku. Nowy złoty miał mieć wartość 0,222168 grama złota i był równy rublowi oraz ¼ amerykańskiego dolara. W założeniu twórców reforma miała w istotny sposób zwiększyć wartość złotego w obrocie handlowym krajowym i zagranicznym. Wymiana starych pieniędzy na nowe zdeponowane w bankach z przeznaczeniem na pensje pracownicze wymieniano w proporcjach 100 złotych na 3 złote nowe, natomiast gotówkę 100 złotych na 1 złoty. Ten chytry sposób gwałtownie zubożył społeczeństwo, zwłaszcza ludzi, którzy nie ufali bankom. Pozytywnym następstwem wprowadzenia reformy wraz z równoczesnym zaostrzeniem dyscypliny finansowej było praktyczne zatrzymanie inflacji. W dłuższej perspektywie czasowej wobec wyścigu zbrojeń, jako elementu zimnej wojny, a także doktrynalnej likwidacji prywatnej własności oraz przekierowania gospodarki na przemysł ciężki, doprowadziło to do obniżenia płac realnych, pauperyzacji ludności i w konsekwencji wywołało protesty, zakończone słynnymi wydarzeniami poznańskimi w czerwcu 1956 roku.

Po 1950 roku, kiedy ostatecznie przemianowano kasy spółdzielcze w agendy państwowe, upartyjniono również ich władze. Protokół Walnego Zgromadzenia Delegatów Gminnej Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach z dnia 22 czerwca 1952 roku ma już wyraźnie polityczny charakter, co widoczne było podczas wyborów. Prezes zarządu reprezentował Polską Zjednoczona Partię Robotniczą (PZPR), jego członkami byli przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), zaś ich zastępcami bezpartyjny i członek Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). O podporządkowaniu Kasy organom państwa świadczy podział nadwyżki w kwocie 4952 złote, którą po 1/3 rozdzielono między urząd skarbowy, centralę Banku Rolnego i fun- dusz zasobowy. Nie był to czynnik motywujący do aktywniejszej działalno- ści. Mimo to zysk banku w następnym roku był znacznie wyższy i wynosił

10169 złotych. Walne zgromadzenie 29 marca 1953 roku najwyższą sumę zobowiązań spółdzielni ustaliło na poziomie 1 miliona złotych. W dyskusji plenarnej zgromadzenia wypłynęła sprawa lokatorki, zamieszkałej w budynku Kasy, oraz rozliczeń z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska" za budynek magazynowy wystawiony na placu należącym do banku.

W dniu 25 kwietnia 1954 roku Walne Zgromadzenie Gminnej Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach obradowało w sali kinowej. Przybyło 43 delegatów. Obecny był Eugeniusz Różycki z płockiego oddziału Narodowego Banku Polskiego. Podczas dyskusji delegat Władysław Szychowski, rolnik ze Zdziara Wielkiego, powiedział: „Cieszy wszystkich, że rozwój Gminnej Kasy Spółdzielczej co rok postępuje naprzód i zaspokaja szerokie rzesze mało i średniorolnych chłopów pod względem finansowo-kredytowym". Następnie omówił przedwojenną działalność staroźrebskiej Kasy, kończąc wypowiedź następującymi słowami: „Przed wojną za czasów sanacji z GKS-u, z tzw. Kasy Stefczyka, mogli korzystać tylko bogacze wiejscy, a chłop biedny nie dostał tam pożyczki, natomiast w naszej Polsce Ludowej państwo pomaga biednym chłopom mało i średniorolnym".

Na tymże posiedzeniu doszło do wyborów władz statutowych: zarządu i rady nadzorczej. Wybory były jawne, a więc nie w pełni demokratyczne, ponieważ część delegatów mogła głosować pod presją sytuacji. Prezesem Kasy została Wanda Kolasińska, zastępcą prezesa Mieczysław Kasztelan, członkiem zarządu Edward Domżalski, natomiast zastępcami członków Barnaba Sobek, rolnik z Mieczyna i Kornel Zawodniak, rolnik ze Staroźreb. W skład komisji rewizyjnej wybrano, również jawnie, Władysława Starczewskiego – przewodniczącego Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej ze Zdziara Łopatek, Ferdynanda Żelechowskiego – rolnika z gromady Słomkowo, Władysława Szychowskiego, Stanisława Kacprzaka – nauczyciela ze Staroźreb i Leonarda Walewskiego – robotnika ze Staroźreb. W sprawach

porządkowych Wanda Kolasińska przedstawiła zarządzenie nr 9/1954 dotyczące przekazywania zbędnych nieruchomości. Delegaci jednomyślnie postanowili, ażeby: „posiadaną nieruchomość w Staroźrebach, tj, budynek w którym obecnie mieści się Kasa GKS i biuro oraz plac pozostawić – nie przekazywać, ponieważ nieruchomość ta jest niezbędnie potrzebną dla GKS Staroźreby".

Walne Zgromadzenie Delegatów Gminnej Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach w 1955 roku zwołano 24 kwietnia. Przybyło 39 delegatów, którzy obradowali po przewodnictwem Wandy Kolasińskiej. Asesorami byli Zygmunt Duplicki i Stanisław Sobczak, sekretarzem Anna Kuczmańska. Jak zwykle najciekawszymi punktami porządku obrad były sprawozdania, zwłaszcza rewidentów, oraz dyskusja. Bilans netto zamknął się w roku sprawozdawczym sumą 1 255 799 złotych i 98 groszy, zaś nadwyżka wyniosła rekordową kwotę 24 200 złotych i 92 grosze. Wyniki te były rezultatem wcześniejszych decyzji, w tym o jedności kasowej z Gminnymi Spółdzielniami „Samopomoc Chłopska" w Staroźrebach i w Blichowie, ciągle rosnącą liczbą operacji finansowych, wzrostem z dochodów z prowizji oraz innych tytułów. Wobec rosnących lawinowo zadań i oczekiwań klientów staroźrebska Kasa stanęła w obliczu zmian organizacyjnych. Dotychczas pracowano dwa dni w tygodniu po południu, a po zreformowaniu Kasy sześć dni w tygodniu, od poniedziałku do soboty, po osiem godzin dziennie.

Propozycje podziału nadwyżki omówił kierownik Gminnej Kasy Spółdzielczej Mieczysław Kasztelan zgodnie z zarządzeniem nr 5 Prezesa Narodowego Banku Polskiego. Najwyższą kwotę przeznaczono na powiększenie funduszu zasobowego Kasy oraz inwestycje własne w postaci remontu lokali i powiększania poczekalni. Postulat powiększania poczekalni, aby „skończył się ścisk i tłok w obecnym tak małym pomieszczeniu" doczekał się nawet odpowiedniej uchwały. Wygospodarowano również pewne środ-

ki finansowe na rzecz Ludowych Zespołów Sportowych (LZS) oraz wycieczkę dla najaktywniejszych członków Kasy. Prognozy na rok 1955, przedstawione przez Mieczysława Kasztelana, były również obiecujące.

Zgodnie z wymogami statutowymi wybrano nowy zarząd, do którego zgłoszono aż sześciu kandydatów. Całkowite poparcie delegatów uzyskali Kornel Zawodniak, Mieczysław Kasztelan i Aleksy Karczewski, po 39 głosów. Zastępcami członków zarządu zostali Mieczysław Sobczak z Łubek Nowych i Edward Domżalski ze Staroźreb. Pięcioosobowa lista kandydatów do komisji rewizyjnej przyjęta została jednogłośnie w wyborach jawnych. Jej członkami zostali: Ferdynand Żelechowski – rolnik ze Słomkowa, Wanda Kolasińska, Leonard Walewski, Władysław Szychowski i Stanisław Rączkowski – rolnik z Żochowa. W wolnych wnioskach Władysław Szychowski, wieloletni członek Kasy i jej czołowy działacz wystąpił z propozycją wprowadzenia nowego rodzaju pożyczki, którą można określić jako losową.

Ponieważ w 1955 roku wprowadzono nowy podział administracyjny kraju, zarząd Kasy w Staroźrebach zwrócił się do Sądu Powiatowego w Płocku o zarejestrowanie w statucie zmian terenu działania Kasy. Od 1 stycznia tegoż roku GKS Staroźreby obsługiwała miejscowość Sędek z by- łej gminy Bielsk, Wiciejewo, Gosłowo i Golanki z byłej gminy Bodzanów, wieś Worowice z byłej gminy Łubki przydzielona została do Kasy w Bodza- nowie. Pozostały obszar działania nie uległ zmianie i objął wszystkie dotychczasowe miejscowości położone na terenie Rad Gromadzkich: Bromierz, Góra, Piączyn, Staroźreby, Zdziar, Blichowo, Łubki i Pilichówek. O zmianach zadecydowało zarządzenie Oddziału Wojewódzkiego w Warszawie Narodowego Banku Polskiego.

Na walne zgromadzenie delegatów GKS 1 lipca 1956 roku przybyło 49 z 59, którzy ten mandat otrzymali. Obecni byli: przedstawiciel NBP z Płocka Marian Drabik oraz goście, przewodniczący Prezydiów Gromadzkich Rad

Narodowych w Górze Henryk Krokwa, w Bromierzu Wacław Stankiewicz i Piączynie Władysław Kłys. Przewodniczący komisji rewizyjnej Ferdynand Żelechowski w dyskusji stwierdził m.in.:

> Zadania Kasy Spółdzielczej są bardzo poważne, Kasa nasza ma dość duży zasięg i przeprowadza setki różnych operacji. Dlatego też nowy zarząd Kasy i rada Kasy powinni być częściowo przeszkoleni przez jakiegoś instruktora z Narodowego Banku Polskiego, co niewątpliwie przyczyni się do lepszej pracy władz Kasy.

W debacie przeważały jednak spray bieżące, jak: zwiększenie liczby kasjerów oraz usprawnienie ich pracy w okresie intensyfikacji skupu; zmniejszenie powierzchni sklepu mieszczącego się w budynku Kasy, w celu wygospodarowania pomieszczeń na poczekalnię; uruchomienie choćby sezonowych punktów skupu w innych miejscowościach, np. w Bromierzyku, czy też powiększenie poczekalni w Blichowie.

Przedstawiciel Narodowego Banku Polskiego Marian Drabik omówił nowy statut, przedstawiając delegatom jego najistotniejsze zmiany. Podkreślił, że są one korzystne dla członków Kasy. Delegaci przyjęli jednomyślnie uchwałę o zmianach statutowych oraz obowiązku wniesienia do Kasy przynajmniej jednego udziału wartości 50 złotych. Uchwalono również wniosek, że liczba członków rady nadzorczej ma być powiększona do dziewięciu plus trzech zastępców. W tajnym głosowaniu do zarządu wybierano spośród siedmiu kandydatów, z których wyłoniono następujące osoby: Mieczysław Kasztelan (49 głosów), Kornel Zawodniak (48), Stanisław Oziemkowski (47), Aleksy Karczewski (46), Franciszek Domański (45), Edward Domżal- ski (37). Ostatni z kandydatów Władysław Płoski uzyskał 21 głosów i od- padł z rywalizacji. Trzech pierwszych weszło do zarządu, a na zastępców członków zarządu trzech kolejnych. W radzie nadzorczej znaleźli się: Wła- dysław Szychowski ze Zdziara Wielkiego, Leonard Walewski ze Staroźreb, Franciszek Gromadziński z Ostrzykowa, Stefan Utkowski z Łubek, Mieczy-

sław Jankowski z Rogowa, Stanisław Sobczak z Łubek, Bolesław Kowalak i Edward Domański, obaj ze Staroźreb, oraz Stefan Leszczyński z Czyżewa z gromady Blichowo. Zastępcami członków rady zostali: Ferdynand Żelechowski ze Słomkowa i Leon Jankowski z Mieczyna. Mandat delegata na Zjazd Wojewódzki Kas Spółdzielczych w Warszawie powierzono Mieczysławowi Kasztelanowi.

Do niecodziennej sytuacji doszło podczas dyskusji nad podziałem nadwyżki, zresztą niebagatelnej –27 957 złotych i 56 groszy. Jeden z delegatów zaproponował, aby 35 proc. tej sumy przeznaczyć na ochotnicze straże pożarne (OSP), instytucje bądź co bądź powołane dla ratowania mienia i życia ludności. Niestety, tylko dwóch delegatów poparło ten wniosek. Preliminarz budżetowy na rok 1956 był jeszcze ambitniejszy, ale został skorygowany w dół w związku ze zmianą siatki płac dla pracowników.

Kasy, popularnie nazywane SOP-ami od spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, rozwijały się wprawdzie pod kontrolą państwową, ale miały się całkiem nieźle. W 1956 roku było ich w kraju 1285 i skupiały ponad milion członków. Pożyczkobiorców, czyli klientów kas było oczywiście więcej. Zanim doszło do wspomnianego wcześniej strajku czerwcowego w Poznaniu, a potem przewrotu październikowego wprowadzono z dniem 1 stycznia 1956 roku reformę administracyjną. Najniższy szczebel, czyli gminne rady narodowe podzielono na rzecz gromadzkich rad narodowych, których liczba zwiększyła się co najmniej kilkakrotnie. W zamyśle inicjatorów zmian miało to przybliżyć władzę do obywateli. Szybko okazało się, że z pomysłu szybko trzeba było się wycofać z powodów prozaicznych: brakowało nie tylko kompetentnych urzędników, ale również odpowiednich lokali. Polska „gromadzka" trwała zaledwie kilka lat, ostatnią gromadę na terenie dawnej gminy Staroźreby zlikwidowano w 1962 roku. Powiększone gromady, w tym w Staroźrebach i Górze, funkcjonowały do końca 1972 roku, czyli do

wprowadzenia kolejnej reformy – powrotu do gmin, ale już większych terytorialnie. Te wszystkie zmiany znalazły odzwierciedlenie w Gminnej Kasie Spółdzielczej w Staroźrebach, która zwiększyła nie tylko zakres terytorialny swego działania, ale także zakres świadczonych usług.

Na walne zgromadzenie Gminnej Kasy Spółdzielczej, które obradowało 28 kwietnia 1957 roku, przybyło 67 delegatów spośród 74 wybranych. Jednostkę nadrzędną Narodowy Bank Polski Oddział w Płocku reprezentował Marian Drabik. Porządek dzienny wyczerpywał wszystkie punkty obligatoryjnie obowiązujące w spółdzielczości. Zebraniu przewodniczył Ferdynand Żelechowski, sekretarzem był Edward Domżalski, zaproszono też gości, w tym sekretarza komitetu gminnego PZPR Stanisława Oziemkowskiego i przedstawicielkę ZSL Wandę Kolasińską, z resztą członków Kasy i jej działaczy. Zwyczaj uczestnictwa w walnych zgromadzeniach Kasy tzw. czynników społecznych w kolejnych latach nie tylko się utrwalił, ale i rozszerzył, co miało dowodzić jawności życia publicznego, ale nierzadko powodowało tłumienie dyskusji i brak konstruktywnej krytyki. Wprawdzie w protokołach nie ma bezpośrednich zapisów o upolitycznianiu obrad, ale przy bliższej analizie wystąpień dyskutantów elementy takie są widoczne.

Dyskusja na walnym zebraniu w 1957 roku toczyła się wokół problemów Kasy, jej członków i pożyczkobiorców. Podstawowy problem stanowiły niedostateczne środki kredytowe. Popyt na pożyczki był znacznie wyższy od ich podaży, toteż zwrócono się do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela NBP o zwiększenie dla GKS w Staroźrebach dotychczasowej puli kredytowej. Kasa osiągnęła za 1956 rok zysk bilansowy w wysokości 23 004 złotych i 85 groszy. Delegaci zatwierdzili preliminarz budżetowy na następny rok sprawozdawczy, zakładając nadwyżkę na poziomie 38 800 złotych. Delegatem na Zjazd Wojewódzki GSK w Warszawie został Ferdynand Żelechowski.

10. Staroźrebska Kasa po odwilży październikowej i w pierwszym okresie dekady gierkowskiej. Lata 1956–1974

Gminne kasy spółdzielcze, nazywane popularnie SOP-ami, w tak zwanym okresie gomułkowskim, czyli pełnieniu przez Władysława Gomułkę (1905–1982) funkcji I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) w latach 1956–1970, przeżywały w miarę dobry okres. Przybywało powoli, ale zauważalnie kolejnych placówek, wyraźnie zwiększały się ich obroty, lawinowo wstępowali nowi członkowie. Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa przekształcania kas w banki, toteż status ten uzyskały tylko najprężniejsze wówczas finansowe instytucje spółdzielcze.

Gminna Kasa Spółdzielcza w Staroźrebach okres ten może zaliczyć do udanych. Świadczą o tym kolejne protokoły z walnych zgromadzeń delegatów. Ich lektura pozwala dostrzec ewolucję zachodzących wówczas zjawisk ogólnospołecznych, przede wszystkim wzrost świadomości ekonomicznej ludności wiejskiej, a przez to rozbudzenie aspiracji gospodarczych i edukacyjnych. Protokoły są obszerne, nawet szczegółowe, zwykle kilkustronicowe, pisane poprawnym językiem i z umiejętnością analizowania oraz syntetyzowania zachodzących wokół zmian. Materiał ten daje świadectwo czasu wsi mazowieckiej. Ocala też od zapomnienia nie tylko czołowych działaczy spółdzielczych, których nazwiska ze względów na pełnione przez nich formalne funkcje przewijają się przez dziesięciolecia, ale również głosy pojedynczych, zwykle spontanicznych mówców, dotykających problemów ważnych dla ich środowisk szczerze i bezpośrednio.

Na uwagę zasługuje wysoka frekwencja delegatów oraz ich zaangażowanie podczas obrad. Mimo doktrynalnego przywileju dla wspierania gospodarki państwowej polskiej spółdzielczości, zwłaszcza wiejskiej, bankowej i handlowej udało się ocalić, a nawet umocnić działalność według pra-

wa spółdzielczego, rozumianego nie tylko w kategoriach jurystycznych, ale również moralnych. Zaskakuje, a nawet zadziwia troska z jaką zarówno delegaci, jak przede wszystkim władze Kasy podchodziły do wspólnego grosza spółdzielczego. Rozliczano się transparentnie, a wszystkie decyzje finansowe na przykład związane z podziałem nadwyżki budżetowej podejmowane były zwykle jednomyślnie. Oczywiście nie udało się uniknąć błędów, później naprawianych, czy też niefortunnych decyzji kadrowych, jaką było powołanie na stanowisko kasjera obywatela G., który dopuścił się nadużyć. Były to jednak przypadki sporadyczne, które nie rzutowały na ogólny obraz i ocenę kasy w Staroźrebach. Na uwagę zasługuje fakt, że konsekwentnie przestrzegano kolejnych statutów, które były zmieniane, ale nowe zapisy dotyczyły raczej nazewnictwa jednostki i terytorialnego zasięgu jej działania.

Okres od czerwca 1918 roku do 7 maja 1972 roku zamknięty jest w dwóch księgach, bezcennych dla odtworzenia historii Banku Spół- dzielczego w Staroźrebach. Pierwsza obejmuje 22 protokoły z lat 1918– 1949, co oznacza, że była jeszcze wykorzystywana kilka lat po powojennym wznowieniu działalności. Księga druga zawiera 24 protokoły od pierwszego z 24 kwietnia 1949 roku do protokołu z 7 maja 1972 roku. Warto zwrócić uwagę, że walne zgromadzenie członków staroźrebskiej instytucji bankowej – Kasy Stefczyka zwołane 24 kwietnia 1949 roku posiada dwie wersje protokołu, zapisane w starej i nowej księdze. Zapis w nowej księdze ma wersję skrótową.

Ograniczona objętość zarysu monograficznego Banku Spółdzielczego w Staroźrebach nie pozwala na szczegółowe omawianie sprawozdań z kolejnych zebrań. Główne problemy, jakie stawiano na forum zgromadzeń dotyczyły troski o rozwój finansowy kasy, poprawy sprawności obsługi ciągle rosnącej grupy klientów oraz rozszerzenie zakresu świadczonych usług.

Pewne emocje wywoływał też wybór władz, czyli zarządu i rady nadzorczej. Od 1958 roku do 1973 roku delegaci, później przedstawiciele, zbierali się na zwykłych zebraniach rokrocznie w następujących terminach:

1958 – 11 maja, obradowano w lokalu kina, obecnych 56 delegatów, w tym jedna kobieta, przewodniczył Ferdynand Żelechowski, porządek dzienny obejmował 13 punktów;

1959 – 26 kwietnia, obradowano w lokalu kina, obecnych 142 delegatów, w tym 13 kobiet, przewodniczył Ferdynand Żelechowski, porządek dzienny obejmował 15 punktów;

1960 – 24 kwietnia, obradowano w lokalu kina, obecnych 79 delegatów, w tym trzy kobiety, przewodniczył Ferdynand Żelechowski, porządek dzienny obejmował 14 punktów;

1961 – 28 maja, obradowano w lokalu kina, obecnych 65 delegatów, przewodniczył Ferdynand Żelechowski, porządek dzienny obejmował 17 punktów;

1962 – 6 maja, obradowano w lokalu kina, obecnych 66 przedstawicieli, przewodniczył Stanisław Siemieniak z Przedborza, porządek dzienny obejmował 13 punktów. Do 1961 roku każdy delegat reprezentował 10 członków Kasy, od 1962 roku jeden przedstawiciel wybrany był na 15 członków;

1963 – 24 maja, obradowano w lokalu kina, obecnych 70 przedstawicieli ze 116 posiadających mandat, reprezentujących blisko 1750 członków Kasy, przewodniczył Stanisław Siemieniak, porządek dzienny obejmował 13 punktów;

1964 – 10 maja, obradowano w lokalu kina, obecnych 56 przedstawicieli, przewodniczył Antoni Sobiesiak, porządek dzienny obejmował 10 punktów;

1965 – 7 czerwca, obradowano w lokalu kina, obecnych 63 przedstawicieli z 96 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzienny obejmował 11 punktów;

1966 – 24 kwietnia, obradowano w lokalu kina, obecnych 59 przedstawicieli ze 110 wybranych, przewodniczyła Czesława Fuksińska, porządek dzienny obejmował 9 punktów;

1967 – 7 maja, obradowano w sali remizy OSP, obecnych 49 przedstawicieli, przewodniczyła Czesława Fuksińska, porządek dzienny obejmował 13 punktów;

1968 – 29 czerwca, obradowano w remizie OSP, obecnych 61 przedstawicieli na 111 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzienny obejmował 12 punktów;

1969 – 22 czerwca, obradowano w sali Gminnej Rady Narodowej, obecnych 64 przedstawicieli na 106 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzienny obejmował 13 punktów;

1970 – 7 czerwca, obradowano w sali Gminnej Rady Narodowej, obecnych 67 przedstawicieli na 117 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzienny obejmował 11 punktów;

1971 – 25 kwietnia, obradowano w sali Gminnej Rady Narodowej, obecnych 71 przedstawicieli na 120 wybranych, reprezentujących ponad 1800 członków Kasy, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzien- ny obejmował 12 punktów;

1972 – 7 maja, obradowano w sali Gminnej Rady Narodowej, obecnych 56 przedstawicieli na 99 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzienny obejmował 11 punktów;

1973 – 8 kwietnia, obradowano w remizie OSP, obecnych 78 przedstawicieli na 112 wybranych, przewodniczył Mieczysław Rączkowski, po-

rządek dzienny obejmował 12 punktów. Podczas obrad zatwierdzono zmiany w statucie;

1974 – 24 marca, obradowano w remizie OSP, obecnych 67 przedstawicieli na 107 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, porządek dzienny obejmował 11 punktów.

W obszernych protokołach najwięcej miejsca zajmują zapisy głosów w dyskusji oraz sprawozdania finansowe. W dyskusji przeważały zagadnienia bieżące. Największą bolączką, którą podnoszono prawie w każdym protokole ze zgromadzeń były ograniczenia kredytowe oraz postulaty usprawnienia działalności organizacyjnej Kasy oraz poprawy jej warunków lokalowych zarówno dla pracowników, jak w głównym stopniu coraz liczniejszej rzeszy klientów. We wszystkich wystąpieniach na forum – przedstawicieli władz statutowych instytucji i dyskutantów – widoczna była troska o stan bieżący i perspektywy rozwojowe instytucji, która kładła nieocenio- ne wprost zasługi dla wiejskiej okolicy. Większość miejscowej ludności utrzymywała się z pracy na roli, chociaż budowa od 1960 roku Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku znacznie tę sytuację zmieniła. Wszystkie wystąpienia, a było ich podczas walnych zgromadzeń staroźrebskiej Kasy kilkaset, stanowią ciekawy dokument do analizy historycznej, gospodarczej, społecznej, kulturowej i socjologicznej stanu wsi polskiej na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Zapis protokolarny jest tym bardziej cenny, że dotyczy głosów oddolnych, szczerych, autentycznych i spontanicznych.

Z innych spostrzeżeń po analizie dokumentów z tego okresu na uwagę zasługuje progresja obrotów i udzielanie kredytów oraz wypracowywanie coraz większej nadwyżki, mimo że znaczna jej część była odprowadzana do skarbu państwa w formie podatków. To co zostawało w kasie było skrzęt- nie przekazywane przede wszystkim na fundusz zasobowy. Po raz pierwszy

po wojnie zaczęto przekazywać pewne kwoty, zwykle jeszcze niewielkie, na cele ogólnospołeczne. Wcześniej zdarzało się to sporadycznie. Rozwój finansowy Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach w latach 1957–1974, czyli obejmujący okresy sprawozdawcze od 1956 do 1973 roku, najlepiej zobrazować można, podając w układzie chronologicznym wybrane dane budżetowe: bilans netto i nadwyżkę netto. Dokładna analiza danych finansowych powinna uwzględniać początkowo niewielką, później postępującą szybciej inflację.

1957 – bilans netto – 1 744 190,30 zł, nadwyżka – 20 751,52 zł;
1958 – bilans netto – brak danych, nadwyżka – 45 025,27 zł;
1959 – bilans netto – brak danych, nadwyżka – 71 090,46 zł;
1960 – bilans netto – 4 102 528,75 zł, nadwyżka – 111 140,41 zł;
1961 – bilans netto – brak danych, nadwyżka – 190 160,95 zł;
1962 – bilans netto – 5 150 875,12 zł, zysk – 68 146,29 zł;
1963 – bilans netto – 8 852 755,70 zł, nadwyżka – 341 762,16 zł;
1964 – bilans netto – 12 537 775,54 zł, nadwyżka – 285 669,10 zł;
1965 – bilans netto – 17 963 342,20 zł, nadwyżka – 284 407,00 zł;
1966 – bilans netto – 20 944 543,72 zł, nadwyżka – 330 864,70 zł;
1967 – bilans netto – 22 565 987,23 zł, zysk – 183 320,11 zł;
1968 – bilans netto – 24 754 337,14 zł, nadwyżka – 315 704,23 zł;
1969 – bilans netto – 33 781 369,94 zł, zysk – 207 530,91 zł;
1970 – bilans netto – 39 027 680,52 zł, nadwyżka – 207 415,80 zł;
1971 – bilans netto – brak danych, zysk – 117 188,52 zł;
1972 – bilans netto – 25 119 738,91 zł, zysk – 33 604,22 zł;
1973 – bilans netto – 25 088 713,90 zł, zysk bilansowy – 336 051,62 zł;
1974 – bilans netto – 33 025 041,99 zł, zysk bilansowy – 506 906,93 zł.

Protokolanci z pewnością popełnili dwa błędy przy podawaniu bilansu rocznego netto w danych za 1962 i 1965 rok. W pierwszym przypadku nie

mogła to być astronomiczna kwota 405 150 875,12 zł, zaś w drugim chodziło o 17 963 342,20 zł, a nie jak podano w protokole 170 963 342,20 zł, czyli blisko 170 mln złotych. Osiągane nadwyżki, których największą część pochłaniały podatki, przekazywane były głównie na fundusz zasobowy Kasy oraz inwestycje. W miarę wzrostu czystego zysku w sprawozdaniach pojawia się coraz dłuższa lista środków przekazywanych na cele ogólnospołeczne. W 1965 roku widnieją pozycje: Społeczny Fundusz Budowy Szkół (zapewne chodzi o tzw. tysiąclatki – przyp. jbn), Fundusz Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich oraz własna działalność kulturalna i edukacyjna.

Jak już wspomniano, w instytucjach spółdzielczych, zresztą różnych typów, przestrzegano zapisów statutowych, które ulegały dość częstym zmianom. W przypadku Kasy w Staroźrebach statut był zmieniany wielokrotnie, ale raczej w szczegółach, np. w 1961 roku, kiedy określono teren działalności spółdzielni, wymieniając ówczesne gromady: Staroźreby, Góra, Piączyn, Daniszewo, Blichowo, Łubki oraz pięć wiosek z gromady Zagroba: Smardzewo, Mrówczewo, Dąbrusk, Teodorowo i Mikołajewo.

Mimo że statut zakładał coroczną rotację władz, czyli zarządu i rady nadzorczej, zastąpioną później komisją rewizyjną, w przypadku Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach, jej kierownictwo było raczej stabilne. Działo się tak dlatego, że ustępujący członkowie władz mogli za zgodą zgromadzenia kandydować ponownie. Zwykle z tego zapisu statutowego korzystano. Po wznowieniu jesienią 1945 roku działalności prezesami Kasy Stefczyka, a następnie Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej byli: Józef Wolszczyński (1945–1947), Tadeusz Kolasiński (1947–1950), Wanda Kolasińska (1950–1952), Czesław Błaszczak (1952–1954), Wanda Kolasińska (1954–1955) i od 1955 Kornel Zawodniak do śmierci. Kornel Zawodniak często podczas walnych zgromadzeń delegatów cedował wygłaszanie sprawozdań z prac zarządu na Wandę Kolasińską.

Pierwsze ćwierćwiecze po zakończeniu drugiej wojny światowej nie było dla Kasy i jej działaczy czasem straconym. Instytucję udało się nie tylko utrzymać, ale rozwinąć do rozmiarów, które zaskoczyły nawet jej działaczy. Szczególny rozwój nastąpił w latach 70. i związany był z ogólnymi zmianami, jakie w tym okresie zachodziły na wsi polskiej, m.in. wprowadzeniem emerytur dla rolników. Szczególnie ważne dla członków Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach było walne zgromadzenie przedstawicieli zwołane na niedzielę 8 kwietnia 1973 roku. Wśród przybyłych delegatów było pięć osób z terenu gminy Bodzanów, reprezentujących miejscowości obsługiwane przez Kasę w Staroźrebach. Na sali znaleźli się również i to w dość licznej grupie zaproszeni goście, reprezentujący lokalne władze polityczno-administracyjne oraz uspołecznione instytucje gospodarcze. Ze względu na mnogość podejmowanych decyzji powołano komisje tematyczne oraz Komisję Matkę jako organ nadrzędny zgromadzenia. W dyskusji zabrało głos 11 mówców, z których większość zadawała pytania. Wszystkie niejasne bądź też kontrowersyjne sprawy wyjaśniał Jan Klimuszko, dyrektor Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych w Warszawie. Najważniejszą wszakże decyzją kwietniowych obrad było przyjęcie uchwały o zmianach w statucie. Dotyczyły one przede wszystkim przemianowania dotychczasowej Kasy Spółdzielczej w Staroźrebach w Bank Spółdzielczy w Staroźrebach. Zmienił się także zakres terytorialny działalności banku, co związane było z wprowadzoną 1 stycznia 1972 roku reformą administracyjną, która likwidowała gromady, a na ich miejsce podstawowymi jednostkami samorządu terytorialnego czyniła gminy. Zniknęły rachityczne, nieefektywne gromady, niedysponujące właściwymi kadrami, z ograniczonymi kompetencjami jednostek. Nowo powołane gminy przetrwały w prawie niezmienionych granicach do dziś. Gmina Staroźreby w powiecie płockim sąsiadowała z gminami: Drobin, Bulkowo i Radzanowo.

Podczas dyskusji kierownik Banku Spółdzielczego w Staroźrebach Stanisław Kleniewski przedstawił nowy obszar działalności banku. Z terenu nowej gminy Bulkowo przejęta została filia w Blichowie oraz wioski: Bulkowo, Rogowo, Szasty, Worowice, Dobra, Krubice, Gromice i Osiek obsługiwane dotąd przez Bank w Bodzanowie. Na rzecz placówki w Bodzanowie przeszła wieś Wiciejewo, ponadto Bank w Staroźrebach objął swą działalnością kolejne miejscowości gminy Bulkowo – Daniszewo, Nadułki, Pilichowo i Gniewkowo. Podczas zebrania zdecydowano, że obok Rady Banku Spółdzielczego, do której kandydowało 15 osób, powołane będą pięcioosobowe Rady Członkowskie przy Filiach w Górze i Blichowie. Jak się wkrótce okazało najtrudniejszą i najbardziej złożoną sprawą była placówka w Bulkowie. Kwestie ambicjonalne w tym przypadku były silniejsze od logistyki i rachunku ekonomicznego.

Problem samodzielnego banku w Bulkowie wrócił na walne zebranie w 1974 roku, kiedy delegat z Łubek, Eugeniusz Warda zwrócił uwagę na wysokie koszty komornicze podczas ściągania zaległych kredytów na terenach obsługiwanych przez filie w Blichowie i Bulkowie.

11. Bank Spółdzielczy w Staroźrebach w latach 1975–1990

W czerwcu 1975 roku przeprowadzono w naszym kraju rewolucyjną wprost reformę administracyjną. Dotychczasowy trójstopniowy podział organów administracyjnych zastąpiono nowym, wzorowanym na francuskim, dwustopniowym: gmina – województwo. Z mapy Polski zginęło dotychczasowych 17 województw, które zastąpiono nowymi, znacznie mniejszymi terytorialnie, o liczbie mieszkańców od 300 tysięcy do miliona osób. Ustanowiono 49 nowych jednostek wojewódzkich, niekiedy z siedzibami w niewielkich miastach, a nawet miasteczkach, pozbawionych odpowiednich kadr i niedysponujących niezbędną infrastrukturą techniczną i lokalową.

Płock został ponownie stolicą województwa, kształtem zupełnie odmiennego od historycznego. Ignorowanie związków etnicznych, gospodarczych, kulturowych, a przede wszystkim dziejowych było podstawowym błędem przy powoływaniu nowych jednostek. Województwo płockie 1 czerwca 1975 roku złożone było z 44 gmin wiejskich, w tym gminy Staroźreby i gminy Bulkowo oraz dziewięciu miast. Liczyło 5114 km^2 powierzchni, 522 tysiące ludności i należało do średnich w kraju.

Reforma administracyjna, tzw. gierkowska, miała swoje konsekwencje także w losach polskiej bankowości spółdzielczej. Dość zasadniczo zmieniła ich dotychczasowe położenie. Z mocy nowego prawa bankowego ustanowionego przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w 1975 roku wszystkie dotychczasowe Kasy, nazywane popularnie SOP-ami, otrzymały, bez względu na ich wielkość oraz możliwości finansowo-organizacyjne status banków, przyjmując obligatoryjnie nazwę Bank Spółdzielczy. Zwykle terytorium ich działalności obejmowało obszar macierzystej gminy, chociaż nie było to regułą jak w przypadku Banku Spółdzielczego w Staroźrebach. Istotniejszą zmianą było ich podporządkowanie nowo utworzonemu bankowi zrzeszającemu – Bankowi Gospodarki Żywnościowej (BGŻ), mającemu oddziały we wszystkich ówczesnych województwach, w tym w Płocku. Bank Gospodarki Żywnościowej dysponował kapitałem mieszanym, pań- stwowo-spółdzielczym w proporcjach: 54 proc. udział skarbu państwa, 46 proc. udziały dotychczasowych Kas zrzeszonych w SOP-ach. Nowy BGŻ peł- nił wobec banków spółdzielczych funkcje centrali finansowej i związku rewizyjnego. Ta centralizacja oznaczała w rezultacie ograniczenie kompetencji organów samorządowych, ponieważ dyrektorzy oddziałów wojewódzkich i członkowie zarządów BGŻ byli powoływani przez prezesa Banku Gospodarki Żywnościowej po uzyskaniu rekomendacji miejscowych władz po-

lityczno-administracyjnych. Szefa banku centralnego powoływał prezes Rady Ministrów, czyli premier.

Zgodnie z nowymi dyrektywami wszystkie banki spółdzielcze musiały stosować obligatoryjną, sztywną stopę procentową, co wynikało z odgórnie realizowanej polityki BGŻ, a zatem polityki gospodarczej kraju względem rolnictwa. W następstwie tych decyzji terenowe banki spółdzielcze były skrępowane w swojej samodzielności i nie mogły podejmować pełnych decyzji w sprawie zatrudnienia, stosowania własnej siatki płac oraz działalności inwestycyjnej. Wprawdzie BS-y jako odrębne jednostki miały własną osobowość prawną, ale w praktyce zepchnięte zostały do roli agend terenowych BGŻ.

W 1982 roku Sejm PRL uchwalił nowe prawo spółdzielcze, funkcjonujące z niezbędnymi zmianami do dzisiaj, ale aż do transformacji ustrojowej w 1990 roku położenie banków spółdzielczych jako jednostek w pełni autonomicznych nie uległo zasadniczej zmianie. Świadczy o tym chociażby uczestnictwo w walnych zgromadzeniach przedstawicieli coraz liczniejszych delegacji z dyrekcji okręgowych czy nawet centrali BGŻ, a także udział – jako gości zaproszonych – tak zwanych czynników społecznych w postaci władz politycznych (PZPR, ZSL), administracyjnych (najpierw na- czelników, potem wójtów gmin) i reprezentantów innych organizacji (OSP, Liga Kobiet, ZHP, KGW, ZSMP). Na szczęście obecność ta nie miała na forum charakteru dyrektywnego, a raczej kurtuazyjno-doradczy. W przypadku gminy Staroźreby większość miejscowego aparatu władzy powiązana była czy to czynnym członkostwem czy też aktywną działalnością w strukturach banku spółdzielczego.

Banki spółdzielcze w Polsce w drugiej połowie lat 70. i w latach 80. ubiegłego wieku dysponowały zdecydowanie najszerszą siecią wiejskich placówek bankowych w kraju. Liczba banków wraz z oddziałami przekra-

czała dwa tysiące placówek, do których doliczyć trzeba jeszcze blisko trzy tysiące stałych punktów kasowych. Także wachlarz ich ówczesnych usług był niemały. Banki spółdzielcze przyjmowały depozyty oszczędnościowe, prowadziły obsługę finansowo-kredytową rolników indywidualnych, a gospodarstw małych i średnich było wtedy w kraju ponad dwa miliony, zajmowały się również pełną obsługą finansową wszystkich instytucji pracujących i działających na rzecz rolnictwa. Do najważniejszych klientów należały samorządy terenowe, czyli urzędy gmin i małych miast. Bezsprzecznie banki spółdzielcze były wtedy instytucjami finansowymi, do których ludności wiejskiej było najwygodniej i najbliżej. Pamiętać też trzeba, że ówczesna oferta rynku finansowego była wąska, ograniczona w zasadzie do kilku banków centralnych, których produkty absolutnie nie były kierowane do mieszkańców wsi. Ogromną, ciągle niedocenianą zasługą sieci banków spółdzielczych, w tym placówki w Staroźrebach, było czynne uczestnictwo w miejscowym życiu publicznym, zmaterializowane wspieraniem lokalnych inicjatyw społecznych, kulturalnych i sportowych.

Piętnaście lat działalności Banku Spółdzielczego w Staroźrebach, między 1975 a 1989 rokiem, zostało bardzo dobrze udokumentowane w księgach protokołów zebrań przedstawicieli. Analiza zawartego tam materiału daje podstawę do miarodajnej oceny nie tylko tutejszego życia gospodarczego, śledzenia nastrojów społecznych, analizy ewolucji postaw obywatelskich i ich polaryzacji, zwłaszcza pod koniec epoki ustępującego ustroju, ale przede wszystkim pozwala na wyrażenie szacunku dla miejscowych działaczy spółdzielczych. Można i trzeba określić ich mianem nosicieli i obrońców wszystkiego co stanowiło i stanowi nadal sól społeczności: otwartość poglądów, przejawiająca się w dyskusjach na zebraniach, konstruktywność krytyki, obrona interesów swoich członków, przestrzeganie elementarnych zasad demokracji, czyli wolnych wyborów, przestrzegania

obowiązującego prawa oraz konsekwentna realizacja uchwał przyjętych przez większość.

Podobnie jak w odniesieniu do poprzedniego rozdziału w skrótowej formie omówione zostaną kolejne walne zgromadzenia do momentu wielkiej transformacji gospodarczo-ustrojowej państwa, jaka dokonała się w latach 1989–1990.

W 1975 roku zwołano dwa walne zebrania. Pierwsze 27 kwietnia w remizie OSP. Obecnych było 97 przedstawicieli spośród 130 wybranych. Przewodniczył Feliks Swach, znany ze sprawności w prowadzeniu obrad. Porządek dnia był obligatoryjny. Lustrator z Warszawy Eugeniusz Kośmider stwierdził, że sprawozdania z pracy zarządu i rady są prawidłowe, ale bank „nie wykonał planu zysku", zaś „w działalności w roku 1975 należy szczególną uwagę zwrócić na likwidację do minimum kredytów zaległych". Zysk bilansowy za rok sprawozdawczy wyniósł prawie 139 tysięcy złotych i był znacznie niższy od zakładanego w preliminarzu. Drugie zebranie w tymże roku zwołano na 21 września. Przybyło 58 delegatów ze 112 wybranych. Przewodniczył ponownie Feliks Swach. W porządku obrad znalazł się punkt o zmianie statutu, który przedstawiciele mieli przyjąć w brzmieniu opracowanym przez centralę BGŻ z uwzględnieniem ustawy Prawo bankowe z 12 czerwca 1975 roku. Ponadto na zgromadzeniu przyjęto jednomyślnie wniosek o zorganizowaniu Banku Spółdzielczego w Bulkowie z siedzibą w Blichowie.

1976 – 28 marca, obradowano w remizie OSP, obecnych 85 delegatów ze 102 wybranych, przewodniczyła Wacława Żbikowska, obecny był lustrator z Oddziału w Płocku BGŻ Stanisław Jagodziński, który stwierdził, że zalecenia z poprzedniego roku zostały wykonane w terminie. Suma bilansowa w roku sprawozdawczym wyniosła

99 mln 569 tys. złotych, zysk – 1 mln 320 tys., z czego w formie podatków odprowadzono 855 tys. złotych.

1977 – 22 maja, obradowano w Urzędzie Gminy, obecnych 59 delegatów ze 91 wybranych, przewodniczył Władysław Kowalczyk, z ramienia BGŻ obecny był dyrektor Oddziału w Płocku Zenon Krysiak, który wskazał na: „szereg niedociągnięć w działalności banku, słabe wykonywanie zadań, co m.in. spowodowało konieczność zmiany jego kierownictwa (odwołano wieloletniego kierownika banku Stanisława Kleniewskiego –przyp. jbn)". W dyskusji członek Rady Banku Bronisław Pawlak z Chlebowa „złożył podziękowania obecnej dyrektor (Annie Wojciechowskiej – przyp. jbn), ponieważ w odczuciu przedstawicieli gminy Chlebowo teren ten był traktowany trochę po macoszemu, a po zmainie dyrektora BS zatarły się różnice mię- dzy Staroźrebami i Bulkowem. Nadwyżka budżetowa brutto wy- niosła 3 mln 337 tys. złotych, z tego podatek, zgodnie z zarządze- niem ministra finansów, 2 mln 169 tys. złotych.

1978 – 2 kwietnia, obradowano w remizie OSP, obecnych 70 delegatów z 99 wybranych, przewodniczył Władysław Kowalczyk. W dyskusji zabrało głos 11 mówców. Nadal podnoszono kwestię „samodzielności banku w Bulkowie". Nadwyżka budżetowa 2 mln 696 tys. złotych, podatek 1 mln 752 tys. złotych. Po śmierci zasłużonego działacza Jana Kwiecińskiego do rady banku wybrano Stefana Piechnę z Krubic.

1979 – 29 kwietnia, obradowano w remizie OSP, obecnych 52 delegatów z 94 wybranych, przewodniczył Zbigniew Dłużniewski, obecny był Zenon Krysiak z O/W BGŻ, jak zwykle surowy, ale rzetelny w swoich ocenach. W obszernym protokole, sporządzonym przez Elżbietę Cichaczewską, a podpisanym przez sekretarza zgromadzenia Leona

Góreckiego, nie podano wyników finansowych za rok sprawozdawczy.

1980 – 16 marca, obradowano w remizie OSP, obecnych 61 delegatów z 98 wybranych, przewodnictwo obrad przekazano ponownie Feliksowi Swachowi. W roku sprawozdawczym nadwyżka finansowa brutto wyniosła niespełna 1,1 mln złotych, z czego 712 tysięcy odprowadzono do urzędu skarbowego. Regres ten miał prawdopodobnie swoje reperkusje w wystąpieniu Zenona Krysiaka z BGŻ, który „poinformował zebranych w imieniu oddziału wojewódzkiego, że dyrektor oddziału otrzymała naganę i nie ma (dla pracowników – przyp. jbn) awansów i nagród". W protokole, zwłaszcza w głosach w dyskusji, odnotowano kilka wypowiedzi broniących dyrektor banku.

1981 – 17 maja, obradowano w remizie OSP, obecnych 60 delegatów z 94 wybranych, przewodniczył Feliks Swach, delegatem był ponownie Zenon Krysiak. Jego wystąpienie miało w części podtekst polityczny: „Rok 1980 był specyficzny jak wiemy (liczne strajki i powstanie NSZZ Solidarność – przyp. jbn) w całej gospodarce narodowej. Dało się to odczuć nie tylko w waszym banku, ale generalnie w całej Polsce. Plan kredytów nie został wykonany, szczególnie inwestycyjnych, z uwagi na braki materiałowe, ale to chyba wina handlu". W dalszej części wypowiedzi podzielił się informacjami o postanowieniach II Krajowego Zjazdu Delegatów Banków Spółdzielczych, podczas którego przyjęto uchwałę „o pełnej samodzielności samorządu sprzed 1975 roku. Do tej pory dyrektor był przywożony z BGŻ, a zarząd odsuwany od podejmowania decyzji. Zjazd stwierdził, że kierownictwo banku musi być wybierane przez jego organy statutowe". Prawie wszystkie wystąpienia dyskutantów pełne były

obaw o przyszłość kraju, a Henryk Słomiński zaapelował do zebranych takimi słowami: „Dziś nam przyszło patrzeć na nasz rozpadający się kraj i dlatego chłop wspólnie z robotnikiem musi ten kraj wyprowadzić z nędzy". Ze sprawozdania finansowego wynikało, że nadwyżka budżetowa brutto wynosiła 1 mln 250 tys. złotych, zaś odprowadzony podatek 816 tys. złotych.

1982 – 9 maja, obradowano w remizie OSP, obecnych 72 delegatów ze 113 wybranych. Przed obradami uczczono minutą ciszy zmarłego 13 grudnia 1981 roku zasłużonego działacza banku, wieloletniego przewodniczącego rady nadzorczej Mariana Pawlaka. Przewodniczył zgromadzeniu Feliks Swach, z Płocka na obrady przybył reprezentujący BGŻ Zenon Krysiak, jak zwykle analityczny i krytyczny w ocenie działalności placówki w Staroźrebach, ale też dający konkretne wskazówki do planu naprawy błędów i korygowania nieprawidłowości. Nadwyżka budżetowa brutto wyniosła w 1981 roku (sprawozdawczym – przyp. jbn) 2 mln 954 tys. złotych, podatek dochodowy 1 mln 920 tys. złotych. Jak wiadomo 13 grudnia 1981 roku ogłoszono stan wojenny w Polsce ze wszystkimi jego ograniczeniami i konsekwencjami, co również w pewnym stopniu wpłynęło na działalność Banku Spółdzielczego w Staroźrebach.

1983 – 14 kwietnia, obradowano w remizie OSP, obecnych 47 delegatów z 88 wybranych, przewodniczył Paweł Szałański. Jednostkę nadrzędną O/W Płock BGŻ reprezentowała Wanda Wichrowska, która w wystąpieniu podkreśliła, że: „Jedyną funkcją jaka nam pozostała (BGŻ – przyp. jbn) jest funkcja kontrolna". Pozytywnie oceniła reorganizację Banku w Staroźrebach w związku z odłączeniem Oddziału w Bulkowie i Punktu Kasowego w Blichowie. Nadwyżka finansowa brutto za rok sprawozdawczy wyniosła 2 mln 507 tys.

złotych, podatek 1 mln 70 tys. złotych. Podczas zgromadzenia wybrano nową radę nadzorczą w składzie: Leon Górecki z Przedborza, Anna Dutkowska z Sędka, Edmund Basiewicz ze Zdziara, Henryk Całka ze Staroźreb (wieloletni przewodniczący rady), Zofia Dłabiszewska z Dłużniewa, Regina Rogowska z Góry, Henryk Maron z Aleksandrowa, Wacław Budzyński z Płonna, Witold Rutkowski z Bromierzyka i Józef Stradomski z Rostkowa.

1984 – 11 kwietnia, obradowano w remizie OSP, obecnych 31 delegatów z 50 wybranych, przewodniczył Paweł Szałański. Na obrady przybył Zenon Krysiak, zachęcając kierownictwo i członków banku do popularyzacji oszczędzania, co w dobie postępującej inflacji nie było popularne. Delegat Grzegorz Pilaszewski, rolnik z Dłużniewa, podkreślił rolę, jaką odgrywa macierzysty bank na terenie gminy. Nadwyżka bilansowa brutto wyniosła 1,8 mln złotych, podatek 681 tys. złotych.

1985 – 29 marca, obradowano w remizie OSP, obecnych 27 delegatów z 50 wybranych, przewodniczył Wiesław Jankowski. Delegatem z ramienia O/W BGŻ Płock była Halina Obszyńska. Zysk netto 1,3 mln, podatek 342 tys. złotych. Na relatywnie niskim wyniku finansowym banku odbijały się ówczesne kłopoty gospodarcze kraju, w tym restrykcje międzynarodowe, zwłaszcza USA, ogłoszone po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Restrykcje były szczególnie dotkliwe dla rolnictwa, zwłaszcza hodowli, po wstrzymaniu dostaw komponentów paszowych do Polski.

1986 – 25 lutego, obrady w lokalu własnym przy Rynku, obecnie plac Bojowników 3, przybyło 31 delegatów z 50 wybranych na zebraniach wiejskich, przewodniczyła Anna Dutkowska. Oddział Wojewódzki BGŻ w Płocku reprezentowali dyrektor Zenon Krysiak i jego za-

stępca Jerzy Obszyński. Polepszyły się wyniki finansowe placówki, zysk bilansowy brutto wyniósł 3,11 mln złotych, podatek ponad 1,6 mln złotych.

1987 – 26 marca, obradowano w siedzibie banku, przybyło 32 delegatów z 50 uprawnionych, przewodniczyła Anna Dutkowska. Podczas zgromadzenia przedstawiono protokół polustracyjny obejmujący kontrolę dokumentów jednostki z lat 1984–1986. Lustracja wypadła pozytywnie. „Mimo trudności obiektywnych – powiedziała Stanisława Malużyńska z płockiego BGŻ – Bank w Staroźrebach zrealizował wszystkie najpilniejsze potrzeby rolników". Odnotowano progresję obrotów i zysków. Nadwyżka brutto wyniosła 3,66 mln złotych, z czego odprowadzono 1,8 mln podatku. Największą część wypracowanych środków w podziale czystego zysku skierowano na fundusz zasobowy. Pokaźną pozycją były też dotacje na cele ogólnospołeczne.

1988 – 14 kwietnia, obradowano w siedzibie banku, Delegatów powitał przewodniczący rady nadzorczej Henryk Całka. Przybyło ich 29 z 50 wybranych, przewodniczyła Anna Dutkowska. Wśród zaproszonych gości był nowy dyrektor O/W BGŻ w Płocku Roman Barzdo, który w obszernym wystąpieniu pozytywnie ocenił pracę Banku Spółdzielczego w Staroźrebach. Jak zwykle głos zabrał delegat Grzegorz Pilaszewski, który podkreślił, że w placówce staroźrebskiej „pracują ludzie, na których zawsze można liczyć, pomogą, wysłuchają, powitają klienta z uśmiechem. W protokole nie odnotowano danych liczbowych o wynikach finansowych roku sprawozdawczego, chociaż zgodnie z porządkiem dziennym przedstawiła je Blandyna Jankowska, główna księgowa. Z równoległego

protokołu z tego samego zgromadzenia wynika, że zysk netto wyniósł ponad 6 mln złotych, a podatek 3 mln 342 tys. złotych.

1989 – 8 czerwca, czwartek. Od kilku już lat zrezygnowało ze zgromadzeń zwoływanych w niedzielę. Przed obradami minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego Michała Biernata, wieloletniego prezesa zarządu banku. Zgromadzeniu, na które przybyło 29 delegatów z 49 mandatariuszy, przewodniczyła Anna Dutkowska. Wśród gości po raz pierwszy powitano Janusza Bieńkowskiego, zastępcę przewodniczącego NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych. Zysk bilansowy za rok sprawozdawczy sięgnął 6,8 mln złotych, odprowadzony podatek dochodowy przekroczył 3,9 mln złotych. Podczas dyskusji Janusz Bieńkowski powiedział m.in.: „Widzę zagrożenie dla przyszłości naszego banku. Główną tego przyczyną są wadliwe ustawy *Prawo bankowe* i *O Narodowym Banku Polskim* uchwalone w roku bieżącym. Dlatego w nowym sejmie trzeba je uchylić". Mówca zebrał oklaski.

1990 – 17 marca, walne zebranie otworzył dyrektor banku Roman Lutomierski. Powitał 42 delegatów oraz gości, w tym Jerzego Kopczyńskiego z Komitetu Obywatelskiego. Przewodniczył obradom Paweł Szałański. Przyjęto w porządku dziennym obok punktów obligatoryjnych także uchwały o zmianach w statucie. Dotyczyły one zmniejszenia liczby delegatów do 35 osób oraz wykreśleniu wszystkich określeń dotyczących Banku Gospodarki Żywnościowej, co było następstwem wejścia w życie znowelizowanej ustawy *O spółdzielczości*. W dyskusji wypowiedziało się pięciu mówców: Kaźmierz Lemanowicz, Jerzy Hrynkiewicz, Mirosław Sobczak, Kazimierz Dłabiszewski i Józef Stradomski. Ostatni z mówców stwierdził, że „Dławienie inflacji w dużej mierze dotknęło kredytobior-

ców". O spadającej z tygodnia na tydzień wartości złotówki świadczą ówczesne dane finansowe. Bank Spółdzielczy w roku sprawozdawczym osiągnął zysk na poziomie 36,4 mln złotych, zaś najwyższa suma zobowiązań banku przyjęta przez walne zgromadzenie miała w 1990 roku sięgnąć astronomicznej kwoty 5 mld złotych. Na członów dziewięcioosobowej rady nadzorczej wybrano: Wacława Brudzyńskiego, Stanisława Dzierżanowskiego, Wacława Przedpełskiego, Piotra Goszczyńskiego, Romana Marona, Stanisława Zawodniaka, Marka Kłosińskiego oraz reprezentujących nową generację działaczy Janusza Bieńkowskiego i Jerzego Hrynkiewicza. Jak się wkrótce okazało z dwoma ostatnimi osobami związane będą nieporozumienia i konflikty, które wstrząsały staroźrebskim bankiem na początku lat 90., czyli w okresie fundamentalnych przemian ustrojowych. Nowym przewodniczącym rady został Janusz Bieńkowski, którego walne zgromadzenie członków odwołało z tego stanowiska rok później, powołując w to miejsce Jerzego Hrynkiewicza. Również ten przewodniczący pełnił swoją funkcję jedynie rok. Jego następca został Jerzy Lewandowski, który funkcję przewodniczącego rady nadzorczej piastował przez kilkanaście kolejnych lat. Po raz pierwszy od 1935 roku w obradach banku w Staroźrebach uczestniczył jako gość ks. kanonik Lucjan Rawa, który w tymże roku objął parafię w Staroźrebach.

12. Bank Spółdzielczy w Staroźrebach w latach 1991–2018. Przeobrażenia i perspektywy

Za podstawowy dokument źródłowy okresu wielkich przemian, czyli lat 90. XX wieku, uznać trzeba kolejną, czwartą już księgę protokołów wal- nych zgromadzeń delegatów. Rozpoczyna ją relacja w 1986 roku, kiedy ob-

chodzono uroczystości 125-lecia polskiej spółdzielczości bankowej. Za punkt wyjścia przyjęto 1861 rok, kiedy w Poznaniu założono pierwszą ofi- cjalną, a zatem legalną, polską instytucję bankową – Spółdzielnię Oszczęd- nościowo-Pożyczkową. Dwa ostatnie, ręcznie pisane protokoły w tej księ- dze dotyczą lat 2003 i 2004. Ograniczone są one do podpisów pod zesta- wem fotografii z walnych zebrań.

Mimo wielu braków czwarta księga protokołów, zaś przede wszystkim ich zapisy w postaci maszynopisów stanowią istotne źródło informacji z okresu przekształcania się Banku Spółdzielczego w Staroźrebach, działa- jącego w strukturach Banku Gospodarki Żywnościowej, w instytucję finan- sową, mogącą się utrzymać na wolnokonkurencyjnym rynku gospodar- czym. W chwili upadku starego systemu na terenie Polski działały 1663 spółdzielcze placówki bankowe. Jak już wspomniano, mimo krytycznej oce- ny części środowisk politycznych, ustawa *Prawo bankowe* z 31 stycznia 1989 roku gwarantowała spółdzielczości bankowej większą autonomię i zakres działania. Konsekwencją kolejnej ustawy, przyjętej rok później przez tzw. sejm kontraktowy o zmianach organizacji i działalności spół- dzielczości była utrata przez BGŻ funkcji związku rewizyjnego. Wprawdzie BGŻ zachował pozycję banku zrzeszającego, ale przynależność do niego nie była już obowiązkowa, toteż masowo z niej rezygnowano. Dotyczyło to również banku w Staroźrebach.

W związku z powstałą luką po BGŻ grupa perpektywicznie myślących bankowców postanowiła zagospodarować to miejsce innymi formami współpracy i współistnienia, zwłaszcza że polski rynek finansowy stawał się przedmiotem głębokiej penetracji kapitału zagranicznego. Aby wzmoc- nić pozycję banków spółdzielczych przystąpiono do procesu konsolidacyj- nego i tworzenia grup i zrzeszeń banków spółdzielczych. Jak się okazało był to proces spontaniczny i wydłużony w czasie, który zresztą trwa nadal.

W 1991 roku powołany został Krajowy Związek Banków Spółdzielczych jako izba skupiająca wówczas 130 banków. Równolegle rozpoczęto tworzenie związków regionalnych w formie spółek akcyjnych, mających kompetencje banków zrzeszających. Kolejno powstawały: w 1991 roku Gospodarczy Bank Wielkopolski SA w Poznaniu i Bank Unii Gospodarczej SA w Warszawie, następnie w 1992 roku Gospodarczy Bank Południowo-Zachodni SA we Wrocławiu i w 1995 roku dwie kolejne instytucje Warmińsko-Mazurski Bank Regionalny SA w Olsztynie i Lubelski Bank Regionalny SA w Lublinie. Pewna liczba banków nadal była zrzeszona w strukturze BGŻ, ale w 2005 roku, kiedy bank ten po komercjalizacji utracił charakter spółdzielczy musiała poszukać innego związku. Wymogi rynku finansowego powodowały kolejne konsolidacje. Gdy prezes Narodowego Banku Polskiego nałożył na banki szczebla podstawowego obowiązek przynależności do jednego z banków zrzeszających, na polskim rynku finansowym działały już tylko trzy takie instytucje: Bank Polskiej Spółdzielczości SA (BPS SA), Gospodarczy Bank Wielopolski SA i Mazowiecki Bank Regionalny SA.

Bank Spółdzielczy w Staroźrebach, jak już wspomniano, w 1990 roku na walnym zgromadzeniu delegatów zmienił statut i rozstał się z Bankiem Gospodarki Żywnościowej. Sam proces przystąpienia do innej struktury trwał kilka lat, o czym dowodzi udział w walnym zebraniu 12 czerwca 1993 roku Tomasza Wolszczaka, przedstawiciela Biura Zrzeszonych Banków BUG (Bank Unii Gospodarczej), oraz spotkanie z akcjonariuszami zorganizowane 15 września tegoż roku. Z czasem podpisano odpowiednie porozumienie i przystąpiono do Banku Unii Gospodarczej SA w Warszawie. Gdy nastąpiła kolejna konsolidacja banków spółdzielczych placówka w Staroźrebach znalazła się od 2002 roku wraz z macierzystym BUG SA w strukturach Banku Polskiej Spółdzielczości SA. Fuzje banków szczebla podstawowego były niezbędne, gdyż Komisja Nadzoru Finansowego ustaliła limit funduszy wła-

snych na poziomie 300 tys. euro, czyli prawie 1,2 mln pln. Limit ten należało osiągnąć do 1 stycznia 1999 roku. Zdecydowana większość polskich placówek spółdzielczych takiego kapitału nie posiadała, toteż tylko w 1999 roku doszło do ponad czterystu fuzji, zaś ogólna liczba banków została zredukowana z poziomu 1189 placówek do 781. Były to decyzje bolesne, ale niezbędne. Należy się spodziewać, że proces ten będzie postępował nadal w miarę rozwoju gospodarczego i wzrostu wymagań klientów wobec ban- ków.

Macierzysty dziś dla Banku Spółdzielczego w Staroźrebach Bank Polskiej Spółdzielczości SA jest piętnastym największym w Polsce bankiem pod względem posiadanych aktywów. Zrzesza 355 banków spółdzielczych, czyli ponad 60 proc. tego sektora. Utworzony został 15 marca 2002 roku z sześciu banków regionalnych, w tym z Banku Unii Gospodarczej SA, do którego przystąpiła wcześniej placówka w Staroźrebach. Z kolei Spółdzielcza Grupa Bankowa SA (SGB SA) powstała w 2001 roku, do której należy także część banków spółdzielczych regionu płockiego, zrzesza obecnie 202 placówki w całym kraju. Jej centrala mieści się w Poznaniu. W 2011 roku do SGB SA przyłączył się samodzielny dotąd Mazowiecki Bank Regionalny w Warszawie ze swymi 75 placówkami.

Początki lat 90. ubiegłego wieku były dla Banku Spółdzielczego w Staroźrebach trudne. Na konflikty światopoglądowe i polityczne, a przez to personalne nakładała się galopująca inflacja, w 1990 roku przerodzona w hiperinflację. W przeciągu dwunastu miesięcy tegoż roku oszacowano ją na blisko 1400 proc. Jednocześnie gospodarka polska przeżywała czas bezwzględnej reformy po wprowadzeniu z dniem 1 stycznia 1990 roku pakietu zmian gospodarczo-ustrojowych, które w ciągu kilku miesięcy miały przestawić gospodarkę krajową ze sterowanej centralnie na tory wolnorynkowe. W sumie plan się powiódł, zdławiono inflację i ustabilizowano gospo-

darkę, ale nie bez ofiar, które dotknęły większość przedsiębiorstw zarówno państwowych, spółdzielczych, jak również prywatnych. Twórcą planu był prof. Leszek Balcerowicz, minister finansów w gabinecie Tadeusza Mazowieckiego. Proces uzdrawiania polskiej waluty znalazł swój finał w refor- mie monetarnej w 1995 roku, gdy nastąpiła denominacja złotego. Nowy je- den złoty zastąpił 10 tys. starych złotych. W potocznych rozliczeniach klien- tów masowych, a więc także spółdzielczych, zniknęły miliony.

W stuletniej historii spółdzielczości bankowej w Staroźrebach ostatnie 28 lat przypada na działalność w realiach gospodarki rynkowej. Najtrudniejsze były pierwsze lata transformacji ustrojowej, a więc także zmiana pryncypiów i przestawienie się na inny sposób myślenia. Nie wszyscy działacze nowe realia zrozumieli i przyjęli. Dochodziło do konfliktów, oskarżeń, pomówień, a nawet nieprawidłowości i nadużyć. Bulwersująca zwłaszcza była postawa członków panów J. B. i J. H., którzy doprowadzili do karygodnego konfliktu wewnętrznego z dyrektorem placówki Romanem Lutomierskim. Z perspektywy czasu można ocenić, że sytuacja ta zahamowała na pewien czas rozwój banku, ale nie wpłynęła na jego pozycję w środowisku.

Po części też względy personalne i ambicjonalne zadecydowały o początkowym odłączeniu od placówki macierzystej w Staroźrebach Oddziału w Bulkowie i Punktu Kasowego w Blichowie. Po dziesięciu latach rozłąki w 1996 roku, kiedy Bank Spółdzielczy w Bulkowie znalazł się w głębokim kryzysie, doszło do fuzji obu placówek, jak się okazało ze wzajemną korzyścią. Odpowiednie porozumienie podpisane zostało między ówczesną prezes banku Blandyną Jankowską i reprezentującą Narodowy Bank Polski jego prezes Hanną Gronkiewicz-Waltz. Dziś schemat organizacyjny Banku Spółdzielczego w Staroźrebach składa się z Centrali w Staroźrebach, Oddziału w Bulkowie oraz Punktów Obsługi Klienta w Blichowie i Nowej Gó-

rze. Bank jest placówką nowoczesną, oferującą swym klientom szeroką gamę produktów i usług. Posiada też doskonałe zaplecze lokalowe.

Do dzisiejszej pozycji w środowisku swego działania, Grupie BPS, oraz w tej części Mazowsza dochodził dzięki determinacji wielu pokoleń działaczy spółdzielczych i pracowników tej instytucji. Nazwiska wielu z nich przewijają się na kartach tego skrótowego zarysu monograficznego, inni, a jest ich jeszcze większa grupa, pozostają anonimowi. Tysiące członków, budując własną pozycję ekonomiczną, przyczyniało się do rozwoju banku. Jego kierownictwo brało i bierze nadal udział w gigantycznej sztafecie pokoleń. Każdy z członków rady nadzorczej i zarządu dokładał własne, dobre pomysły. W stuletnich dziejach obok zwrotów politycznych, organizacyjnych i finansowych władze placówki podążały za wymogami czasu. Afirmacją tych wysiłków było dążenie do poprawy warunków pracy i obsługi klientów. W 1976 roku zdecydowano o rozebraniu starego obiektu i na jego fundamentach wzniesieniu nowego, piętrowego, spełniającego standardy współczesności. Błędy w ocenie stanu fundamentów spowodowały kolejny remont, który zabezpieczył gmach przed zawaleniem. Dzisiejszy funkcjonalny i estetyczny wygląd zawdzięcza Bank Spółdzielczy kolejnej modernizacji przeprowadzonej w 2014 roku.

Na koniec warto wspomnieć o pozycji polskich banków spółdzielczych w 2018 roku, roku jubileuszu placówki w Staroźrebach. Według stanu na koniec września 2017 roku w Polsce działały 554 banki, z czego 352, w tym w Staroźrebach, zrzeszone w Banku Polskiej Spółdzielczości SA, dwieście w Spółdzielczej Grupie Bankowej – Banku SA oraz dwa poza zrzeszeniami – Krakowski Bank Spółdzielczy i Bank Spółdzielczy w Brodnicy. Łącznie polskie banki spółdzielcze skupiają ponad 974 tysiące członków, prawie wyłącznie klientów indywidualnych.

13. Zakończenie

Bank Spółdzielczy w Staroźrebach należy dziś do najbardziej stabilnych jednostek spółdzielczych na Mazowszu Płockim. Jest bankiem solidnym, bezpiecznym i nowoczesnym. Posiada bardzo szeroką ofertę dla klientów oraz nowoczesny system rozliczeń. Zgodnie ze stuletnią tradycją specjalizuje się w obsłudze finansowej przede wszystkim gospodarstw rolnych, klientów indywidualnych, małych i średnich przedsiębiorstw oraz bardzo ważnych klientów, jakimi są jednostki samorządu terytorialnego. Teren obsługiwany przez staroźrebski bank charakteryzuje się wysokotowarową produkcją rolną oraz prężną działalnością kilkunastu lokalnych przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych. Większość z nich jest klientami placówki.

Bank Spółdzielczy w Staroźrebach posiada bardzo dobrą infrastrukturę, zaś siedziba jego centrali wyróżnia się pozytywnie na tle innych bankowych placówek spółdzielczych północnego Mazowsza. Duża w tym zasługa obecnego kierownictwa banku z prezes zarządu Małgorzatą Peterą na czele, która objęła prezesurę po Blandynie Jankowskiej.

Przyszłość Banku Spółdzielczego w Staroźrebach, mimo dużej konkurencji, także w łonie bankowych jednostek spółdzielczych, rysuje się pozytywnie. Wynika to z oceny sytuacji banków spółdzielczych przygotowanej przez Narodowy Bank Polski. Spółdzielczy sektor finansowy jest stabilny i zdecydowana większość banków spełnia nadzorcze wymagania kapitałowe i płynnościowe. Ich atutem, a więc także Banku Spółdzielczego w Staroźrebach jest odporność na wahania koniunktury oraz stabilność wynikająca z dobrej znajomości potrzeb klientów, którzy mieszkają na terenie jego działalności. Kolejnym atutem banków spółdzielczych jest krótki i prosty proces decyzyjny oraz unikanie kredytów o dużym stopniu ryzyka. Często podkreśla się też, że 100 proc. kapitału pochodzi od jego członków, czyli

obywateli polskich. W przeciwieństwie do innych banków spółdzielcze podejmują wielorakie inicjatywy na rzecz nie tylko swoich członków, ale całej lokalnej społeczności. Dużym wyzwaniem dla tego sektora bankowości może być spadająca zyskowność z powodu obniżających się stóp procentowych i zaangażowanie w ryzykowne aktywa. Aby utrzymać się na trudnym rynku usług bankowych przed bankami spółdzielczymi stoją kolejne wyzwania, jakim jest wdrażanie nowoczesnych technologii, pozyskiwanie nowych udziałowców, głównie zaś młodych klientów, oraz utrzymanie tradycyjnego modelu biznesowego, na co duży wpływ mają również uwarunkowania mikro- i makroekonomiczne.

Źródła

Protokoły Walnych Zgromadzeń Członków, Rad Nadzorczych i Zarządów z lat 1918–2018, materiały rozproszone, kronika, listy gratulacyjne i dziękczynne, dyplomy, podziękowania, adresy etc.

DOKUMENTACJA BANKOWA

1. Protokoły od 18 stycznia 1971 do 19 kwietnia 1973
2. Protokoły od 27 kwietnia 1973 do 15 kwietnia 1975
3. Protokoły od 18 stycznia 1984 do 11 kwietnia 1985
4. Protokoły od 19 kwietnia 1985 do 29 kwietnia 1986
5. Protokoły od 15 maja 1986 do 20 marca 1987
6. Protokoły od 20 marca do 16 listopada 1987
7. Protokoły od 16 listopada do 25 kwietnia 1988
8. Protokoły od 25 kwietnia 1988 do 26 stycznia 1989
9. Protokoły od 26 stycznia 1989 do 1 czerwca 1989
10. Protokoły od 1 czerwca 1989 do 21 czerwca 1990
11. Protokoły od 27 czerwca 1990 do 28 grudnia 1991
12. Protokoły od 3 stycznia 1992 do 21 kwietnia 1993
13. Protokoły od 6 maja 1993 do 24 listopada 1994
14. Protokoły od 14 grudnia 1994 do 25 lipca 1996
15. Protokoły od 1 sierpnia 1996 do 13 lutego 1998
16. Protokoły od 19 lutego 1988 do 2 września 1999
17. Protokoły od 9 września 1999 do 15 grudnia 2000
18. Protokoły od 17 grudnia 2000 do 20 listopada 2003

PROTOKOŁY ZARZĄDU BULKOWO

1. Protokoły od 24 maja 1990 do 8 sierpnia 1991
2. Protokoły od 20 sierpnia 1991 do 11 października 1993
3. Protokoły od 11 października 1993 do 18 grudnia 1995
4. Protokoły od 11 stycznia 1996 do 19 marca 1996

PROTOKOŁY ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI

1. Protokoły od 2 czerwca 1918 do 24 kwietnia 1949
2. Protokoły Rady Nadzorczej od 24 kwietnia 1949 do 20 czerwca 1950
3. Protokoły Walnego Zgromadzenia od 18 czerwca 1951 do 7 maja 1972
4. Protokoły od 8 kwietnia 1973 do 14 kwietnia 1988
5. Protokoły z lat: 1983–1984–1985
6. Protokoły z roku 1986
7. Protokoły z lat: 1987–1988–1989
8. Protokół z 17 marca 1990
9. Protokół z 9 marca 1991
10. Protokół z 21 marca 1992
11. Protokół z 12 czerwca 1993
12. Protokół z 14 czerwca 1995 r.
13. Protokół z Nadzwyczajnego Zebrania Przedstawicieli z 22 lipca 1995 i 29 września 1995
14. Protokół z 22 stycznia 1996
15. Protokół z 20 marca 1997
16. Protokół z 28 marca 1998
17. Protokół z Nadzwyczajnego Zebrania Przedstawicieli z 19 listopada 1998
18. Protokół z 25 marca 1999
19. Protokół z 30 marca 2000
20. Protokół z 27 marca 2001
21. Protokół z Nadzwyczajnego Zebrania Przedstawicieli z 20 grudnia 2001
22. Protokół z 19 czerwca 2002
23. Protokół z 29 maja 2003
24. Protokół z 26 marca 2004
25. Protokół z 22 kwietnia 2005
26. Protokół z 27 kwietnia 2006
27. Protokół z 28 marca 2007
28. Protokół z 17 kwietnia 2009
29. Protokół z 23 kwietnia 2010

PROTOKOŁY RADY NADZORCZEJ

1. Protokoły od 16 stycznia 1969 do 28 czerwca 1974
2. Protokoły z posiedzenia Rady S.O.P. w Staroźrebach od 23 kwietnia 1971 do 24 października 1976
3. Protokoły od 21 stycznia 1983 do 9 lipca 1987
4. Protokoły od 26 sierpnia 1987 do 24 października 1990
5. Protokoły od 7 listopada 1990 do 9 marca 1993
6. Protokoły od 7 kwietnia 1990 do 6 sierpnia 1997
7. Dokumenty Rady 1995–1996
8. Protokoły Rady Nadzorczej w Bulkowie od 28 grudnia 1991 do 2 lutego 1996
9. Protokoły od 4 września 1997 do 14 sierpnia 2002
10. Protokoły od 29 października do 3 czerwca 2003
11. Protokoły oddzielna teczka - 27 listopad 2002 r.
12. Dokumentacja Rady 2000 rok
13. Dokumentacja Rady 2005–2007

RÓŻNE

1. Projekt remontu, kosztorys 25 października 1984

2. Inwentaryzacja budynku Banku Spółdzielczego w Staroźrebach 1 luty 1984
3. Sprawy związane *z* połączeniem Banku 1995–1999
4. Kronika Banku od 16 grudnia 1986 do 26 marca 2004
5. Dokumenty prawne z lat 1921–2009

Podstawowa literatura

Chudzyński M., *500 lat województwa płockiego. Zarys dziejów*, Płock 1995; Dobrowolski J., Orzoł S., *Bank Spółdzielczy w Staroźrebach*, „Kurier Mazowiecki" 1994, nr 4.

Dobrowolski J., Orzoł S., *Bank Spółdzielczy w Staroźrebach*, „Kurier Mazowiecki" 1996, nr 14.

Dobrowolski J., *Otwarcie Oddziału BS Staroźreby w Bulkowie*, „Kurier Mazowiecki" 1996, nr 15.

Dobrowolski J., Orzoł S., *Na prostej. Bank Spółdzielczy w Staroźrebach*, „Kurier Mazowiecki" 1997, nr 16.

Dobrowolski J., Orzoł S., Dobry klimat podstawą sukcesu. Bank Spółdzielczy w Staroźrebach, „Tygodnik Płocki" 1999, nr 14.

Grzybowski M. M., Banasiak W., *Staroźreby. Z dziejów parafii i gminy*, Płock 2000.

Grzybowski M. M., *Duchowieństwo diecezji płockiej. Wiek XX*, t. 1, cz. II, Płock 2008 (ks. Edmund Walter).

Grzybowski M. M., *Duchowieństwo diecezji płockiej. Wiek XX*, t. 1, cz. I, Płock 2008 (ks. Józef Jakubowski).

Katalog zabytków sztuki w Polsce, okolice Płocka. Staroźreby, t. 10, *Dawne województwo warszawski*e, z. 15, red. Galicka I, Sygietyńska H., Warszawa 1972.

Krysiak Z., *75 lat Banku Spółdzielczego w Gostyninie 1928–2003*, Gostynin 2003.

Nowacka A., Wykład pt. Banki spółdzielcze w Polsce. Stan obecny i perspektywy wygłoszony w Płocku podczas rozpoczęcia obchodów jubileuszowych 90-lecia Vistula Banku w dniu 19 kwietnia 2018 roku.

Pięćsetlecie województwa płockiego w liczbach 1494–1995, (ba), Płock 1995.

Potocki W., Żeberkiewicz W., *Bank Spółdzielczy w Starej Białej. Zarys monograficzny*, Stara Biała 2009.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Staroźreby, Chlebowski B.), t. XI, Warszawa 1890.